

**Dzisiaj
w Biuletynie m.in.:**

**Wakacje z Caritasem
w Czapurach**

**Sto lat
ofiarności**

**Znowu
w domu**

BEZPŁATNY
Biuletyn

MOSIŃSKI

INFORMACJE Z ŻYCIA NASZEJ GMINY

Nr 8 (111)

SIERPIEŃ 2002 R.

Mosina w spółce PWiK

22 lipca br. zawarte zostało porozumienie, na mocy którego gminy: Mosina, Luboń, Czerwonak, Puszczykowo, Murowana Goślina i Swarzędz stały się współdziaławcami Poznańskich Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Poznaniu.

Wielkość udziałów:

Poznań	63%	o wartości	11.514.950zł
Swarzędz	5,01%		9.775.000zł
Czerwonak	4,25%		9.247.150zł
Mosina	4,02%		8.660.650zł
Luboń	3,77%		7.253.050zł
Murowana Goślina	3,15%		5.865.000zł
Puszczykowo	2,55%		

O przystąpieniu do spółki i zgodzie na ww wysokość udziałów musiały zdecydować Rada Miejska stosowną uchwałą. Tej sprawie poświęcono w Mosinie sesję, w dniu 31 lipca br. Radni uchwalili, iż:

§ 1.

Akceptuje się treść porozumienia współników - stanowiącego załącznik do niniejszej uchwały - w sprawie realizacji Porozumienia Komunalnego z dnia 26 marca 1993 r. zawarte go pomiędzy gminami: Czerwonak, Luboń, Mosina, Murowana Goślina, Poznań, Puszczykowo i Swarzędz.

§ 2.

1. Wyraża się zgodę na objęcie przez Gminę Mosina od Miasta Poznań udziałów w wysokości 184.943 o wartości nominalnej 9.247.150 zł.
2. W związku z objęciem udziałów przez Gminę Mosina wyraża się zgodę na zrzeczenie się wszystkich roszczeń wobec Miasta Poznań związanych z wykonaniem postanowień Porozumienia Komunalnego z dnia 26 marca 1993 r.

W uzasadnieniu, oprócz podkreślenia roli jaką Mosina odegrała w doprowadzeniu do zawarcia porozumienia z 22 lipca br., zawarte jest też zadanie oszacowania aportu naszej gminy, na podstawie wyceny obiektów wodno-kanalizacyjnych znajdujących się na jej terenie.

UZASADNIENIE

Poznańskie Wodociągi i Kanalizacja Sp. z o. o. stały się jednoosobową spółką Miasta Poznań. Gminy, strony „porozumienia” z 1993 r., nie zaakceptowały tego stanu rzeczy, stojąc na stanowisku, że „porozumienie” nigdy nie zostało rozwiązane. W związku z powyższym gminy występowały, zgodnie z obowiązującym prawem, do różnych instytucji wymiaru sprawiedliwości, włącznie z Naczelnym Sądem Administracyjnym, w których to wystąpieniach Gmina Mosina była gminą wiodącą, pilotażową. Gmina Mosina rozpoczęła również proces polubownego załatwienia sprawy, którego założeniem było skonstruowanie „porozumienia” z 1993 r. i wejście do spółki na równorzędnych prawach partnerskich.

Załączona uchwała wraz z „porozumieniem współników” jest rozwiązaniem pierwszego postulatu, systematycznie wnoszonego przez Gminę Mosina, który kończy się podpisaniem

„porozumienia współników” dającego konkretne udziały o wartości nominalnej 9.247.150 zł. Podjęcie niniejszej uchwały i rozwiązanie pierwszego etapu daje możliwość wejścia do spółki. Do nowej spółki, oprócz wyżej wymienionych udziałów Gmina Mosina wniesie aport wyszacowany, na podstawie dokładnej inwentaryzacji wybudowanych systemów wodno-kanalizacyjnych, w tym obiektów, znajdujących się na jej terenie. Według naszego rozeznania jest to kwota niebagatelna, dająca Gminie Mosina drugie po mieście Poznań miejsce przyszłych akcjonariuszy spółki. Wejście do spółki jest nową szansą na realizację dalszych zadań wodno-kanalizacyjnych na terenie Gminy Mosina.

* * *

W 1993 roku, gminy korzystające z poznańskiej sieci wodociągowej i kanalizacyjnej — Czerwonak, Luboń, Mosina, Murowana Goślina, Puszczykowo i Swarzędz zawarły z miastem Poznań tzw. porozumienie komunalne, powierzając mu sprawy związane z zaopatrzeniem w wodę i odprowadzaniem ścieków. Na mocy tego porozumienia, zdecydowały też o utworzeniu w przyszłości spółki z proporcjonalnymi ich udziałami w zyskach. Porozumienie, mimo ustawicznych starań zainteresowanych gmin, nie było jednak respektowane, a w 1997 roku wojewoda przekształcił PWiK w jednoosobową spółkę, w której miasto objęło 100 procent udziałów. Dopiero teraz, po prawie 10 latach negocjacji, 22 lipca podpisano porozumienie prowadzące do przeniesienia udziałów poznańskiej firmy na rzecz gmin.

O finalizacji porozumienia gmin w sprawie udziałów w PWiK oraz jego skutkach, mówi Jan Kałuźński, burmistrz Mosiny.

Jest to zakończenie pierwszego etapu naszych kilkuletnich starań — rozliczenie porozumienia z 1993r. Podpisany w lipcu br. dokument daje Mosinie obecnie 4,02 % udziałów o wartości 9.247.150 zł.

Teraz nastąpi drugi etap przedsięwzięcia. Gminy wniosą do spółki aport w formie wykonanych przez siebie inwestycji wodno-kanalizacyjnych. Powstanie nowa spółka akcyjna — z innymi proporcjami udziałów w zyskach, zależnymi od wartości aportu.

— Ze wstępnych szacunków wynika, że aport wniesiony przez gminę Mosina uplasuje ją na drugim miejscu po Poznaniu wśród akcjonariuszy przyszłej spółki. Przewidując bieg wydarzeń, Zarząd Miejski podjął znacznie wcześniej działania w kierunku wyceny majątku wodno-kanalizacyjnego na terenie gminy Mosina.

Prace nad jego inwentaryzacją, prowadzone przez specjalnie powołany zespół ludzi, trwały kilka miesięcy. W rezultacie dokonano wstępnej wyceny majątku wodno-kanalizacyjnego na ponad 166 milionów złotych. Na tę wysoką kwotę, plasują



jacą nas jako udziałowca w zyskach spółki na drugim miejscu po mieście Poznań, wpłynęła wielkość wykonanych dotąd na terenie gminy inwestycji. Obecnie, wartość ta jest uzgadniana z przedstawicielami byłego PWiK. Prawdopodobnie będzie ona trochę umniejszona, gdyż część majątku była przekazywana drukarni PT przed rokiem 1993. Nie chcemy się na to zgodzić bo uważamy, że skoro leży ona na terenie tej gminy, jest to jej majątek, który powinien być też jej aportem.

Przedstawiciele gmin, także i Mosiny, będą zasiadać w radzie nadzorczej spółki wpływając na strategiczne decyzje firmy. Wejście do spółki jest też nową szansą na realizację dalszych zadań wodno-kanalizacyjnych na terenie naszej gminy.

— I tu wyprzedziliśmy bieg wydarzeń — mówi burmistrz. — Już jest opracowywana koncepcja układu wodno-kanalizacyjnego dla takich wsi, jak Daszewice, Czapury, Wiórek, Babki — za pieniądze przyszłej spółki. Zabiegi Zarządu Miejskiego w Mosinie spowodowały, że wsie Baranówko, Baranowo, Krajkowo, Sowinki nie tylko mają już opracowaną koncepcję rozwiązań kanalizacyjnych, ale na jej podstawie w tej chwili przygotowywany jest projekt realizacyjny tego zadania, również na poczet środków przyszłej spółki. Poszliśmy jeszcze dalej: naszym staraniem, z finansów przyszłej spółki realizowane jest już, udrażnianie systemu wodociągowego na Pożegowie, gdzie trzeba wykonać nowe projekty, wybudować nowe drogi i przebieść system, ponieważ rury przebiegały pod terenami zainwestowanymi.

Doprowadziliśmy do włączenia w system funkcjonujący system wodociągowy Krosinka, Dymaczewa Nowego i Starego, Borkowic, Bolesławca wreszcie — Pecnej. To też ogromne pieniądze, które musiały wydać Wodociągi, by włączyć te wsie w system zasilania z Mosiny.

Na ukończeniu jest koncepcja kanalizacji dla Mieczewa, Świątnik, Radzewic, Rogalina, a więc całej części „za Wartą”, mam też nadzieję, że istniejący projekt budowy w Rogalniku i Sasinowie zostanie niedługo zrealizowany.

Te wszystkie przedsięwzięcia, dzięki ogromnym wysiłkom Zarządu Miejskiego zostały dotąd wykonane ze środków spółki. Natomiast wartość zadań z zakresu wodociągowania, jakie w najbliższym czasie będą zrealizowane w samym mieście, wyniesie około 21 milionów złotych. Mosiński Zarząd jest już po rozmowach z PWiK i posiada w tej sprawie stosowne dokumenty.

TK, JN

Zanim zasiądą w ławkach

Kiedy oddajemy materiał do druku, w trakcie dopinania jest plan organizacyjny szkół gminnych na nadchodzący rok. Przedstawimy go w „Biuletynie” wrześniowym.

Warto zapoznać się z danymi dotyczącymi realizacji nauczania w gminie w minionym roku szkolnym 2001/2002.

W 9 szkołach podstawowych uczyło się 2098 uczniów (z tego 243 w „zerówce”), w 97 oddziałach (klasach). Średnia frekwencja na zajęciach wynosiła 92,3%.

311 uczniów to pierwsi absolwenci klas VI, którzy w roku 2002/03 rozpoczynają naukę w gimnazjum. Na średnią ocen we wszystkich szkołach, wynoszącą 4,3 złożyły się m.in.: średnia z języka polskiego 3,82 i z matematyki 3,7. Aż 341 uczniów zasłużyło pracowitością na świadectwo z wyróżnieniem (czerwony pasek), natomiast łącznie 7 nie uzyskało promocji.

Zatrudnionych było 184 nauczycieli i 71 osób administracji i obsługi.

W gimnazjum i jego filiach w 43 oddziałach uczyło się 1084 uczniów, pod opieką 93 nauczycieli, przy 21 pracownikach administracji i obsługi. Gimnazjaliści uzyskali 90% frekwencji na zajęciach. Pierwsza grupa absolwentów — uczniów klas trzecich liczyła 357 osób.

Średnia ocen z języka polskiego to 3,6, z matematyki 3,4, a średnia całego gimnazjum to 3,9.

201 uczniów wyróżniało się w nauce, a 27 nie uzyskało promocji. 17 przystąpiło do egzaminu poprawkowego.

Są to suche dane podsumowujące całoroczny wysiłek 3182 uczniów szkół podstawowych i gimnazjum pracujących pod kierunkiem 277 nauczycieli.

Oświata to bardzo ważny wycinek życia gminy. Władze samorządowe wszystkim placówkom zapewniają jak najlepsze warunki pracy. Znajduje to odbicie w gminnym budżecie, w którym ok. 60% stanowią tegoroczne wydatki na oświatę.

TK

Sledztwo nadal trwa

Od tragicznej śmierci Natalii Nitoń minęły 3 miesiące. Społeczeństwo jest ciągle żywo zainteresowane znalezieniem winowajcy.

Liczne pytania Czytelników nt. wyników śledztwa w sprawie tego morderstwa skłoniły redakcję do nawiązania kontaktu z biurem prasowym Komendy Miejskiej Policji w Poznaniu. Informacji udzieliła nam Magdalena Wicha z biura Rzecznika Prasowego KMP w Poznaniu.

Na temat ww. zabójstwa usłyszeliśmy, że policja pod nadzorem prokuratury nadal zajmuje się tą sprawą i prowadzi czynności śledcze. Gromadzone są materiały, przesłuchiwanie świadkowie. Na tym etapie śledztwa szereg danych, którymi dysponuje policja, dla dobra śledztwa nie może być ujawnionych. W chwili obecnej jednak policja nie posiada żadnych materiałów dowodowych, które stanowiłyby podstawę do zatrzymania kogokolwiek.

Do tej pory udało się ustalić portrety pamięciowe osób, które mogłyby posiadać istotne informacje w tej sprawie. Policja nadal prosi o kontakt i wszelkie informacje, które pomogłyby w wykryciu sprawcy, zapewniając informatorom pełną dyskrecję. Kontakt telefoniczny pod numerami: 8-620-003, 8-413-090 oraz 997.

W świetle powyższych informacji wszelkie plotki krążące po Mosinie okazują się bezpodstawne, a typowanie przestępcy w tak poważnej sprawie na podstawie domniemań jest krzywdzące.

TK

Związek przeciwko śmieciom

Mosina i 12 ościennych gmin uczestniczyć będą wspólnie w przedsięwzięciu o nazwie „Centrum Zagospodarowania Odpadów”. Na lipcowej sesji Rady Miejskiej w Mosinie zapadła uchwała o utworzeniu Związku Międzygminnego, który będzie dążył do wspólnych, ekologicznych rozwiązań w zakresie gospodarki odpadami.

Związek Międzygminny „Centrum Zagospodarowania Odpadów” ma wypracować alternatywne rozwiązanie dla zagrażającego środowisku nadmiernego przyrostu składowanych śmieci.

— Jest to rozwiązanie przyszłości. Wysypisko w Sroczku, gdzie wywozimy odpady, powinno funkcjonować jeszcze 20 lat. Ale śmieci tak gwałtownie przybywa, że zbyt szybko może się zapełnić. — wyjaśnia burmistrz Jan Kałuziński.

Budowa nowego wysypiska to ogromny koszt. Nawet i koszt nie jest najważniejszy. Priorytetową sprawą jest miejsce pod nowe wysypisko. Należy sobie zdać sprawę, że każda ze społeczności wiejskich na naszym terenie, taką propozycję kategorycznie odrzuca. Dlatego należy szukać nowych rozwiązań, a głównie dążyć do minimalizacji składowanych śmieci. — Na wysypiskach, które są tykającą bombą ekologiczną, powinny znaleźć się tylko takie odpady, z którymi nie można już nic zrobić. — stwierdza burmistrz. — Nie są rozwiązaniem spalarnie, emitujące do atmosfery szkodliwe substancje. Dlatego uważam, że ograniczenie ilości śmieci, trafiających na wysypisko, to jedno z priorytetowych zadań gminy. Dlatego dążymy do realizacji „Centrum Zagospodarowania Odpadów”.

W efekcie działania Centrum, na przykład z naszej gminy, na wysypisko trafiać ma tylko do 30 % śmieci. Pozostałe 70% winno być zagospodarowane, czyli przetworzone na surowce. W tym celu na terenach 13 ościennych gmin, prowadzona będzie kompleksowa segregacja odpadów. Przewidziano też budowę zakładu utylizacji śmieci. Takie są założenia „Centrum” i takie główne zadanie międzygminnego związku. Jego wspólna realizacja może też pomóc w pozyskiwaniu środków zewnętrznych na ten cel.

— Na pewno dzięki utworzeniu związku gmin — mówi Jan Kałuziński — łatwiej będzie pozyskać takie środki, czy z Wojewódzkiego i Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, czy też środki unijne. Na ile się to uda, zależy jednak będzie od wysiłku, jaki włożą w te starania przyszłe władze gmin.

JN

STYPENDIUM CZEKA

Pierwsze stypendium Fundacji Stypendialnej im. Antoniego i Hanny Działkowiaków w Mosinie, zostanie przyznane w tym roku. Obejmuje ono cały okres nieprzerwanych studiów stacjonarnych w państwowej uczelni.

Ubiegać się o nie mogą studenci, którzy w tym roku zdali maturę i otrzymali świadectwa ze średnią ocen co najmniej dobrą, znajdując się w trudnej sytuacji materialnej i mieszkając na terenie gminy Mosina.



Wnioski można składać do 10 października br. w siedzibie Fundacji w Mosinie przy ul. Topolowej 2 (tel. 8-132-922). Tam również można otrzymać blankiet wniosku oraz wszelkie informacje. TK

Zmarł Profesor Bartoszewski

21 czerwca br., zmarł Krzysztof Bartoszewski, profesor nadzwyczajny na Wydziale Inżynierii Środowiska Politechniki Wrocławskiej, człowiek zasłużony dla polskiej nauki, związany również z Mosiną.

Rodzice Profesora Bartoszewskiego pochodzili z Mosiny. Ojciec, jako jeden z przedstawicieli Czerwonego Krzyża, uczestniczył w otwarciu mogił w Katyniu.

Profesor Krzysztof Bartoszewski był konsultantem Mosiny przy realizacji oczyszczalni ścieków. Był wybitnym naukowcem znanym w kraju i za granicą. W okresie budowy dolnośląskiego przemysłu, w pierwszych latach pracy zawodowej, wraz z kolegami z Biura Projektów Budownictwa Komunalnego oraz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, wprowadził wiele ciekawych innowacji w technologii oczyszczania wody i ścieków oraz ochronie środowiska. Był członkiem Sekcji Inżynierii Sanitarnej Komitetu Inżynierii Lądowej i Wodnej Polskiej Akademii Nauk oraz Zarządu Polskiego Zrzeszenia Inżynierów i Techników Sanitarnych, członkiem Sekcji KBN. Pełnił funkcję konsultanta w Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego oraz Instytucji Meteorologii i Gospodarki Wodnej, był Rzecznikiem Ministerstwa Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, Rzecznikiem Polskiego Zrzeszenia Inżynierów i Techników Sanitarnych. Za swoją działalność, Profesor Krzysztof Bartoszewski był nagradzany odznaczeniami państwowymi, regionalnymi oraz uczelnianymi.

Redakcja

Wstyd mi...

... za moich parafian — mówił ks. proboszcz Edward Majka 14 sierpnia w rocznicę śmierci Ojca Maksymiliana Kolbego — na mszy św. poświęconej rozstrzelanym na rynku, zamęczonym w obozach, zamordowanym i poległym w walce o wolność Ojczyzny. Przez wiele dni na każdej mszy św. przypominał o tej uroczystości.

Kilkaset rodzin w Mosinie ma wśród swoich przodków bojowników o niepodległość Polski. Spodziewał się, że ich synowie i wnukowie podziękują przodkom za złożoną dla nich ofiarę życia. Na 10 tys. parafian na mszy św. pojawiła się grupa... może 30 obywateli...

W czasie homilii ks. proboszcz opowiedział o kanonizacji Ojca Maksymiliana Kolbego w roku 1983, której był świadkiem na Placu św. Piotra w Rzymie. Ten franciszkanin i kapłan, męczennik za Polskę, jest najlepszym znakiem tych co giną za braci. „Nie ma większej miłości od tej, kiedy człowiek życie swoje oddaje za braci” — mówił papież. Natchnieniem życia Ojca Maksymiliana była Matka Boża, której zawierzył. Znakiem Niepokalanego Poczęcia znaczył swoje apostołstwo w Polsce i w dalekiej Japonii.

Obóz w Oświęcimiu, gdzie zamordowano ok. 4 mln ludzi, był symbolem nieposłuszeństwa wobec Boga, który powiedział: „Nie zabijaj”. Ojciec Maksymilian Kolbe upomniał się o prawo do życia niewinnego człowieka, ojca rodziny, wyrażając chęć pójścia na śmierć w jego zastępstwie. Przez śmierć, którą z miłości do nas poniósł Chrystus na krzyżu, dokonało się odkupienie świata. Przez śmierć, którą poniósł, Maksymilian Kolbe odnowił przejrzysty znak tej miłości w naszym stuleciu.

W czasie mszy św. modliliśmy się, aby Bóg i Ojczyzna były dla nas najwyższym prawem, największą wartością.



Po nabożeństwie ks. proboszcz, burmistrz, weterani i garstka wiernych złożyli kwiaty pod pomnikiem poległych na Rynku.

ZM

Dajmy wyraz pamięci

Samorząd Gminy Mosina zaprasza mieszkańców miasta i okolicy do udziału w uroczystościach upamiętniających tragiczne wydarzenia 1 września 1939 roku.

W niedzielę, 1.09 o godz. 18, w kościele pw. św. Mikołaja w Mosinie, odprawiona zostanie msza św. Potem procesja uda się na cmentarz, aby tam modlić się za poległych na wszystkich frontach. Pod pomnikiem ofiar wojny na rynku tego dnia zapłoną znicze i zostaną złożone kwiaty.

Zachęcamy do zmanifestowania swojej obecnością pamięci o Ojczyźnie i o tych, których odebrała naszym rodzinom wojna.

**Stałym miejscem kolportażu
naszej gazety
jest redakcja "Biuletynu"
oraz Biuro Rady w Urzędzie Miejskim
pokój 17 (parter)**

*Wszystkim, którzy uczestniczyli
w uroczystości pogrzebowej
i byli z nami w trudnych chwilach
po śmierci naszej kochanej
Mamy, Tesciowej, Babcie
z. p. Stanisławy Wosińskiej
składamy serdeczne podziękowania*

*córka Wanda Janocka
z rodziną*



Było groźnie

Na terenie gminy Kórnik w maju doszło do lokalnego skażenia wody. Podczas napełniania wodą zbiornika opryskiwacza do roślin sadowniczych przez jednego z rolników, znajdujący się w zbiorniku środek grzybobójczy, został zassany do wodociągu.

Dzięki natychmiastowej reakcji sprawcy — szybkiemu zawiadomieniu odpowiednich służb, nie doszło do zatrucia ludności. Zagrożeniem, objęte były miejscowości: Bnin, Biernatki, Błażejowo, Błażejewko, gdzie mieszkańcy przez blisko trzy dni, korzystali z wody dowożonej beczkowozami.

W związku z tym zdarzeniem, przypominamy o bezwzględnej konieczności zachowania środków ostrożności, by nie dopuścić do zagrożenia współmieszkańców. W sytuacji podobnej do wyżej opisanej, gdy dojdzie do skażenia wody, należy zawiadomić odpowiednie służby. Od ich szybkiej reakcji zależy zdrowie, a nawet życie wielu ludzi. Dlatego też, gdy dojdzie do skażenia wody trzeba natychmiast poinformować o tym Wodociąg (tel. 8132-616), Straż Miejską (tel. 8197-855) i Policję (tel. 8132-444), które zajmą się dalszym postępowaniem.

JN

Ludwikowska do remontu

Ulica Ludwikowska prowadząca z Krosinka do szpitala, będzie remontowana. To wynik porozumienia, podpisanego przez gminę z Urzędem Marszałkowskim Województwa Wielkopolskiego.

Ulica Ludwikowska, jest drogą gminną. Jednak z uwagi na to, że prowadzi ona na dłuższym odcinku jedynie do szpitala w Ludwikowie, administrowanym przez Urząd Marszałkowski, będzie on partycypował w kosztach przedsięwzięcia. Tak ustalono w porozumieniu, podpisanym w sierpniu br., będącym wynikiem starań zarówno szpitala, jak i władz gminy.

Przed przyjęciem porozumienia, dokonano szczegółowej oceny możliwości wykonania remontu ulicy, w kontekście niedalekiej budowy kanalizacji sanitarnej. Okazało się, że będący obecnie w fazie projektowania przebieg sieci, uniemożliwi modernizację jezdni na najbardziej interesującym gminę odcinku - w zabudowaniach położonych w Krosinku. Tutaj, kanał sanitarny położony zostanie w jezdni, co zgodnie z koncepcją nastąpi w roku 2003/2004. Dlatego też, remont tego odcinka poczekać musi do zakończenia prac kanalizacyjnych. Uspakajamy mieszkańców położonych tu posesji, którzy w okresach obfitych deszczów narzekają na zalewanie przez wodę ulicy. Zarząd Miejski podjął decyzję, że projekt kanalizacji sanitarnej w tym rejonie zostanie rozszerzony o miejscowe odwodnienie, które zostanie wykonane w ramach kanalizacji.

Z kolei od skraju lasu do granic administracyjnych szpitala, kanał sanitarny poprowadzony będzie poza jezdnią i nie będzie kolidował z remontem drogi. Na tym odcinku modernizacja z wykorzystaniem środków Urzędu Marszałkowskiego, wykonana będzie jeszcze w tym roku. Zadanie, zgodnie z procedurą, zostało już zgłoszone do Starostwa Powiatowego.

JN

Na największe dziury

Najbardziej dziurawy odcinek ulicy Szkolnej w Pecnej, pokryty zostanie asfaltem. Od wjazdu z ulicy Głównej do wysokości szkoły, a więc ulicy Wierzbowej, wybudowana zostanie nawierzchnia bitumiczna.

Droga ta, ze względu na liczne wyboje, jest bardzo uciążliwa dla kierowców, zwłaszcza na najbardziej uczęszczanym odcinku do Szkoły Podstawowej. Tu, w okresach jesienno - wiosennych, tworzą się gigantyczne kałuże. Biorąc pod uwagę fakt, że tędy podążają też do szkoły dzieci, często podwożone przez rodziców, podjęto decyzję o budowie tu nawierzchni asfaltowej. Umożliwia to wykonana już sieć kanalizacji sanitarnej oraz budowane chodniki.

Niestety, ze względów ekonomicznych nie możliwe jest pokrycie asfaltem tej ulicy w całości.

JN

Z frontu robót

Trwa budowa kanalizacji sanitarnej w okolicy mosińskiego rynku. Obecnie kanały sanitarne i deszczowe budowane są w ulicy Poznańskiej, na odcinku od ulicy Słowackiego do Szkoły Podstawowej nr 1. Do realizacji pozostaną jeszcze: odcinek Szosy Poznańskiej od wyjazdu z ulicy Poznańskiej do ulicy Mokka oraz ulice: Słowackiego, gdzie Wielkopolski Zakład Gazownictwa, położy również gaz i Kilińskiego, gdzie sieć gazowa jest już zbudowana.

W obrębie rynku, przy okazji budowy sieci kanalizacyjnej, deszczowej, a także i gazowej, Telekomunikacja modernizowała sieć telefoniczną. Przy okazji rozkopów związanych z kanalizacją, swoje prace wykonali administratorzy pozostałych mediów: gazu i telefonów.

* * *

Ponieważ uliczki wokół Placu 20 Października mają już pełne uzbrojenie, budowana jest nowa nawierzchnia według dokumentacji uzgodnionej z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków, z kostki typu „starobruk”. Chciałoby się, by zastąpił ją granit, jednak materiał ten to o wiele wyższe nakłady finansowe, które należy raczej przeznaczyć na zaspokojenie innych, niemalych potrzeb.



To już zdjęcie historyczne. Szeroka ul. Spokojna jest wybrukowana kostką i ułożony jest chodnik. Dzieci do szkoły pójść po równej, nowej nawierzchni.

Natomiast zgodnie z wymogami wojewódzkiego konserwatora, nawierzchnię z „kostki kamiennej granitowej” otrzymają docelowo jezdnie w miejskim rynku. Rynek wymaga kompleksowej rewitalizacji, a ta nastąpić może dopiero po sporządzeniu odpowiedniej dokumentacji uwzględniającej zarówno nawierzchnię, jak i zieleni i elementy małej architektury. Dlatego obecnie, po robotach ziemnych zostanie naprawiona nawierzchnia asfaltowa tak, aby przywrócić dobre warunki ruchu kołowego w rynku. W następnych latach budżetowych, trzeba będzie zabezpieczyć środki na rewaloryzację mosińskiego rynku.

* * *

Metodą przewiertu sterowanego, firma ATA-TECHNIK buduje przejście pod Kanałem Mosińskim w okolicy mostka przy kościele. Przeprowadzony w ten sposób kanał, połączy sieć po obu stronach rzeczki w jeden system, co umożliwi odprowadzanie ścieków z okolic rynku do oczyszczalni.

* * *

W rejonie Moreny i Budzynia, prace weszły w najtrudniejszą fazę. Kanalizacja budowana jest w ulicy Krotowskiego, na odcinku do ronda. Za chwilę roboty wkroczą w ulicę Mickiewicza, gdzie prócz kanałów sanitarnych ułożona będzie nowa deszczówka. Właściciele tutejszych posesji, którzy byli dotychczas nielegalnie „podłączeni” do starej deszczówki, zostaną od niej odcięci. Po zakończeniu prac ziemnych ulica Mickiewicza otrzyma nową nawierzchnię asfaltową.

Do ułożenia pozostaną w tym rejonie ulice Poniatowskiego i Kołłątaja, które również pokryje nowy asfalt. Natomiast asfaltowany jest obecnie odcinek ul. Krotowskiego w kierunku do ronda.

* * *

W Pecnej, wykonano przejście pod torami kolejowymi, które połączyło ułożoną we wsi sieć kanalizacyjną w jeden system. We wrześniu rozpoczną się tu odbiory techniczne inwestycji.

* * *

W Mosinie, na osiedlu Czarnokurz, a także w Krosinku i Krośnie projektanci opracowują dokumentację budowy kanalizacji sanitarnej.

JN

Mieszkańcy pytają

Nad chodnikiem wzdłuż Szosy Poznańskiej, tuż przed zjazdem w ulicę Leśną, zwisają nisko gałęzie drzew. To niebezpieczne dla przechodniów, zwłaszcza że chodzą tędy dzieci do szkoły. W ogóle ciężko się chodzi tą trasą, gdyż na chodniku podczas deszczu zbiera się woda i trzeba często omijać te kałuże wkraczając na jezdnię. Czy nie należałoby coś z tym zrobić?

— Jeżeli drzewa rosną na prywatnej posesji, a tak jest w tym przypadku, odpowiedzialność ponosi właściciel nieruchomości. — wyjaśnia Danuta Wojciechowska z Referatu Inwestycji Urzędu Miejskiego. — Informujemy wówczas Straż Miejską. Jeśli rozrośnięte drzewa lub krzewy są niebezpieczne dla ruchu, strażnicy interweniują, prosząc właściciela o usunięcie gałęzi z pasa drogowego.

Po sygnale czytelnika, Straż Miejska została poinformowana i po sprawdzeniu sytuacji, będzie w tej sprawie interweniować.

Natomiast co do chodnika, na którym gromadzi się woda, wyjaśnialiśmy już ten problem w numerze 106/2002 Biuletynu. Niestety, zarządcą tej drogi jest województwo i naprawa chodnika nie leży w kompetencjach gminy. Na stan techniczny zarówno jezdni, jak i chodnika, Urząd Miejski od dawna zwraca uwagę w kontaktach z Zarządcą Drogi. Jednak jej modernizacja zależy od Wielkopolskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich.

Dlaczego wciąż nie można wjechać na rynek od strony ronda, mimo że ulica Krotowskiego jest już skończona?

— Zakaz wjazdu w ulicę Krotowskiego do rynku wciąż obowiązuje, gdyż chcemy w ten sposób zmniejszyć dopływ ruchu do Placu 20 Października, dopóki nie zakończą się tu prace odtworzeniowe — wyjaśnia Maria Wyzuj, kierownik Referatu Inwestycji. — Niestety kierowcy jadący na osiedle „Za Barwą”, często wybierają drogę przez rynek, a to powoduje wzmożony ruch w rynku. Mniejsze natężenie ruchu, usprawni odtwarzanie nawierzchni jezdni po pracach ziemnych.

Na nowych nawierzchniach uliczek przy rynku, parkują samochody często tarasując przejazd czy nawet przejście. Chyba nie powinno tak być...

— Oczywiście nie, szczególnie na wykonanym już odcinku ulicy Garbarskiej i w ulicy Kościuszki, gdyż są to pieszojezdnie. — odpowiada Maria Wyzuj. — Dlatego bardzo prosimy kierowców, żeby nie parkowali w tych uliczkach, w trosce o bezpieczeństwo własnego pojazdu, a także bezpieczeństwo pieszych. Parametry tych ulic nie pozwalają na swobodne wymijanie zaparkowanych samochodów. Z przykrością też obserwujemy, że parkowane pojazdy pozostawiają po sobie ślady - tłuste plamy - które są niestety nieusuwalne z ulicznej kostki.

Ulica Leśna w Daszewicach, jest w bardzo złym stanie przez wyjeżdżające tędy samochody transportowe z działającej tu firmy. Szczególnie w okresach deszczowych jest tu samo błoto, nie można przechodzić...

Działalność takiej, czy innej firmy w zamieszkałej okolicy, zawsze stwarza jakieś uciążliwości lub niedogodności dla mieszkańców. Jest to problem często niemożliwy do ostatecznego rozwiązania. Ludzie chcą spokojnie mieszkać, a firma chce funkcjonować. Czasem nie można tego do końca pogodzić, mimo że czynione są ku temu starania.

— Wybudowałem 4 km tej drogi — doprowadziłem do normalnego stanu, utwardziłem i poszerzyłem. — wyjaśnia Jacek Barczyśzyn, właściciel firmy Trans Nobas. — Droga jest na bieżąco, codziennie sprzątana — są specjalnie zatrudnieni pracownicy. Sprzątamy błoto, ale jak pada deszcz, to trudno żeby droga była sucha. Z kolei jak jest susza, to przy silniejszym wietrze, kurzy się. Wtedy drogę polewamy. Firma prowadzi działalność od trzech lat i od dawna nikt się nie skarżył. Ostatnio rzeczywiście pracujemy intensywniej, bo jest dobra koniunktura na rynku. Ale w soboty i niedziele mamy zamknięte, jeździmy tylko sporadycznie.

Ja rozumiem tych mieszkańców, też bym nie chciał mieszkać przy takiej drodze. Ale pracować trzeba, żeby żyć. Staramy się robić wszystko, żeby było jak najmniej uciążliwości na drodze, z której korzystamy.

JN

**Biuletyn
MOSIŃSKI**

BIULETYN MOSIŃSKI. Skład redakcji: Teresa Kurzawa (redaktor naczelny), Joanna Nowaczyk, Zbigniew Miczek. Współpraca: Roman Česki. Foto: Marek Rybczyński. Wydawca: Zarząd Miejski w Mosinie, 62-050 Mosina, Plac 20 Października 1, pokój nr 9 ☎ (0-61) 813-22-51, wew. 31, fax 813-29-52, e-mail: biuletyn@mosina.wokiss.pl. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów nadesłanych materiałów. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Ostatnie materiały do druku oddano 23.08.2002 r. Skład i druk: GSPTR, ul. Sądowa 7, 63-800 Gostyń, ☎ (0-65) 572-03-09, 572-54-44, e-mail: gg@bt.pl.

Trudne pytania

Wielu czytelników pyta nas czy prace kanalizacyjne w mieście prowadzone naraz na kilku różnych frontach muszą w takim stopniu utrudniać komunikację i czy nie można było lepiej przygotować objazdów.

O wyjaśnienie poprosiliśmy z-cę burmistrza Jana Marcińskiego.

— Nie ma łatwych odpowiedzi na trudne pytania. Front robót na terenie Mosiny jest ogromny, co oczywiście stwarza niedogodności i trudności.

Muszę jednak przede wszystkim powiedzieć, że chcemy dla tego miasta i gminy zrobić jak najwięcej odrabiając brak podstawowej infrastruktury, jaką jest kanalizacja burzowa i sanitarna w mieście, zwłaszcza w jego starej części, w samym jego środku. Inaczej przebiegają prace kanalizacyjne w nowych częściach Mosiny, a zupełnie inaczej w ciasnym centrum, gdzie w jakiś sposób koncentruje się ruch pieszy i samochodowy.

Prawdą jest, że prace trwają naraz na kilku frontach, ale chcemy jak najszybciej spiąć całość. Tam, gdzie jest to możliwe odtwarzamy zaraz nawierzchnię w sposób trwały z kostki pozbruk — tak jest w starych uliczkach wokół rynku, które po remoncie bardzo się ludziom podobają. Natomiast sam rynek powinien zostać odtworzony wg projektu obejmującego pełną wizję architektoniczną.

Zarzuca nam się, że firmy wykonawców pracują tylko na jedną zmianę. Nie jest to całkiem prawdziwe, bawiem pracują dłużej niż 8 godzin, często powyżej 10-ciu. Pełna dwu-lub trzymianowość znacznie przedrażałaby koszt robót. Ponadto głośno pracujące maszyny oraz tabor ciężarowy zakłócałyby wieczorny i nocny odpoczynek, co również byłoby — i słusznie — krytykowane przez mieszkańców.

Kiedy podejmuję się trudne zadania, nie ma łatwych rozwiązań i nieuniknione są trudności. Można próbować je minimalizować i to czynimy.

Rozumiemy niecierpliwość mieszkańców i kierowców, przepraszamy za zaistniałe trudności, ale prosimy o wyrozumiałość i zrozumienie — nie czynimy tych prac dla siebie.

Jeśli chodzi o nawierzchnię rynku, nie można jej było wcześniej odtworzyć po ułożeniu kanalizacji sanitarnej i burzowej, bowiem kolejne firmy — gazownia i telekomunikacja — wchodziły na plac robót w możliwym dla siebie terminie, kiedy zorientowały się, że można połączyć prace ziemne za jednym zburzeniem nawierzchni.

Teraz, kiedy wszystkie instalacje są już pod ziemią, na rynku odtwarzana jest nawierzchnia z asfaltu. **TK**

Klub jak nowy

Mieszkańcy Dymaczewa Nowego mają Klub Rolnika jak nowy. W jego pomieszczeniach, wykonano kapitalny remont - od sufitu do podłogi — sfinansowany z budżetu Gminy, a kosztował 41.860 zł.

Klub będący kiedyś w użytkowaniu Gminnej Spółdzielni, przed remontem znajdował się w bardzo złym stanie. Wymagal gruntownej modernizacji - wymieniono drzwi wejściowe, zainstalowano podwieszany sufit, nową instalację elektryczną i oświetlenie. Wykonano podłogi, nowe łazienki, kuchenkę z podstawowym wyposażeniem i wyodrębniono pomieszczenie na szatnię. Zainstalowano nowe ogrzewanie - piec gazowy i kaloryfery. Pięknie odmalowany klub, został wyposażony w stoły i krzesła, a na ścianach powieszono barwne fotografie najciekawszych miejsc z terenu wsi.

Opiekę nad Klubem Rolnika w Dymaczewie Nowym, przejęła Rada Sołecka wsi. Od mieszkańców zależy teraz, jak długo cieszyć się będą tym pięknym obiektem. **JN**

Ponadto:

Szkoła w Rogalinku ma nową, piękną salę gimnastyczną, a Ośrodek Zdrowia zostanie niebawem zmodernizowany i wyposażony w windę o czym napiszemy w następnym numerze.

Pływalnia w Mosinie

„Głos Wielkopolski” 16 sierpnia br. poinformował o zamiarach budowy pływalni w Mosinie. Na łamach „Głosu” wypowiedział się na ten temat Zdzisław Mikołajczak — członek Zarządu, a zarazem koordynator oświaty i wychowania. Podczas lipcowego posiedzenia Zarządu zgłosił on wniosek o uwzględnienie w przyszłorocznym budżecie projektu pływalni. Wniosek został przyjęty. Idąc tym tropem, „Biuletyn”, rozmawiał o pływalni ze Zdzisławem Mikołajczakiem.

— Już dwa lata temu — mówi Z. Mikołajczak — rozważaliśmy ten pomysł. Rozpoczęty na innych frontach proces inwestycyjny, uniemożliwił jednak podjęcie tego zadania. Skanalizowanie Mosiny zakończy się w 2004 roku. Rozpoczęcie i zakończenie prac projektowych pływalni w 2003 r. jest zatem, optymalne. Przez dwa kolejne lata trwałaby budowa.

Gdzie lokalizacja?

— Nie jest jeszcze przesądzona, chociaż w planie zagospodarowania przestrzennego, teren przeznaczony pod kompleks rekreacyjno-sportowy przewidziano przy ul. Konopnickiej.

Inwestycja jest kosztowna. Skąd pieniądze?

— Szacuje się, że koszt wyniesie 12-14 mln zł. Z symulacji budżetowych wynika, że w 2003 r. moglibyśmy przeznaczyć 1 mln zł; w 2004 — 3,5 mln, a w 2005 — 7 mln zł. Zachęćmy także wszystkich zainteresowanych do współuczestniczenia w budowie, kierując naszą ofertę, m.in. do Stowarzyszenia Mosińskich Przedsiębiorców. Zabiegać będziemy także o finanse z innych źródeł, m.in. z Totalizatora Sportowego.

Czy w zamierzeniach, pływalnia ma zarabiać na siebie?

— Pływalnia ma poprawić dzieciom i młodzieży z mosińskich szkół warunki właściwego rozwoju fizycznego, ale również dać możliwość wypoczynku i rekreacji dorosłym mieszkańcom gminy. Marzeniem naszym jest, aby uczniowie kończący szkołę podstawową, umieli dobrze pływać. W ramach zajęć szkolnych, pływalnia byłaby bezpłatna. Natomiast później, wszyscy chętni płaciliby za korzystanie z pływalni i dodatkowych urządzeń np. sauny, siłowni itp.

W założeniu, utrzymanie obiektu ma być samofinansujące się. Tak zresztą jest wszędzie.

JN

Harmonogram zbiórki odpadów wielkogabarytowych

na terenie miasta i gminy Mosina na rok 2002

Termin zbiórki Miejsce zbiórki

10 września 2002 r. Mosina — dzielnica „Nowe Krosno” oraz wieś Krosno

8 października 2002 r. Sowiniec, Sowinki, Baranówko, Baranowo, Żabinko, Krajkowo.

Bezpłatnej zbiórki (w określonych wyżej terminach) odpadów wielkogabarytowych takich jak: stare meble, art. gospodarstwa domowego, złom itp. dokona Zakład Usług Komunalnych w Mosinie.

Ponadto informujemy, że Zakład Usług Komunalnych przyjmuje w godzinach pracy nieodpłatnie do dalszego unieszkodliwiania stare, zużyte akumulatory wszystkich typów.

Ruszyła budowa

Mosińskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego, rozpoczęło wznoszenie trzech nowych bloków mieszkalnych. Firma LECH-Bud, która wygrała przetarg nieograniczony, wkroczyła na plac budowy. Jej zakończenie, przewidziano na 30.09.2003 r.

MTBS informuje, że wnioski o wynajem mieszkań można składać w siedzibie MTBS w Mosinie, ul. Dworcowa 4 pokój nr 13 w godzinach urzędowania (poniedziałki 9-17, od wtorku do piątku od 7-15).

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Mosińskiego TBS-u, tel. 8192 080.

JN

Zarząd Miejski w Mosinie

ogłasza

II ustny przetarg nieograniczony

na sprzedaż działek budowlanych przeznaczonych w planie zagospodarowania przestrzennego pod budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne, zapisanych w Księdze wieczystej Sądu Rejonowego w Śremie Kw nr 25.522 jako własność Gminy Mosina, położonych w rejonie ulic Wodna - Rzezyzopolitej.

Lp.	Nr geodez. działki	Powierzchnia (m ²)	Cena wywoł. (zł)
1.	837/5	862	31.500 zł
2.	837/6	1251	45.200 zł
3.	837/7	1254	45.300 zł
4.	837/8	1252	45.200 zł
5.	837/9	1301	47.000 zł
6.	837/14	1399	50.500 zł
7.	837/16	931	33.600 zł
8.	837/17	1469	53.100 zł
9.	837/18	1435	46.400 zł
10.	837/19	1459	47.100 zł
11.	837/20	1076	34.800 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 6 września 2002 r. od godziny 12.00 w Urzędzie Miejskim w Mosinie Pl. 20 Października 1, sala 28, w kolejności wymienionej w ogłoszeniu.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej na każdą pozycję przetargową oddzielnie.

Wadium należy wpłacić do dnia 2 września 2002 r. na konto Urzędu Miejskiego w Mosinie: GBS Mosina 90480007-215-360-2.

Wadium ulega przepadkowi w razie uchylecia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy.

Dodatkowych informacji na temat przetargu udziela Referat Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Mosinie, pok. 30 tel. 8132-251 wewn. 49.

Zarząd Miejski w Mosinie zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyny.

Zarząd Miejski w Mosinie

ogłasza

I ustny przetarg nieograniczony

na sprzedaż działki przeznaczonej w planie zagospodarowania przestrzennego pod budownictwo jednorodzinne, zapisanej w Księdze wieczystej Sądu Rejonowego w Śremie Kw nr 27.890 jako własność Gminy Mosina, położonej w Pecnej przy ul. Sosnowej.

Lp.	Nr geodez. działki	Powierzchnia (m ²)	Cena wywoławcza
1.	272/2	7.843	82.400 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 6 września 2002r. o godzinie 11.30 w Urzędzie Miejskim w Mosinie Pl. 20 Października 1, sala 28.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej.

Wadium należy wpłacić do dnia 2 września 2002 r. na konto Urzędu Miejskiego w Mosinie GBS Mosina konto nr 90480007-215-360-2.

Wadium ulega przepadkowi w razie uchylecia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy.

Dodatkowych informacji na temat przetargu udziela Referat Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Mosinie, pok. 30 tel. 8132-251 wewn. 49.

Zarząd Miejski w Mosinie zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyny.

Zarząd Miejski w Mosinie ogłasza

II pisemny przetarg nieograniczony

na sprzedaż gruntu przeznaczonego pod budownictwo wielorodzinne, zapisanego w Księdze wieczystej Sądu Rejonowego w Śremie Kw nr 22.560 jako własność Gminy Mosina:

- działka nr 103/52 obr. Krosno o powierzchni 7528 m²
cena wywoławcza 153.000 zł
- działka nr 103/54 obr. Krosno o powierzchni 18.088 m²
cena wywoławcza 309.000 zł
- działka nr 103/56 obr. Krosno o powierzchni 21.906 m²
cena wywoławcza 365.600,- zł

1. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego wysokość budynków w zabudowie wielorodzinnej przewidziana jest do trzech kondygnacji z użytkowym poddaszem. Maksymalna powierzchnia zabudowy wynosi nie więcej niż 40% powierzchni gruntu. Oferowane grunty mają możliwość pełnego uzbrojenia.
2. Dopuszcza się składanie wyłącznie oferty łącznej na wszystkie pozycje przetargu.
3. Zapłata oferowanej ceny nastąpi poprzez przeniesienie na rzecz Gminy Mosina własności wybudowanych przez oferenta na tych gruntach mieszkań.
4. Przeniesienie własności gruntów na rzecz nabywcy nastąpi po wyodrębnieniu własności określonej liczby lokali mieszkalnych na rzecz Gminy i potrąceniu wzajemnych wierzytelności z tego tytułu.
5. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie gotówką wadium na konto Urzędu Miejskiego w Mosinie: GBS Mosina konto nr 90480007-215-360-2 w wysokości 5% ceny wywoławczej w terminie do dnia **2 września 2002r.**

Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia.

Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy.

6. Termin składania ofert upływa dnia **2 września 2002r. o godzinie 17.00.**

7. Oferta winna zawierać:

- imię nazwisko i adres oferenta lub nazwę firmy oraz jej siedzibę, jeżeli oferentem jest osoba prawna oraz aktualny wyciąg z rejestru sądowego lub zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej,
- datę sporządzenia oferty,
- dowód wpłacenia wadium
- dokumenty potwierdzające zdolność finansową oferenta w odniesieniu do planowanej inwestycji,
- oferowaną cenę za grunt,
- oferowaną do rozliczenia ilość mieszkań, ich metraż, standard wykończenia,
- termin przeniesienia na rzecz Gminy Mosina własności wybudowanych przez oferenta mieszkań.
Preferowana będzie oferta przewidująca zlokalizowanie mieszkań przewidzianych do rozliczenia w odrębnym budynku z możliwością wydzielenia gruntu.

8. Otwarcie ofert odbędzie się dnia 6 września 2002r. o godzinie 11.00 w sali nr 23 Urzędu Miejskiego w Mosinie Pl. 20 Października 1. Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z napisem - Przetarg Krosno w Sekretariacie Urzędu Miejskiego w Mosinie - pok. 21.

9. Osoba reprezentująca w dniu otwarcia ofert osobą prawną winna legitymować się stosownym pełnomocnictwem.

10. Cudzoziemcy, uczestniczący w przetargu winni przedstawić przed podpisaniem aktu notarialnego zezwolenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

11. Zarząd zastrzega sobie prawo odwołania przetargu, o czym poinformuje zainteresowanych w prasie oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

12. Dodatkowych informacji o przetargu udziela Referat Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Mosinie pok. 30, tel. 8132-251 w.49.

Zarząd Miejski w Mosinie ogłasza

I pisemne przetargi nieograniczone

na sprzedaż gruntów przeznaczonych pod usługi, położonych w Krośnie gm. Mosina, zapisanych w Księgach wieczystych Sądu Rejonowego w Śremie Kw nr 22.560 i 21.489 jako własność Gminy Mosina.

Oferowane grunty położone są w sąsiedztwie terenu przeznaczonego pod budownictwo wielorodzinne (na części terenu realizowane jest budownictwo Mosińskiego Towarzystwa Budownictwa Społocznego).

Oferowane grunty mają możliwość pełnego uzbrojenia.

1. Działka nr 103/57 o powierzchni 5228 m²
cena wywoławcza 241.000 zł
2. Działka nr 83/31 o powierzchni 6489 m²
cena wywoławcza 285.000 zł

Wadium wynosi 5 % ceny wywoławczej.

Wadium należy wpłacić do dnia 2 września 2002 r. na konto Urzędu Miejskiego w Mosinie - GBS Mosina 90480007-215-360-2.

Przetarg odbędzie się w dniu 6 września 2002 r. o godzinie 11.15 w sali nr 23 Urzędu Miejskiego w Mosinie Pl. 20 Października 1.

Zarząd Miejski w Mosinie zaprasza osoby fizyczne i prawne do składania ofert w zamkniętych kopertach w Sekretariacie Urzędu Miejskiego w Mosinie — pok. 21 z napisem „Przetarg — Krosno — usługi”

Termin składania ofert upływa 2 września 2002 r. o godzinie 17.00.

Oferta winna zawierać:

— imię, nazwisko i adres oferenta lub nazwę firmy oraz jej siedzibę, jeżeli oferentem jest osoba prawna oraz aktualny wyciąg z rejestru sądowego lub zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej

— datę sporządzenia oferty

— oferowaną cenę.

Do oferty należy dołączyć dowód wpłacenia wadium.

Wpłacone wadium ulega przepadkowi, jeżeli osoba wygrywająca przetarg uchyli się od podpisania umowy notarialnej.

Informacji odnośnie oferowanych nieruchomości udziela Referat Geodezji Urzędu Miejskiego w Mosinie — pok. 30, tel. 813-22-51 wew. 13 i 49

Ważne telefony

Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Policja	997 (8132 444)
Straż Miejska	8197 855
Pogotowie energetyczne	991 (8132 742)
Przychodnia lek. Consensus	8132 351
Przychodnia lek. Vis Medica	8132 427
Przychodnia lek. w Pecnej	8137 826
Przychodnia lek. w Babkach	8939 988
Szpital Ludwikowo	8132 831
Szpital Puszczykowo	8636 362
Urząd Miejski	8132 251
Biuro Rady Miejskiej	8132 611
Parafia Mosina	8132 918
Parafia Krosno	8136 374
Parafia Rogalin	8138 345
Parafia Rogalinek	8938 061
Parafia Czapury	8893 931
Poczta	8136 291
PKP Mosina	8636 411
Ośrodek Pomocy Społecznej	8192 082
Zakład Usług Komunalnych	8132 321
Punkt weterynaryjny	8137 491

Zarząd Miejski w Mosinie
ogłasza
pisemny przetargi
nieograniczony

na sprzedaż działki położonej w Mosinie przy ul. Leśnej — Modrzewiowej, oznaczonej w ewidencji gruntów jako 541/35, o powierzchni 1527 m², zapisanej w Księdze wieczystej Sądu Rejonowego w Śremie Kw nr 22.885 jako własność Gminy Mosina.

Zgodnie z planem realizacyjnym zagospodarowania terenu powyższa działka przeznaczona jest na cele handlowo-usługowe.

Cena wywoławcza 73.500 zł

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej wynosi **7.350 zł**

Zarząd Miejski w Mosinie zaprasza osoby fizyczne i prawne do składania w Sekretariacie Urzędu Miejskiego w Mosinie, pok. 21, pisemnych ofert w zamkniętych kopertach z napisem: „Przetarg — Mosina — Usługi”

Termin składania ofert upływa w dniu **2 września 2002 r. o godzinie 17.00.**

Oferta winna zawierać:

1. imię, nazwisko i adres oferenta lub nazwę firmy oraz siedzibę, jeżeli oferentem jest osoba prawna,
2. datę sporządzenia oferty,
3. oferowaną cenę.

Do oferty należy dołączyć dowód wpłacenia wadium na konto Urzędu Miejskiego w Mosinie: GBS Mosina 90480007-215-360-2.

Wadium należy wpłacić do dnia **2 września 2002 r.**

Wpłacone wadium podlega zaliczeniu na poczet ceny nabycia działki przez osobę, która przetarg wygrała.

Otwarcie ofert odbędzie się w Urzędzie Miejskim w Mosinie, Pl. 20 Października 1, pok. 28 w dniu **6 września 2002 r. o godzinie 11.45.**

Zarząd Miejski w Mosinie zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyn.

Informacji na temat przetargu udziela Referat Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Mosinie tel. 8132-251 wew. 49.

Zarząd Miejski w Mosinie
ogłasza
I pisemne przetargi
nieograniczone

na sprzedaż gruntów przeznaczonych pod tereny przemysłu i składów, położonych w Mosinie przy ul. Gałczyńskiego, zapisanych w Księgach wieczystych Sądu Rejonowego w Śremie Kw nr 34.357 i 34.358 jako własność Gminy Mosina.

Oferowane grunty mają możliwość pełnego uzbrojenia.

1. Działka nr 2112/7 o powierzchni 25555 m²
cena wywoławcza 593.000 zł
2. Działka nr 2131/21 o powierzchni 3137 m²
cena wywoławcza 84.000 zł
3. Działka nr 2131/20 o powierzchni 2829 m²
cena wywoławcza 73.000 zł

Działki poz. 1 i 2 stanowią jedność gospodarczą.

Dopuszcza się możliwość złożenia oferty częściowej z wyłączeniem poz. 3 przetargu, która jest bocznicą kolejową.

Wadium wynosi 5 % ceny wywoławczej

Wadium należy wpłacić do dnia **2 września 2002 r.** na konto Urzędu Miejskiego w Mosinie — GBS Mosina 90480007-215-360-2.

Przetarg odbędzie się w dniu **6 września 2002r. o godzinie 1130 w sali nr 23 Urzędu Miejskiego w Mosinie Pl. 20 Października 1.**

Zarząd Miejski w Mosinie zaprasza osoby fizyczne i prawne do składania ofert w zamkniętych kopertach w Sekretariacie Urzędu Miejskiego w Mosinie — pok. 21 z napisem „Przetarg — Krosno — usługi”.

Termin składania ofert upływa **2 września 2002r. o godzinie 17.00.**

Oferta winna zawierać:

- imię, nazwisko i adres oferenta lub nazwę firmy oraz jej siedzibę, jeżeli oferentem jest osoba prawna oraz aktualny wyciąg z rejestru sądowego lub zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej
- datę sporządzenia oferty
- oferowaną cenę.

Do oferty należy dołączyć dowód wpłacenia wadium.

Wpłacone wadium ulega przepadkowi, jeżeli osoba wygrywająca przetarg uchyli się od podpisania umowy notarialnej.

Informacji odnośnie oferowanych nieruchomości udziela Referat Geodezji Urzędu Miejskiego w Mosinie — pok. 30, tel. 813-22-51 wew. 13 i 49.

Wakacje z Caritasem w Czapurach

Tradycją stają się caritasowe półkolonie dla dzieci organizowane przez zespół parafialny w Czapurach.

W tym roku chętnych do udziału w zajęciach było ponad 40 dzieci. Fundusze pozwoliły przyjąć tylko 28 dzieci, wybranych ze względu na najtrudniejszą sytuację materialną. Półkolonia trwała od 15 do 26 lipca.

Bazą, jak zwykle, była szkoła podstawowa, a wychowawczyniami wolontariuszki: Justyna Kaczor i Alicja Kotecka.

Zajęcia były bardzo atrakcyjne: zwiedzanie poznańskiego ZOO, odwiedziny redakcji Głosu Wielkopolskiego, gdzie można było zobaczyć jak powstaje gazeta, a wspólne zdjęcie z tej wizyty ukazało się w Głosie następnego dnia. Dzieciom bardzo podobał się tor saneczkowy na Malcie oraz plac zabaw. W Multikinie obejrzały „Asterixa i Oberixa”.

Na miejscu w Czapurach, uczyły się jak udzielać pierwszej pomocy, uczestniczyły w licznych konkursach z nagrodami. Była też dłuższa, piesza wycieczka do Kubalina, gdzie państwo Foltynowie przyjęli gromadę jabłkami, cukierkami i zorganizowali przejażdżkę bryczkami.

W ostatnim dniu to były podziękowania dla opiekunek i księdza Wojciecha Szalaty, któremu w dużej mierze dzieci zawdzięczały te półkolonie. Nie zapomniały też podziękować paniom, które przygotowywały im codzienne posiłki. Obiady dowożono z Jednostki Wojskowej w Bąbkach. Dzieci otrzymały dyplomy, upominki i słodycze.

Ta półkolonia to piękny przykład jak za niewielkie pieniądze, przy dobrej woli organizatorów, można sporej grupie dzieci zapewnić kilkanaście dni ciekawych wakacji bez wyjeżdżania z domu. Trzeba tylko chcieć.

TK



Dzieciaki z wdzięczności oblegają księdza. Nie przeszkadza im brak sutanny

**Z PRAC RADY MIEJSKIEJ**

Podczas sesji w dniu 31 lipca br. Rada Miejska podjęła następujące uchwały:

Uchwała Nr LX/478/02

Rada Miejska zaproponowała i uchwaliła Statut dla nowo utworzonego Gimnazjum w Daszewicach

Uchwała Nr LX/479/02

Rada Miejska zaproponowała i uchwaliła Statut dla nowoutworzonego Gimnazjum w Pecnej.

Uchwała Nr LX/480/02

Rady Miejskiej w Mosinie
z dnia 31 lipca 2002 r.

w sprawie wyrażenia zgody na przystąpienie do spółki Poznańskie Wodociągi i Kanalizacja Sp. z o. o. w Poznaniu.

Na podstawie art. 7 ust. 1 pkt 3, art. 18 ust. 1 i ust. 2 pkt 9 lit. „f” ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (j. t. Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591, z 2002 r., Nr 23, poz. 220) Rada Miejska w Mosinie uchwala, co następuje:

§ 1.

Akceptuje się treść porozumienia współników - stanowiącego załącznik do niniejszej uchwały - w sprawie realizacji Porozumienia Komunalnego z dnia 26 marca 1993 r. zawarte go pomiędzy gminami: Czerwonak, Luboń, Mosina, Murowana Goślina, Poznań, Puszczykowo i Swarzędz.

§ 2.

1. Wyraża się zgodę na objęcie przez Gminę Mosina od Miasta Poznań udziałów w wysokości 184.943 o wartości nominalnej 9.247.150 zł.
2. W związku z objęciem udziałów przez Gminę Mosina wyraża się zgodę na zrzeczenie się wszystkich roszczeń wobec Miasta Poznań związanych z wykonaniem postanowień Porozumienia Komunalnego z dnia 26 marca 1993 r.

§ 3.

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu.

§ 4.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

UZASADNIENIE

Poznańskie Wodociągi i Kanalizacja Sp. z o. o. stały się jednoosobową spółką Miasta Poznań. Gminy, strony „porozumienia” z 1993 r. nie zaakceptowały tego stanu rzeczy, stojąc na stanowisku, że „porozumienie” nigdy nie zostało rozwiązane. W związku z powyższym gminy występowały, zgodnie z obowiązującym prawem, do różnych instytucji wymiaru sprawiedliwości, włącznie z Naczelnym Sądem Administracyjnym, w których to wystąpieniach Gmina Mosina była gminą wiodącą, pilotażową. Gmina Mosina rozpoczęła również proces polubownego załatwienia sprawy, którego założeniem było skonsumowanie „porozumienia” z 1993 r. i wejście do spółki na równorzędnych prawach partnerskich.

Załączona uchwała wraz z „porozumieniem współników” jest rozwiązaniem pierwszego postulatu, systematycznie wnoszonego przez Gminę Mosina, który kończy się podpisaniem „porozumienia współników” dającego konkretne udziały o wartości nominalnej 9.247.150 zł. Podjęcie niniejszej uchwały i rozwiązanie pierwszego etapu daje możliwość wejścia do spółki. Do nowej spółki, oprócz wyżej wymienionych udziałów Gmina Mosina wniesie aport wyszacowany, na podstawie dokładnej inwentaryzacji wybudowanych systemów wodno-kanalizacyjnych, w tym obiektów, znajdujących się na jej terenie. Według naszego rozeznania jest to kwota niebagatelna, dająca Gminie Mosina drugie po mieście Poznań miejsce przyszłych akcjonariuszy spółki. Wejście do spółki jest nową szansą na realizację dalszych zadań wodno-kanalizacyjnych na terenie Gminy Mosina.

Uchwała Nr LX / 481/ 02

Przystąpiono do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina w części wsi Krosno, obejmującego obszar części działki nr 353 stanowiącej rolę klasy VI.

Przedmiotem opracowania jest teren dotychczas przeznaczony pod zabudowę siedliskową z prowadzeniem działalności agroturystycznej.

**Z PRAC RADY MIEJSKIEJ****Uchwała Nr LX /482/02**

Przystąpiono do sporządzenia zmiany miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, w części wsi Rogalin obejmującej obszar części działki nr. 110/2. Przedmiotem opracowania jest teren dotychczas przeznaczony pod ogrody przydomowe, który ma zostać przeznaczony pod zabudowę mieszkaniową.

Uchwała Nr LX/483/02

Rada zaakceptowała wejście Gminy Mosina w Związek Międzygminny pod nazwą „Centrum zagospodarowania odpadów z siedzibą w Czempiniu, zarazem przyjmując Statut Związku. Tworzony Związek obejmuje 13 ościennych gmin. Głównym celem tworzonego związku jest zapewnienie czystości i porządku na terenach gmin poprzez wprowadzenie kompleksowej segregacji odpadów — sortownia z kompostownią.

Uchwała Nr LX /484/ 02

Rada zaakceptowała zmianę charakteru użytkowania gruntu z rolnego na leśny, dotyczący działek nr 298, 302/2, 288/3, 272/3, 274/1; część działki 228/3 położonych we wsi Mieczewo o łącznej powierzchni 5,15 ha.

Uchwała Nr LX/485/02

Rada wyraziła zgodę na sprzedaż mieszkalnych lokali komunalnych na rzecz najemców w budynku w Krośnie, ul. Główna 25.

Uchwała Nr LX/486/02

Rada wyraziła zgodę na uczestnictwo Gminy Mosina w stowarzyszeniu „Poznańska Lokalna Organizacja Turystyczna”.

Prezydent miasta Poznania wystąpił z inicjatywą powołania ww. stowarzyszenia, które miałyby na celu wzmocnienie promocji aglomeracji poznańskiej jako miejsca atrakcji turystycznych, w tym i Gminy Mosina.

Uchwała Nr LX/487/02

Rady Miejskiej w Mosinie
z dnia 31 lipca 2002 r.

w sprawie podziału Gminy Mosina na obwody głosowania.

Na podstawie art. 30 ust. 3, art. 31 ust. 2 ustawy z dnia 16 lipca 1998 r. — Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw (Dz. U. Nr 95, poz. 602 z późn. zm.) oraz art. 18 ust. 2 pkt 15 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (j. t. Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 z 2002 r. Nr 23, poz. 220) Rada Miejska w Mosinie uchwala, co następuje:

§ 1.

Przyjmuje się podział Gminy Mosina na obwody głosowania, ustalając zarazem numer obwodu głosowania oraz siedzibę obwodowej Komisji Wyborczej i tak:

**TABELA Z PODZIAŁEM NA OBWODY GŁOSOWANIA
ZNAJDUJE SIĘ NA NASTĘPNEJ STRONIE**

§ 2.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

UZASADNIENIE

Zgodnie z ordynacją wyborczą do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw - art. 30 ust. 2 — na wniosek burmistrza rada gminy dokonuje podziału danej gminy na obwody głosowania.

Wszystkie uchwały podpisał przewodniczący rady
Przemysław Pniewski


Z PRAC RADY MIEJSKIEJ

Z PRAC RADY MIEJSKIEJ

Nr obwodu głosowania	Obwód głosowania	Siedziba Obwodowej Komisji Wyborczej
MIASTO MOSINA		
1.	ul. Garbarska, Klilińskiego, Kołłątaja, Kościelna, Kościuszki, Krotowskiego, Mickiewicza, Mostowa, Niezłomnych, Pl. 20 Października, Poznańska, Prusa, Reja, Reymonta, Rzeczna, Sienkiewicza, Słowackiego, Spokojna, Szkolna, Tylna, Wąska	Ośrodek Szkolno-Wychowawczy ul. Kościelna
2.	ul. Dworcowa, Farbiarska, Kolejowa (od ul. Sowinieckiej do Śremskiej), Nowa, Sowiniecka (od ul. Farbiarskiej do torów kolejowych), Śremska (od ul. Wawrzyniaka do torów kolejowych), Wawrzyniaka	Mosiński Ośrodek Kultury ul. Dworcowa 4
3.	ul. Chodkiewicza, Chopina, Czajkowskiego, Czarnokurz, Kopernika, Leśna, Macka, Modrzewiowa, Mokra, Maniuszki, Nizinna, Nowowiejskiego, Paderewskiego, Poniatowskiego, Rzeczypospolitej Mosińskiej, Studzienna, Szosa Poznańska, Szyszkowa, Świerkowa, Wieniawskiego, Wodna, Wysoka, Zieleniec oraz Jezioro	Szkoła Podstawowa nr 1 ul. Szkolna 3
4.	ul. Budzyńska, Fiedlera, Jeziorna, Konopnickiej, Krańcowa, Krótka, Orzeszkowej, Powstańców Wlkp., Pożegowska, Skrzynecka, 25 Stycznia, Wiejska	Przedszkole nr 2 ul. Powstańców Wlkp.
5.	ul. Agrestowa, Brzaskwiniowa, Brzozowa, Czarnieckiego, Czereśniowa, Gruszkowa, Jabłkowa, Jagodowa, Łąkowa, Morełowa, Obrzańska, Piaszkowa, Porzeczkowa, Poziomkowa, Skrajna, Sowińskiego, Śliwkowa, Targowa, Topolowa, Wiatrowa, Wiśniowa	Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych ul. Topolowa 2
6.	ul. Brzechwy, Dąbrowskiej, Dembowski, Gałczyńskiego, Leśmiana, Marcinkowskiego, Norwida, Nałkowskiej, Porazińskiej, Sowiniecka (od torów kolejowych do granic miasta), Staffa, Tuwima, Wiosny Ludów, Żeromskiego	Gimnazjum ul. Sowiniecka
7.	ul. Akacja, Cisowa, Dębowa, Długa, Grabowa, Jaworowa, Jesionowa, Jodłowa, Kasprowicza, Kasztanowa, Kolejowa (od ul. Śremskiej do ul. Leszczyńskiej), Leszczyńska, Ogrodowa, Torowa	Przedszkole nr 4 ul. Kolejowa
8.	ul. Bukowa, Chrobrego, Jarzynowa, Kalinowa, Kanałowa, Krasickiego, Krzywoustego, Łazienna, Mieszka I, Niemcewicz, Olchowa, Skryta, Strzałowa, Strzelecka, Śmiałego, Wierzbowa	Budynek Straży Pożarnej, ul. Śremska
9.	ul. Czwartaków, Jasna, Klonowa, Krosińska, Kwiatowa, Podgórna, Ptasia, Słoneczna, Sosnowa, Szpakowa, Śremska (od torów kolejowych do granic miasta), Wrzosowa, Wybickiego	Gminna Spółdzielnia ul. Śremska 75A
WSIE:		
10.	Daszewice	Świetlica Wiejska w Daszewicach
11.	Babki, Czapury, Głuszyna Leśna, Kubalin, Wiórek	Szkoła Podstawowa w Czapurach
12.	Rogalinek, Sasinowo	Świetlica Wiejska w Rogalniku
13.	Rogalin	Szkoła Podstawowa w Rogalinie
14.	Świątniki, Mieczewo, Radzewice	Klub Rolnika w Świątnikach
15.	Krosinko, Ludwikowo	Szkoła Podstawowa w Krosinku
16.	Krajkowo, Baranowo, Baranówko, Bogulin, Sowinki, Sowiniec, Żabinko	Klub Rolnika w Sowinkach
17.	Drużyna, Nowinki, Borkowice, Bolesławiec	Szkoła Podstawowa w Nowinkach
18.	Dymaczewo Nowe, Dymaczewo Stare	Szkoła Podstawowa w Dymaczewie Starym
19.	Pecna, Konstantynowo	Szkoła Podstawowa w Pecnej
20.	Krosno	Szkoła Podstawowa w Krosnie

Ku pamięci...

Od 28 lipca 2002 roku wieś Pecną strzeże od strony południowej piękny, poczwórny krzyż.

W skromnym kościółku w Iłowcu mieszkańcy wsi wysłuchali w czasie mszy św. kazania ks. kanonika Tadeusza Tondera. Oto kilka myśli:

„...Ten krzyż wznosimy za zmarłych, którzy nas przedwcześnie opuścili. Ale czy człowiek rzeczywiście przedwcześnie umiera? Po ludzku sądząc tak — i tu nie chodzi o to, ile ten, który nas opuścił miał lat — ale raczej o więzy, które nas z nim łączyły... Jednak Stary Testament mówi: „Myśli Boga nie są myślami waszymi”. Spróbujmy spojrzeć na to oczyma Chrystusa, który też, po ludzku sądząc odszedł bardzo wcześnie mając zaledwie 33 lata, w pełni sił. Ile dobrego mógł jeszcze zrobić, ile nawrócić, ilu rozgrzeszyć?... Pomoc w rozwikłaniu ludzkich zagadek możemy odnaleźć w krzyżu, a ściślej mówiąc w krzyżach, które stanęły na Kalwarii. Najważniejszy krzyż Chrystusa został wpisany w ludzką historię - a ludzka historia to krzyże niedoli, cierpienia, męki. Niesie przesłanie: „Nie ma większej miłości nad tę, gdy ktoś oddaje życie za przyjaciół”. Dla Chrystusa jesteśmy przyjaciółmi, nawet jeżeli byliśmy grzesznikami i nie zawsze staliśmy bardzo blisko po stronie Boga... W drugim krzyżu po prawej stronie odnajdujemy siebie. Nikt z nas nie może powiedzieć, że jest bez grzechu. Idąc do spowiedzi — to jest też krzyż przyznania się do swojej winy — odchodzimy z wielką nadzieją, którą wyraził umierający człowiek: „Panie, pamiętaj o mnie”. W tym krzyżu jest nadzieja, potwierdzona po trzech dniach Zmartwychwstaniem...

Najboleśniejszy jest trzeci krzyż. To tych, którzy zaprzeczają istnienie Boga, a gdy dotknie ich śmierć bliskiej osoby zwracają się do wierzących: gdzie się podział twój Bóg, kiedy dotknęło mnie cierpienie, kiedy straciłem drogą osobę? To krzyż bez nadziei... Człowiek współczesny często z krzyża zachował tylko poprzeczną belkę, tę, która pokazuje płaski horyzont dostrzegany ludzkimi oczyma i pojmowany z kalkulatorem w rękę. A Chrystus powiedział: „Kto idzie za mną a nie wierzy, nie bierze krzyża swego — nie jest mnie godzien...”. Krzyż jest uspokojeniem — nawet w momencie kiedy odchodzą najbliżsi, po naszymu za wcześnie. Jezus mówi: „nie lękajcie się, jestem z wami...”

Po mszy św. odbyła się uroczystość poświęcenia krzyża, a do licznie zgromadzonych mieszkańców wsi Pecna przemówił

wil jeden z inicjatorów postawienia tego monumentu burmistrz Jan Kałuziński.

— *Chcę bardzo serdecznie podziękować za przyjęcie zaproszenia aby wspólnie przeżywać moment poświęcenia kolejnego krzyża w naszej wsi, a równocześnie wspomnieć szereg tragicznych wypadków, w których zginęli nasi mieszkańcy w różnym wieku na przestrzeni wielu lat.*

Naszą uroczystość uświetnili zaproszeni goście, a wśród nich ks. kanonik **Edward Majka**, proboszcz parafii pod wezwaniem św. Mikołaja w Mosinie, ks. kanonik **Bolesław Kryś**, proboszcz parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Krośnie i nasz proboszcz ks. kanonik **Tadeusz Tonder**.

Chcę teraz bardzo serdecznie podziękować za życzliwość, zrozumienie i akceptację bez chwili wahania tym, którzy zdecydowali, że ten krzyż stanął w tym właśnie pięknym, malowniczym miejscu, na granicy 3 gmin i równocześnie 3 powiatów. Lokalizacja monumentu była sprawą najważniejszą.

Drugim bardzo istotnym zagadnieniem był projekt. To wspaniałe dzieło pana Rajmunda Teofila Halaśa, profesora Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu, twórcy wnętrza sakralnych. Wykonał go nieodpłatnie.

O wykonawcach, ich ogromnym wysiłku informuje załączona tablica.

Wszystkim wymienionym serdecznie dziękuję.

Ten krzyż to znak naszej wiary. W imieniu inicjatorów proszę uroczystie Państwa abyśmy wspólnie stali się właścicielami tego monumentu. Kiedy nas już nie będzie, ten krzyż pozostanie i będzie oznaczał ślady mieszkańców tej ziemi.

Na zakończenie burmistrz podał zebranych informację, która znajduje się na tablicy przybitej do krzyża. Mówi ona, że to krzyż przełomu tysiącleci. Inspiracją dla jego powstania był łańcuch tragicznych, śmiertelnych wydarzeń, które dotknęły mieszkańców tej wsi, często bardzo młodych. One wyzwoliły inicjatywę postawienia krzyża na pamiątkę tym wszystkim, którzy przedwcześnie opuścili swoje rodziny, bliskich i znajomych. Krzyż przekazuje pamięć o tych, co odeszli i daje ukojenie tym, co pozostali.

Monument wyraża wielokrotny znak Chrystusa, zwrócony w 4 strony świata. Jest ostrzeżeniem, zadziwiał i porusza do głębi zagubionego dzisiaj człowieka. Będzie miejscem modlitwy i zadumy.

Ks. proboszcz Tadeusz Tonder dokonał w asyście ks. kanonika Edwarda Majki i ks. kanonika Bolesława Kryśa poświęcenia krzyża, życząc zebranych aby moc Ukrzyżowanego pozwoliła im dźwigać krzyż codzienny.

ZM



Wróciły wypoczęte

Przez dwa tygodnie, ponad 60 dzieci z całej gminy przebywało na kolonii w nadmorskim Sarbinowie. Niezapomniany letni wypoczynek ufundowała naszym małym mieszkańcom Gmina.

W Sarbinowie, od 3 do 16 sierpnia, przebywało 64 uczestników. Była to kolonia z programem terapeutycznym dla dzieci, a także mnóstwem atrakcji takich jak wycieczki do Mielna czy Kolobrzegu.

— *Oceniamy, że kadra pedagogiczna, którą zapewnił organizator wybrany w drodze przetargu przez Urząd, była świetnie przygotowana. Dobrze radziła sobie z dziećmi a dzieci, jak relacjonują wychowawcy, też świetnie się spisały.* — stwierdza **Danuta Nowak** z Urzędu Miejskiego w Mosinie — *Do domów wróciły uśmiechnięte, zadowolone i wypoczęte.*

Wakacje terapeutyczne dla dzieci, organizowane są już od kilku lat. Finansowane są z funduszu alkoholowego budżetu Gminy.

JN

Komunikat

Urząd Miejski w Mosinie informuje, że z dniem 1 września 2002r. uruchamia dowóz dzieci z Osiedla Nowe Krosno do szkoły Podstawowej nr 1 w Mosinie.

Miejscem wyjazdu i powrotu autobusu będzie oznakowane bezpieczne miejsce w rejonie ul. Śremskiej z Krośnińską.

Godzina wyjazdu autobusu — 6.50, powrót — po ustaleniu planów lekcyjnych.

UWAGA!

Korzystanie z tej formy dowozu może wiązać się z koniecznością oczekiwania przez dziecko zarówno przed, jak i po lekcjach w świetlicy szkolnej.

Prosimy o potwierdzenie, że są Państwo zainteresowani dowozem dziecka do ww. szkoły pod nr tel. 8132 970 lub 8132 272. Kontakt z Józefem Gonerą.

O powrót Madonny

Według legendy, przybyła niesiona wiosenną warciańską falą w kępie rogoży. Dla okolicznych mieszkańców, była tu z nimi od zawsze. Madonna z kościoła pod wezwaniem świętego Michała Archanioła w Rogalinku, Wspomożycielka Wiernych, opuściła swoich parafian, wyniesiona ręką złodzieja.

Metrowej wysokości rzeźba Matki Boskiej z Dzieciątkiem, stała w drewnianym, barokowym kościółku w Rogalinku. Wykonana z lipowego drewna w okresie późnego gotyku, w XVIII wieku znalazła miejsce w centralnym miejscu kościoła, w jego ołtarzu.

W dniach z 4 na 5 sierpnia 2002 roku, figurkę Madonny wyniósł ze świątyni złodziej. Włamując się przez okno, ukradł także cztery drewniane aniołki i cztery główki aniołków — płaskorzeźby zdobiące ściany świątyni.

— *Sprawa kradzieży w Rogalinku, została przejęta przez Sekcję Dochodzeniowo-Sledczą i Sekcję Kryminalną Komendy Miejskiej w Poznaniu. Równoległe z toczącym się dochodzeniem, prowadzone są działania specjalne* — informuje **Andrzej Borowiak**, rzecznik prasowy poznańskiej policji. — *Natychmiast po zgłoszeniu zdarzenia, zawiadomione zostały przejścia graniczne i porty lotnicze, gdzie błyskawicznie przestaliśmy fotografować skradzionych rzeźb.*

Informacja o kradzieży, znalazła się również na policyjnych stronach internetowych. Antykwariaty zajmujące się obrotem antykami uprzedzono o możliwości próby sprzedaży Madonny z Rogalinka i pozostałych figurek. Publikacja na ten temat, ukazała się w biuletynie dla kolekcjonerów dzieł sztuki. — *Srodowisko związane ze sztuką, gdzie może pojawić się któraś z rzeźb, zostało poinformowane o tej kradzieży* — doda-

je A. Borowiak.

Powyzsze zabiegi policji, nie były bezpodstawne. Złodziej wiedział co zabiera z kościoła - wyniesione przez niego figurki należały do cennych zabytków. Jednak nie wartość przedmiotów, w przypadku tego zdarzenia porusza naszą społeczność. Postać Madonny z kościoła w Rogalinku, dla wiernych była świętością. Dlatego też, wiadomość o jej zniknięciu, tutejsi parafianie przyjęli z przerażeniem, ogromnym żalem, nawet ze łzami w oczach.

— *Była dla nich świętością nad świętościami* — stwierdza ksiądz proboszcz **Janusz Śmiśniewicz**. — *Przed jej obliczem składali małżeńską przysięgę, trzymali do chrztu swoje dzieci, żegnali swoich bliskich zmarłych. Poza wartością materialną, miała niewymierną wartość religijną, duchową.*

Matka Boska z Rogalinka, w roku 1962 uznana została oficjalnie za drugą obok świętego Michała Archanioła patronkę kościoła. Dwa lata później, tutejsza społeczność ustanowiła ją „Gospodynią Sanktuarium Maryjnego”.

— *Głęboko utożsamiam się z moimi parafianami, z tym co przeżywają* — mówi ksiądz proboszcz. — *Apeluję też do wszystkich o pomoc, — i tę realną, a więc o otwarte oczy i uszy, i tę duchową* — w postaci modlitwy.

Pełnione świętokradztwo, pozbawiło mieszkańców Rogalinka figurki. Madonna, zajmująca szczególne miejsce w społeczności parafian, pozostała jednak w ich sercach i modlitwie o powrót do macierzystego kościoła.

Joanna Nowaczyk

● Dla tych, którzy nie mieli okazji zobaczyć Madonny z Rogalinka, publikujemy archiwalne zdjęcie na stronie „Fotobiektywem po grminie”. Przyłączając się do smutku parafian po stracie wizerunku ich patronki, życzymy by ich modlitwy zostały wysłuchane.

Przybywa znaków wiary

15 sierpnia br. na końcu Krajkowa, została poświęcona rzeźba Matki Bożej Zwycięskiej. Ustawiona w otwartym polu, na tle nieco odległego lasu, budzi pytanie jak zrodził się pomysł postawienia jej w tym właśnie miejscu.

Wyjaśnia to ksiądz kanonik Edmund Kołata, proboszcz parafii pw. św. Jakuba w Żabnie. Na terenie tej parafii znajduje się Krajkowo.

Jak tylko objął parafię w 2000 roku, w sposób którego nie umie wytłumaczyć upodobał sobie to miejsce tak bardzo, że już wtedy, 15 sierpnia, odprawił tam mszę świętą. Również w następnym roku w maryjne święto 15 sierpnia, modlili się tu ludzie na mszy.

W 2001 roku profesor Rajmund Hałas zaprosił księdza Kołatę do siebie. Tam zobaczył on figurkę Matki Bożej, na której widok powiedział: „to jest Matka Boża Zwycięska”.

Profesor uśmiechnął się, skwitował to stwierdzeniem, że skoro jest taka wizja — to dobrze. I przystał na propozycję opracowania projektu takiej właśnie rzeźby, po czym całkowicie przejął inicjatywę i dokładnie zlokalizował miejsce dla figury. Od narodzin pomysłu do poświęcenia minął zaledwie rok.

Do współpracy poproszony został profesor ASP w Poznaniu **Józef Petruk**, twórca rzeźby Matki Bożej, a potężną instalację drewnianą, na której figura jest osadzona, wykonał **Damian Kałuziński**. Od podstawy, potężna litera V wylania się z belek oddających symbolicznie złób, w którym wzięło początek Zbawienie.

Pole ofiarowała rodzina **Danuty i Mariana Przybylskich** z Krajkowa. Istotna też była pomoc Dromostu z Żabna w osobie dyrektora **Janusza Fajfera**, który wykonał fundament pod instalację. Sołtys **Stefan Antkowiak** udzielał się sprawie całym sercem, przy zyczliwym wsparciu mieszkańców Krajkowa. Na cegiełkach zaprowadzanych dla wsparcia monumentu zaznaczono, że jest to dzieło ludzi dobrej woli.

W niedzielne popołudnie, przed połowym ołtarzem przy figurce Matki Boskiej Zwycięskiej zgromadziło się wielu ludzi, a wśród nich profesorowie Hałas i Petruk z małżonkami, burmistrz **Jan Kałuziński**, jego zastępcy **Jan Marciniak** i **Hubert Prałat** z małżonkami. Wśród celebransów byli ksiądz prałat **Konrad Kaczmarek** i kanonik **Edward Majka**. Oprawę muzyczną zapewnił dziewczęcy zespół wokalny Katarzyny działający przy parafii w Żabnie.



Ta uroczystość poświęcenia monumentu Matki Bożej Zwycięskiej, pięknie wpisana się w klimat święta religijno-patriotycznego 15 sierpnia. Znalazło to szczególny wyraz w kazaniu księdza **Edmunda Kołaty**, którego pierwsza część była połączeniem cytatów z literatury, dla budzenia polskich sumień. Trudno nie przytoczyć choćby tylko niektórych.

Z Saint-Exupery'ego usłyszeliśmy, że „wiecznie trzeba budzić w człowieku to, co w nim jest wielkością i nawracać go na jego własną wielkość. (...) to nie ludzie ulegają zepsuciu, to psuje się w nich człowiek.”

Ignacy Józef Kraszewski okazał się w wybranym cytacie proroczco aktualny:

„Kochając wybieramy czego serce pragnie. Brak nam pokory — cnoty przygotowującej miłość. Gdybyśmy umieli być pokorni, jak byśmy wielcy być mogli. Gdybyśmy nie chcieli zawsze i wszędzie królować, jak wielką moglibyśmy osiągnąć potęgę. Społeczność nasza cierpi na rozszarpanie za pychę i miłości własne, które czynią z niej plac boju, zamiast miejsca agapów chrześcijańskich. Tylko pokorą człowiek dochodzi do opanowania samego siebie, bez którego to opanowania, nie opanować nie potrafi.”

— *Dlatego tak tutaj wołamy w Krajkowie, na tym skrawku polskiej ziemi, bo narodowi polskiemu bardzo trzeba Matki nie tylko Niebieskiej, Zwycięskiej. Trzeba nam Matki do pełnego głębokiego życia i rozwoju, do miłości i pokoju, wolności i sprawiedliwości, pracowitości i wiary, cnot których nam ciągle brak. Trzeba by naród polski nie ulegał złemu, który przybiera różne oblicza i działa na różne sposoby* — powiedział kaznodzieja.

Po mszy świętej przemówił burmistrz **Jan Kałuziński** dziękując za dar, który tutaj zgromadził tylu wiernych.

Głos zabrał także profesor **Rajmund Hałas** — przypomniał jak rodziła się i realizowała idea tego pomnika wiary, objaśnił jego symbolikę i wrzucił się do łez nawiązując do rozpoczynającej się niebawem wizyty papieża w Polsce.

Po uroczystości, w duchu staropolskiej gościnności wszyscy spotkali się przy długim stole biesiadnym, gdzie można było — w blaskach zachodzącego słońca — porozmawiać o bogatym we wrażenia spotkaniu na krańcach Krajkowa. Nawet burzowe chmury nie miały odwagi zakłócić tej pięknej uroczystości i przetoczyły się w inną stronę.

Teresa Kurzawa

Sto lat ofiarności ochotników

Istnienie Ochotniczej Straży Pożarnej w Mosinie datuje się od 9 sierpnia 1902 roku. W tym dniu na inauguracyjne zebranie zwołane przez ówczesnego burmistrza Keichela przyszło 30 osób. Do tworzenia ochotniczej straży przystąpiło 27 osób.

Zachował się cenny dokument, protokół z zebrania inauguracyjnego. Dzięki niemu wiemy, że „chęć przystąpienia do stowarzyszenia wyraziły następujące osoby:

- | | |
|--------------------------------|-------------------------|
| 1. kupiec | — Jakub Baum |
| 2. mistrz kominiarski | — Karl Brühl |
| 3. kupiec | — Stefan Brozdziński |
| 4. mistrz bednarski | — Franciszek Cieślewicz |
| 5. właściciel tartaku parowego | — Paweł Degers |
| 6. blacharz | — Gustaw Gaertner |
| 7. nauczyciel | — Otto Hauff |
| 8. robotnik | — Rudolf Henke |
| 9. stelmach | — Walenty Hertig |
| 10. restaurator | — Albert Hirsch |
| 11. murarz | — Mieczysław Jaworski |
| 12. mistrz stolarski | — Jan Kurkiewicz |
| 13. czeladnik stolarski | — Mieczysław Kurkiewicz |
| 14. mistrz garncarski | — Bernard Kordylewski |
| 15. mistrz stolarski | — Feliks Molicki |
| 16. pomocnik biurowy | — Józef Mayer |
| 17. syn restauratora | — Gustaw Meth |
| 18. mostowniczy | — Adolf Neumann |
| 19. budowniczy | — Leon Niemczewski |
| 20. murarz | — Feliks Niemczewski |
| 21. murarz | — Michał Przybylski |
| 22. murarz | — Józef Raabe |
| 23. cieśla | — Ernst Schnicke |
| 24. robotnik | — Adolf Schnicke |
| 25. mistrz siodlarski | — Paul Seidlitz |
| 26. kupiec | — Konrad Stark |

Postanowiono jeszcze, że od tych osób, które do 20 bm. zgłoszą swoje przystąpienie do straży pobierze się opłatę wstępną w wysokości 1 marki. Potem podpisanemu burmistrzowi zlecono możliwie szybkie wyposażenie i przygotowanie strażnicy i na tym zebranie zakończono.

Podpisał Keichel
Burmistrz

Potem zaczęło się opracowywanie statutu i rejestrowanie jednostki.

Na zebraniu w dniu 6 lutego 1904 roku członkowie uchwalili statut i wybrali władze Ochotniczej Straży Pożarnej w Mosinie. Pierwszym komendantem był burmistrz Keichel.

Jednostkę tworzyły wtedy 4 oddziały:

- RATOWNICZY — elitarny, złożony z najodważniejszych i najsprawniejszych strażaków. To oni pierwsi wchodziłi do palących się obiektów i ratowali ludzi.
- SIKAWEK — obsługujący podstawowy wtedy sprzęt gaśniczy jakim były sikawki wodne.
- WODNY — zadaniem jego członków było sprawne i nieprzerwane dostarczanie wody do sikawki za pomocą beczkocozów.
- PORZĄDKOWY — który zabezpieczał nie tylko teren operacyjny, ale także mienie pogorzalców. Już wtedy nie brakowało amatorów cudzego mienia bez względu na okoliczności.

Niektóre dane z historii

We wrześniu 1932 roku uroczystie świętowano 30-lecie OSP w Mosinie. Zaproszono jednostki z najodleglejszych zakątków Wielkopolski. 4 września przedstawiciele mosińskiej straży z orkiestrą witali na dworcu przybywające licznie delegacje i gości. Bardzo ciekawa jest relacja z tej uroczystości opisana w książce Dariusza Matuszewskiego „Z dziejów rycerstwa świętego Floriana w Mosinie”. Została ona wydana na 100-lecie straży. Z tej lektury dowiadujemy się, że medalami „za zasługę lat” odznaczeni zostali druhowie:

- | | |
|--------------------|-------------|
| Wawrzyn Hemmerling | — za 30 lat |
| Jan Kurkiewicz | — za 30 lat |
| Józef Mayer | — za 30 lat |
| Piotr Taciak | — za 25 lat |
| Edmund Lisiecki | — za 20 lat |
| Stefan Mączyński | — za 15 lat |
| Feliks Pinkus | — za 15 lat |

- | | |
|--------------------|-------------|
| Wawrzyn Stachowiak | — za 10 lat |
| Edward Sichow | — za 10 lat |
| Antoni Owsiany | — za 10 lat |

Dwa lata później — w 1934 roku wysiłkiem społeczeństwa z pomocą okolicznych zakładów i instytucji wybudowano i oddano do użytku wieżę ćwiczeń, tzw. wspinalnę.

W czerwcu 1937 roku z okazji 35-lecia, uroczystie poświęcono i przekazano jednostce samochód pogotowia strażackiego na podwoziu Chevroleta, który mógł przewozić 8 strażaków, drabinę strażacką, sprzęt przeciwpożarowy oraz motopompę umieszczoną na przyczepie.

Po wojnie, w 1945 roku Ochotnicza Straż Pożarna była jedną z tych organizacji, która najprędzej wznowiła działalność. 9 września 1945 roku poświęcono i przekazano jednostce sztandar, wyhaftowany przez znaną w Mosinie hafciarkę Cecylię Derową.

Lata powojenne OSP w Mosinie, aż do obchodzonego w sierpniu br. 100-lecia opisuje we wspomnianej książce Dariusz Matuszewski.

Bogata jest historia ofiarności, nie tylko ratowania ludzi i mienia, ale także organizowania środków na tworzenie bazy, możliwie najnowszej dla każdego okresu.

Warto dodać, że w roku 1967, w 65-lecie OSP ufundowany został nowy, drugi już sztandar strażacki, odpowiadający ówczesnym przepisom o sztandarach, zawierający treści właściwe dla tych czasów.

Dzisiaj o mosińskiej jednostce można powiedzieć, że jest bogata w sztandary. Kto wie, czy nie najbogatsza ze wszystkich ochotniczych straży w Polsce, bowiem na 100-lecie istnienia strażacy ufundowali sobie kolejny, trzeci sztandar, który poświęcono i przekazano dowództwu na uroczystości w dniu 10 sierpnia br.

Msza święta celebrowana przez kapelana mosińskich strażaków księdza prałata Konrada Kaczmarka, była istotnym elementem tego dnia. Na niej właśnie dokonano poświęcenia sztandaru, którego rodzicami chrzestnymi zostali Maria Kosz — właścicielka firmy konfekcyjnej i Jan Marciniak — zastępca burmistrza gminy.



Rodzice chrzestni dziękują za poświęcenie sztandaru

Dzisiaj Ochotnicza Straż Pożarna w Mosinie liczy 55 członków. Komendantem jest Dariusz Piechocki. Ponadto na terenie gminy jest jeszcze 5 jednostek ochotniczych działających w: Pecnej, Nowinkach, Radzewicach, Krajkowie i Żabinku. Wszystkie te jednostki, razem z zawodową jednostką Państwowej Straży Pożarnej, czuwają nad bezpieczeństwem mieszkańców miasta i gminy.

Strażakom ochotnikom i zawodowcom zapewniamy nam spokojny sen życzymy serdecznie, żeby mimo wspaniałego sprzętu mieli jak najmniej pracy, a za wszystkie ofiarne akcje dziękujemy.

TK

Fot. B. J. Matuszak

Z księgi strażackich korzeni

Władysław Fojt, honorowy prezes mosińskiej OSP, członek Kręgu Seniorów Strażackich w Mosinie, ze strażą pożarną związany jest od lat 56-ciu. Zarazony w młodości ideą służby pożarniczej, ochotniczą działalność prowadził wszędzie tam, gdzie prowadziły go życiowe drogi. Z nestorem pożarnictwa rozmawiała Joanna Nowaczyk.



zynowego...

A więc wcześniej było harcerstwo?

— Tak, byłem i jestem nadal harcerzem. Do harcerstwa wstąpiłem w lutym, 1934 roku. Była to drużyna im. Tadeusza Kościuszki w Krobi. Proszę spojrzeć na tę fotografię - Krobia, rok 1938, poświęcenie naszego sztandaru. Ten maszerujący harcerz, to Konrad Kaczmarek — nasz ksiądz prałat. Byliśmy w jednej drużynie...

To bardzo ciekawe, że los zawiódł później zarówno Pana, jak i księdza prałata do naszego miasta. Można by, parafrazując przysłowie powiedzieć, że wszystkie drogi prowadzą do Mosiny... Wróćmy jednak do służby strażackiej. Dlaczego, będąc harcerzem, wybrał Pan drużynę pożarniczą?

— Z miłości do straży. Kiedy mieszkałem jeszcze w Krobi, tak mi się ta straż podobała! Widzę jeszcze starego Sobierajskiego i innych strażaków, jak końmi jechali do pożaru...

Po wojnie przeprowadziłem się do Bojanowa. Tam, już od ponad pół wieku — od roku 1894 — działała Ochotnicza Straż Pożarna.

Jest rok 1946. Co dalej?

— Tak jest, jest rok 1946. W Bojanowie, stanąłem na czele Harcerskiej Drużyny Pożarniczej liczącej 42 druhów. W lipcu 1947, ukończyłem harcerski kurs pożarniczy w Sierakowie.

Tę drużynę, prowadziłem do roku 1949, a więc do momentu, kiedy ówczesne polskie władze zawiesiły działalność ZHP. Chętni druhowie, także i ja, zostali wtedy członkami OSP, tworząc sekcję młodzieżową. W roku 1950 przestał również działać Związek Ochotniczej Straży Pożarnej i utworzono komendy OSP. Pięć lat później zostałem mianowany Komendantem OSP w Bojanowie. Funkcję tę pełniłem do czasu reaktywowania Związku. W lipcu 1956 roku, powołano mnie do Zarządu Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Rawiczu. Jednocześnie, jako naczelnik kierowałem nadal jednostką w Bojanowie.

Doświadczenia z Bojanowa przeniósł Pan do Mosiny?

— Nie od razu. Do Mosiny przeprowadziłem się wraz z rodziną w związku ze zmianą pracy, dokładnie 1 listopada 1969 roku. Kiedy tu zamieszkałem, ówczesny przewodniczący Rady wezwał mnie do siebie i powiedział — będzie pan naczelnikiem. Odmówiłem. Dopiero na prośbę nowego Prezesa Zarządu Miejsko-Gminnego Związku OSP, ppłk pożarnictwa Władysława Przybyszewskiego, z którym znaleźliśmy się wcześniej, wróciliśmy do działalności w roku 1984. Trzy lata później, zostałem wybrany wiceprezesem Zarządu. Do dziś jestem Prezesem Honorowym Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Mosinie, a także Prezesem Honorowym jednostki OSP w Mosinie, gdyż w latach 1990-92 byłem jej prezesem, a od roku 1996 do 1999 — wiceprezesem.

Mimo dostojnego wieku, 81 lat, wciąż jest Pan aktywnym działaczem, w ramach Kręgu Seniorów Strażackich. Jest Pan jego inicjatorem i zarazem przewodniczącym?

Ma pan za sobą ponad pół wieku działalności strażackiej. Takie przywiązanie do idei pożarnictwa skłania do zapytania — jak to się wszystko zaczęło?

— Moja przygoda ze strażą pożarną, rozpoczęła się w roku 1946 w Bojanowie, gdzie wtedy mieszkałem, kiedy to ówczesny burmistrz, jednocześnie prezes OSP Bojanowo-Florian Majchrzak, w porozumieniu z Drużyną Starszoharcerską powołał Harcerską Drużynę Pożarniczą. Mnie, jako instruktorowi harcerskiemu, powierzono funkcję dru-

— Utworzyliśmy Krąg Seniorów dla tych działaczy z terenu naszej gminy, którzy ze względu na wiek, pełnią przeważnie funkcje honorowe. Spotykamy się od 2 maja 2001 roku, a naszą siedzibą jest Izba Muzealna. Organizujemy obchody święta strażackiego i patrona strażaków św. Floriana, spotkania opłatkowe, wycieczki...

Czytelnikom śledzącym naszą rozmowę zdradzę, że towarzyszą jej rozmaite dokumenty, świadectwa przebytych szkoleń, zapiski i fotografie, zaproszenia na regionalne i ogólnopolskie uroczystości harcerskie i strażackie, zebrane i pięknie uporządkowane w pamiątkowej księdze, którą Pan Władysław nazywa „księgą swoich strażackich korzeni”. Ta dokumentacja wskazuje, że jest Pan również z zamiłowania kronikarzem?

— Tak, prowadzę dwie kroniki. Nazywam je: „Kroniką nr 1” i „Kroniką nr 2”. Pierwsza powstała w roku 1987, kiedy zostałem wiceprezesem Zarządu Miejsko-Gminnego Związku OSP w Mosinie i dokumentuje działalność Związku. Druga - prowadzona od roku 1996, dotyczy działalności Kręgu Seniorów Strażackich.

Za swoją działalność, był Pan wielokrotnie wyróżniany i odznaczany. Pokażną kolekcję tych odznaczeń, a jest ich blisko 30, możemy obejrzeć dziś w Izbie Muzealnej, na wystawie z okazji 100-lecia OSP w Mosinie. Które z nich, ceni Pan sobie najbardziej?

— Złoty Znak Związku OSP z roku 1987. To najwyższe, związkowe odznaczenie. No i oczywiście, chociaż nie jest to odznaczenie, cenię sobie ponad wszystko Krzyż Harcerski, który otrzymałem jako 12-letni chłopak.



Rok 1947 — kurs strażacki w Sierakowie. Czwarty z prawej stoi W. Fojt

Miłość do straży odziedziczyła po Panu rodzina?

— Syn Krzysztof, ukończył Wyższą Oficerską Szkołę Pożarniczą w Warszawie, obecnie brygadier pożarnictwa w stanie spoczynku, jest prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej Ratownictwa Wodnego z siedzibą w Pile.

Jego córka Aleksandra, po studiach rozpoczęła pracę w Komendzie Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej. Namawiam ją, by kontynuowała jeszcze naukę w szkole pożarnictwa. — Chciałbym Cię Ola — powtarzam wnuczce — widzieć w strażackim mundurze. Właściwie już się zgodziła...

Tradycja strażacka będzie więc w rodzinie kontynuowana. Tego Panu serdecznie życzę, jak również zdrowia i wiele satysfakcji z dotychczasowej i dalszej działalności. Dziękuję za rozmowę.

Izba na 100-lecie straży

W całej historii zmagano się z pożarem, lecz to co wydarzyło się w 1902 roku i trwa do dziś, to jedna z najpiękniejszych kart tej ziemi. Ilu zacnych, odważnych mieszkańców, na co dzień rolnicy, rzemieślnicy, robotnicy, czeladnicy, handlowcy i Bóg raczy wiedzieć kto jeszcze, w chwilach zagrożeń przeistaczali się w rycerzy św. Floriana, spiesząc bliźniemu na ratunek — napisał wiceburmistrz Jan Marciniak we wstępie do książki o dziejach Ochotniczej Straży Pożarnej w Mosinie. Punktualnie w setną rocznicę jej powstania, w piątek 9 sierpnia, Izba Muzealna otworzyła wystawę upamiętniającą to ważne w historii miasta wydarzenie. Na jubileuszowym wernisażu, odbyła się pierwsza prezentacja książki Dariusza Matuszewskiego „Z dziejów rycerstwa świętego Floriana w Mosinie”.

o wystawie

W niecodziennej ekspozycji zawarto stuletnie dzieje straży pożarnej w Mosinie. Opowiadają o nich dokumenty, fotografie i pamiątki, hełmy, kaski, strażackie pasy i toporki, pieczołowicie zbierane przez Izbę Muzealną. Pochodzą nie tylko ze zbiorów Izby, ale także z Muzeum Ziemi Grodzkiej oraz prywatnych kolekcji. Okolicznościowe kartki pocztowe, znaczki i koperty ze stemplami o tematyce pożarniczej, udostępnił Krzysztof Fojt, brygadier pożarnictwa. Swoje odznaczenia, zgromadzone w ciągu kilkudziesięciu lat strażackiej działalności, pokazał Władysław Fojt z Kręgu Seniorów Strażackich,



który wspierał organizację całej wystawy. Jej osobiwością, są też unikatowe modele wozów strażackich, pochodzące ze zbiorów Leona Pituly, płk. pożarnictwa w stanie spoczynku.

o książce

Podczas wernisażu, odbyła się promocja książki wydanej z okazji 100-lecia mosińskiej jednostki przez Towarzystwo Regionalne Mosina.

Książka „Z dziejów rycerstwa świętego Floriana w Mosinie”, sfinansowana przez Zarząd Miejski opisuje historię pożarnictwa w mieście, od momentu powstania tu jednostki straży, do czasów dzisiejszych. Autor, Dariusz Matuszewski, absolwent Wydziału Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, jest kustoszem Muzeum Ziemi Grodzkiej i regionalista.

— Staram się upowszechniać historię wielkopolskich organizacji społecznych — mówi. — Kilka lat temu zajmowałem się historią Kurkowego Bractwa Strzeleckiego, głównie w Grodzisku Wielkopolskim i okolicach.

Efektom tej pracy były dwie, poświęcone Bractwu publikacje. Natomiast dziejami Ochotniczej Straży Pożarnej, Dariusz Matuszewski zajął się, gdyż jego zdaniem, brak dotąd bardziej szczegółowych, oddających specyfikę organizacji opracowań historycznych. Po dwóch latach pracy, wydania doczekała się jego książka „Z dziejów OSP w Grodzisku Wielkopolskim 1891/1893–2001”.

— Poszukując źródeł do tej właśnie pozycji, natknąłem się na wiele materiałów dotyczących OSP w Mosinie — relacjonuje autor. — Dlatego właśnie, a także dzięki inspiracji mosińskiej Izby Muzealnej: pań Józefy Roszak-Rosić i Doroty Strzeleckiej, zająłem się dziejami tej jednostki.

Dariusz Matuszewski pracował nad książką „Z dziejów rycerstwa świętego Floriana w Mosinie” przez rok. Nie było łatwo, bo jak stwierdza, źródła do dziejów OSP w Mosinie są powierzchowne. To praktycznie kilka teczek w poznańskim Archiwum Państwowym w Aktach Miasta Mosina, Urzędu Wojewódzkiego i Starostwa Poznańskiego. Dlatego trudno było zawrzeć w książce kompleksową historię organizacji.

— Wiele dokumentów przepadło w dziwny sposób — kontynuuje D. Matuszewski. — Podobnie było w Grodzisku, po

jakimś czasie jednak odnalazły się, nieświadomie przechowywane gdzieś u osób prywatnych. Myślę, że z biegiem czasu w Mosinie też one wypłyną. Bardzo dużą pomoc, uzyskałem od pana Władysława Fojta i jego kolegów z Kręgu Seniorów Strażackich. Z dziwnych dla mnie powodów natomiast, nie udostępniono mi materiałów z obecnej OSP Mosina. Myślę, że książka na tym straciła.

Książkę można nabyć w Izbie Muzealnej.

o wernisażu

Prócz Dariusza Matuszewskiego, na wernisażu w Izbie Muzealnej pojawił się m.in. wiceburmistrz Jan Marciniak reprezentujący władze miejskie, a także nestorzy pożarnictwa



— członkowie Kręgu Seniorów Strażackich — żywy symbol dziejów mosińskiej OSP. Zabrakło może tylko ich „spadkobierców” — młodego pokolenia strażaków z Mosiny. To na nich spoczywa dziś dziejowa odpowiedzialność za kontynuację wspaniałej, stuletniej tradycji. W obliczu ważnej, niecodziennej rocznicy, redakcja „Biuletynu Mosińskiego” życzy im wytrwałości i takiego oddania idei pożarnictwa, jakie cechowało ich poprzedników.

Wystawa potrwa do 15 września.

JN

Fot. x 2 B. J. Matuszak

Od nitki do kłębka

Znany mosiński fotograf Zygmunt Pniewski, pokazał w miesiącu czerwcu swoje prace w Muzeum Regionalnym w Kościanie. Tym razem, celem jego obiektywu stał się „Kościan w objęciach Obry”. Ekspozycja spotkała się z bardzo dużym zainteresowaniem odbiorców, jak również prasy lokalnej i regionalnej.

Wystawa w kościańskim muzeum, objęła 85 zdjęć wykonanych w różnych porach roku i o różnych porach dnia. Zygmunt Pniewski sfotografował miejsca w pobliżu brzegu rzeki Obry i jej kanałów, na odcinku przepływającym przez miasto Kościan i jego okolice.

— Urzekła mnie przyroda Kościana i piękno Obry — powiedział fotograf, udzielając wypowiedzi „Panoramie Leszczyńskiej”. — Przez dwa lata wykonałem tutaj kilkaset zdjęć. Teraz, jeśli zdrowia wystarczy, podążę z aparatem wzdłuż Obry w kierunku Mosiny.

W roku ubiegłym, w Galerii Miejskiej w Mosinie oglądaliśmy wykonane przez Zygmunta Pniewskiego fotografie Kanału Mosińskiego. Teraz, autor zajął się krajobrazem rzeki Obry, a zwłaszcza że nasz kanał posiada połączenie z Obrą, można by rzec, że fotograf porusza się z obiektywem od nitki do kłębka.

Zygmunt Pniewski, wielokrotnie pokazywał swoje prace w Mosinie. Ostatnio — podczas Dni Rzeczypospolitej Mosińskiej, w sali Mosińskiego Ośrodka Kultury. Prezentowała ona jego dorobek fotograficzny, publikowany na łamach „Poradnika Gospodarskiego” — zdjęcia ukazujące krajobraz gminy Mosina. Prawdopodobnie, będzie je można jeszcze obejrzeć w Izbie Muzealnej, gdzie oczekują na kolejną ekspozycję.

JN



Obiektywem do gminie

Fotografował Marek Rybczyński



Trudno wyobrazić sobie polski krajobraz bez pięknych kasztanowych alei. Niestety, już od początku lata tworzą one jesienny krajobraz zniszczonych przez szrotówkę kasztanowiaczka drzew.

Szrotówek kasztanowiaczek jest to nieduży owad, mający kilka milimetrów. Jest bardzo żarłoczny. Przywędrował do nas z Macedonii. Lubi ciepło, dlatego tak mu dobrze tego lata w Polsce. Rozprzestrzenił się w całym kraju i grozi zagładą polskim dorodnym kasztanowcom.

Spustoszenie na drzewach, sieją małe żarłoczne larwy. Jednym liściem może się żywić 400 larw. Rozmnaża się 4 razy w roku. Nie ma przeciwko niemu skutecznego środka. Jediną nadzieję wyniszczenia go stanowi sroga zima, która wymroziłaby śpiące w zwiniętych liściach larwy.

Szrotówek kasztanowiaczek zmienił dużo w polskim krajobrazie, co widać na zdjęciu.



Skradziona rzeźba Matki Boskiej ROGALINKOWSKIEJ, dla parafian była świętością. Ktokolwiek słyszał, ktokolwiek wie...



Mieszkańcy Dymaczewa Nowego, dostali pięknie odnowiony klub. Poprzedni stan obiektu, wymagał kapitalnego remontu.



Od lat oczekiwana sala widowiskowa w Ośrodku Kultury niebawem przyjmie pierwszych widzów. 14 września będą to goście uroczystości związanej z 700-leciem Mosiny.

Z hukiem armaty

W Mosińsko-Puszczykowskim Kurkowym Bractwie Strzeleckim im. dr T. Jakubiaka nastąpiła tradycyjna zmiana na tronie królewskim. Nie odbywa się to na zasadzie wolnej elekcji lecz strzeleckiej selekcji - królem zostaje najlepszy strzelec majowego zielonoświątkowego strzelania.

W roku 2001 najcenniejsze oko miał Krzysztof Rembowski zwany Życzliwym, który miłostliwie panował do 15 sierpnia 2002 roku. Tego dnia insygnia królewskie oddał najlepszemu w tegorocznym królewskim strzelaniu Stanisławowi Maciejewskiemu.

Takie są bowiem brackie zwyczaje — co się zdobyło na strzelnicy w maju, otrzymuje się uroczystość w sierpniu.

W uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny członkowie tutejszego bractwa stawili się gremialnie ze sztandarem na mszy świętej o godzinie 9:00 w kościele pw. św. Mikołaja.

Potem w barwnym szyku przemaszewali na rynek, na uroczyste przekazanie władzy zdobytej 18 maja przez Stanisława Maciejewskiego. Jego rycerzami zostali wtedy Wojciech Maciejewski i Krzysztof Rembowski. Ten ostatni zamienił tytuł królewski na rycerski.

Na rynku mistrz ceremonii Andrzej Woźniak zaprosił na estradę gości — burmistrza Jana Kałuzińskiego, jego zastępcę Jana Marciniaka, prezesa Bractwa Stanisława Rembowskiego oraz Króla sezonu 2001/2002 Krzysztofa Życzliwego z małżonką. Ustupujący król przed oddaniem insygnii władzy przyjął podziękowanie za godne sprawowanie urzędu, a potem w przemówieniu pożegnalnym podkreślił, że królem zostać nie jest łatwo — trzeba pozostawić w pobitym polu strzeleckim wielu doskonałych kolegów. Pełnić obowiązki króla też nie jest łatwo — wymaga to zaangażowania i czasu. Król reprezentuje bractwo nie tylko na terenie miasta i gminy, ale również na terenie kraju i w kontaktach zagranicznych. Tę satysfakcjonującą funkcję przejmuje teraz Stanisław Maciejewski. „Znając go, wiem że będzie ją pełnił w sposób zaszczytny, spełniając oczekiwania wywiąże się z obowiązków znakomicie. Życzę mu, żeby okres jego panowania przyniósł wiele pożytku naszej organizacji”.

Na koniec ustępujący Król podziękował za życzliwość dla siebie i dla bractwa — szczególnie kierując te słowa do burmistrza Jana Kałuzińskiego i jego zastępcy Jana Marciniaka oraz do przewodniczącego Rady Miejskiej Przemysława Pniewskiego. Podziękowania otrzymał także ksiądz proboszcz Edward Majka oraz prasa lokalna za informowanie o działalności bractwa i rozślawianie go. Część tych podziękowań odnieśliśmy nieskromnie do siebie.

Nowy król po otrzymaniu łańcucha — symbolu władzy, przyjął tytuł RADOSNY. Ślubując obiecał dochować tradycji bractw kurkowych i służyć z całych sił świetności Ojczyzny.



Królowie z małżonkami — od lewej: Stanisław Radosny, Krzysztof Życzliwy, Jerzy Boruczkowski

Huk brackiej armaty obwieścił zmianę na tronie.

O bogactwie tradycji tej gminy przypomniał burmistrz Jan Kałuziński. Bractwo kurkowe wpisało się w historię tego miasta, które obchodzi 700-lecie. Mosińskie bractwo było jedną z pierwszych organizacji, które odrodziły się w nowej polskiej rzeczywistości.

Gratulując stowarzyszeniu, jako jednemu z wiodących w gminie Mosina, podziękował za udział we wszystkich uroczystościach oraz za reprezentowanie gminy poza granicami Polski.

Burmistrz podziękował Krzysztofowi Rembowskiemu oraz jego małżonce, a nowemu Królowi życzył sukcesów przypominając, że królowanie zobowiązuje.

Kiedy na estradę poproszono Jerzego Boruczowskiego, króla Okręgu Poznańskiego Zjednoczonych KBS, stanęli obok siebie trzej królowie z małżonkami.

Krzyże Rycerstwa tego dnia otrzymali: Andrzej Woźniak, Jan Siejak i Stefan Duszczyk. W przedwojennej tradycji po uroczystości intronizacji król zapraszał całe bractwo, lub choćby tylko zarząd, na poczęstunek z lampką wina. Stanisław Radosny wraz z małżonką poprowadzili całe bractwo na swoje posiadłości przy ul. Reymonta, gdzie świętowano przy beczce piwa. Był też chleb ze smalcem i kiszony ogórek.

Potem wszyscy udali się na strzelnicę do Ludwikowa.

W hołdzie tradycji

Tam na brackiej strzelnicy od godz. 14:00 strzelano o tytuł Króla Żniwnego. Został nim Henryk Dymarski, który do bractwa należy od 1998 roku. Jest to jego pierwsze znaczące trofeum. Kolejne miejsca zajęli Jan Piecek i Tadeusz Witkowski.

Strzelano też o Puchar Burmistrza Gminy Mosina. Do walki stanęło 14 drużyn. Po zaciętej walce zwycięską okazała się drużyna z Nadleśnictwa Konstantynowo, przed La Palomą i Polskim Związkiem Hodowców Gołębi Poczтовых.

Walczone też o nagrodę dowódcy Jednostki Wojskowej 2748. Tę rywalizację wygrał Wojciech Maciejewski.

Ostatnim na brackich imprezach jest strzelanie do kura. Wywodzi się ono z historii bractw kurkowych, które w dawnych czasach, jako organizacje łucznicze, ćwiczyły strzelając do kura zatknętego na żerdzi. Kura zestrzelił Franciszek Kulik, przed Henrykiem Dymarskim i Michałem Grudzińskim.

Wszyscy uczestnicy imprezy bawili się tego dnia świetnie przy pięknej pogodzie. Pamiętano także, że jest to święto kościelno-państwowe, obchodzone przez żołnierzy polskich na pamiątkę zwycięstwa nad armią bolszewicką w 1920 roku. Tę bitwę, która przeszła do historii pod nazwą „Cudu nad Wisłą”, zalicza się dziś do najważniejszych w dziejach cywilizacji.

Pamiętając o święcie Wojska Polskiego bracia kurkowi złożyli życzenia dowódcy 31 Batalionu Radiotechnicznego w Babkach - pułkownikowi Jackowi Mellerowi.

TK

Fot. B. J. Matuszak

* * *

Historię Mosińsko-Puszczykowskiego Bractwa Kurkowego opisuje w swojej książce Szymon Gogolewski. Wydana staraniem bractwa, jest do nabycia w Izbie Muzealnej. Pieńki zdobyte z jej sprzedaży zasilą fundusz gromadzony na budowę nowej strzelnicy brackiej.

Znowu w domu

Ojciec Marek Marciniak, werbista, urodził się w Mosinie, tutaj chodził do szkoły i mieszkał do czasu rozpoczęcia studiów. Od połowy kwietnia do końca lipca br. przebywał w Polsce na wakacjach.



Gdzie właściwie misjonarz ma dom? — pytam ojca Marka.

— *Dom rodzinny jest jeden, nie-powtarzalny — tam gdzie człowiek ma rodziców, skąd się wywodzi, gdzie się wychował i otrzymał podstawy, skąd wyniósł szacunek do określonych wartości. I taki dom mam w Mosinie, u moich rodziców. Poza tym misjonarz ma miejsca pobytu lub zamieszkania, w zależności od tego, gdzie decyzją przełożonych posle go Bóg.*

A zatem znowu w domu. I to na dość długo.

— *Na ogół przyjeżdżam co trzy lata na trzy miesiące. Za każdy rok pracy mam miesiąc urlopu, a że pracuję bardzo daleko od Polski, w tropikalnym klimacie, to trudno i za drogo byłoby przyjeżdżać co roku na jeden miesiąc do domu.*

Tym razem przyjechałem na nieco dłużej, na 3 i pół miesiąca.

Botswana leży prawie na południowym krańcu Afryki, jak długo trwa taka podróż?

— *Jest to 14 godzin lotu samolotem i kilka godzin przerw. Z Warszawy polecę do Paryża, stamtąd 12 godzin lotu do stolicy RPA Johannesburga, potem lot do Gabarone — stolicy Botswany. Z Gabarone, które leży na południu kraju mam jeszcze 1000 km jazdy samochodem do mojej parafii w Maun, na północy kraju, na skraju słynnej Delt Okavango.*

Jak wyglądała droga powołania kapłańskiego?

— *Po maturze w poznańskim MARCINKU rok pracowałem w pogotowiu ratunkowym, ponieważ zabrakło mi kilku punktów do indeksu na medycynę. W następnym roku zostałem przyjęty na Akademię Medyczną w Poznaniu. Kiedy zaliczyłem I rok studiów, Pan Bóg upomniał się o mnie kolejny raz i w tym samym jeszcze roku wstąpiłem do Zgromadzenia Słowa Bożego (SVD) — popularnie zwanego Werbistami. Był to rok 1981.*

Stan wojenny zastał mnie w nowicjacie w Chłudowie pod Poznaniem. Na studia filozoficzne pojechałem do Nysy. Zasadnicze studia teologiczne odbyłem w Mödling (Wiedeń) w Austrii, gdzie studiowałem od roku 1984 do 1989.

Czy już wtedy Botswana była wymarzoną krajem pracy misyjnej?

— *Pierwotnie moje zainteresowania skierowane były na Indie. Pracę magisterską pisałem o ojcu Prokschu z naszego zgromadzenia, który w trudnych dla katolicyzmu Indiach nawrócił ludność całej wioski. Zdołałem jeszcze za życia poznać ojca Prokscha, a kiedy w czasie moich studiów zmarł i został pochowany w Mödling, często przy jego grobie szukałem wsparcia pisząc pracę o nim.*

Skąd zatem Botswana?

— *Indie zdecydowanie zamknęły granice dla chrześcijańskich misjonarzy. Wtedy wybrałem Botswanę, gdzie została otwarta nowa misja.*

Na czym polegało przygotowanie do pracy tam?

— *Musiałem przestudiować wiadomości o kraju, do którego się udawałem oraz opanować perfekcyjnie kolejny język — tym razem angielski. W tym celu przełożeni wystali mnie na 8 miesięcy do Irlandii, a potem przez 3 miesiące byłem kapłanem Irlandczyków w Londynie. Do Botswany wyjechałem w 1990 roku.*

Na ile przydał się ten doszlifowany język angielski w afrykańskiej pierwszej placówce?

— *Była to Sebina, niewielka miejscowość. Angielski jezt bardzo ważny, przydał się i nadal się przydaje, ale ponieważ ułatwił kontakt tylko z nieliczną grupą tamtejszych ludzi,*

musiałem uczyć się języka Setswana — głównego, obowiązującego w całej Botswanie oraz języka lokalnego Ikalanga, właściwego dla rejonu Sebiny.

Setswany musiałem się uczyć solidnie dłuższy czas i jeszcze się uczę, bo jest to afrykański język z ogromnej rodziny językowej Bantu, w niczym nie przypominający języków europejskich. Ikalanga był potrzebny by rozmawiać z ludźmi Sebiny i by pozyskać ich serca, co mi się w jakimś stopniu udało, bo jako pierwszy przetłumaczyłem i odprawiałem mszę w ich języku.

Kilka słów o Botswanie...

— *Kraj dwa razy większy od Polski, ale tylko z półtoramilionową ludnością z ustrojem demokratycznym, doskonałym prawniczym rządem, stosującym, gdy trzeba „lewicowe” rozwiązania. Doskonała wręcz polityka finansowa kraju, który jako jedyny poza Kuwejtem na świecie nie ma żadnych długów.*

Czy katolików jest tam wielu?

— *Okolo 4% w całym kraju.*

A reszta?

— *To inne religie ze sporym procentem protestantów, religie tradycyjne afrykańskie i mnóstwo sekt, często synkretycznych — tzn. mieszejących chrześcijaństwo z tradycyjnymi wierzeniami.*

Proszę opowiedzieć o swojej pracy i miejscu obecnego pobytu.

— *Jest to moja trzecia placówka w Botswanie. W latach 1990-1994 pracowałem w Sebinie, od 1994 do 1998 pracowałem w Palapye, a od 1998 jestem w Maun.*

Czy te placówki i praca w nich różniły się?

— *W jakiś sposób tak. W Sebinie zapoznawałem się z Afryką i głównym zadaniem było odwiedzanie stacji w wioskach z posługą duszpasterską, budowanie kościołów, kaplic, troska o uchodźców w obozie dla nich, przygotowanie do Sakramentów.*

W Palapye, oprócz tego co w Sebinie, do moich obowiązków należało także kierowanie szkołą średnią, nauczanie tam, zapewnienie placówce warunków materialnych, pisanie materiałów edukacyjnych.

W Maun najpierw przez trzy lata kierowałem parafią, która miała obszar większy od połowy Polski. Były to comiesięczne długie objazdy misyjne do stacji oddalonych ponad 600 km w jedną stronę. W styczniu podzieliliśmy tę ogromną misjo-parafię na trzy odrębne, zakładając dwie nowe misje — dwie przyszłe parafie. Moja w Maun jest nadal bardzo rozległa, ale już nie tak duża pod względem obszaru.

Czy to jest obszar pracy jednego księdza?

— *Nie. Do pomocy mam wikarego, też Polaka, który od trzech lat jest w Botswanie i który zna już specyfikę pracy. Poprzednio pracowałem z Filipinczykiem.*

Padło tu określenie „dwie

nowe misje”. Co to jest misja?

— *Misja jest to siedziba, w której ksiądz jest na stałe, ale nie musi być ona równoznaczna z parafią, która jest jednostką kościelnego podziału administracyjnego.*

W jednej parafii może być kilka misji. Misja może mieć kilka stacji. W stacji nie ma księdza na stałe, jest tylko przez niego odwiedzana.

Parafia ma uprawnienia wynikające z prawa kanonicznego, których nie ma misja.

Czy parafia w Maun ma kościół?

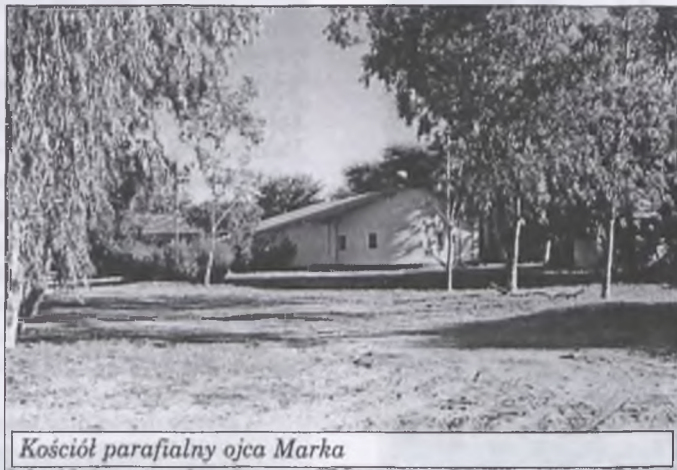
— *Mój kościół w Maun jest mały (taki zastałem) mniejszy od naszego w Mosinie. Mieści ok. 250 wiernych.*

Ilu wiernych liczy parafia w Maun?

— *Okolo 300 katolików, podczas gdy w Maun mieszka 40 tysięcy ludzi.*

Rozumiem, że Maun jest misją, a ile liczy stacji?

— *Teraz nie mam żadnych stacji, mam tylko główną misję. Wszystkie stacje, dość liczne, jakie dotychczas odwiedzałem, zostały włączone do nowoutworzonych misji.*



Kościół parafialny ojca Marka



1302-2002

700 lat Mosiny



Szczesny Skibiński

ZAMECZEK NA WYSPIE JEZIORA GÓRECKIEGO

W południowo-wschodniej części większej z dwu wysp Jeziora Góreckiego stoją ruiny wielkiej budowli zwanej Zamczkiem. Z najbliższego brzegu

jeziora widoczne są tylko od późnej jesieni do wiosny. Gęsto rosnące wokół, wewnątrz a nawet na murach zrujnowanej budowli drzewa liściaste uniemożliwiają zupełnie oglądanie jej latem, gdy Wielkopolski Park Narodowy jest najczęściej przez turystów odwiedzany. Stworzenie wokół jeziora

jak i na samej wyspie ścisłego rezerwatu uniemożliwiło dostęp do wyspy z Zamczkiem, obowiązuje bowiem zakaz wchodzenia do rezerwatu jak i pływania po Jeziorze Góreckim. Jeszcze przed paru laty, gdy zimą pokryła jezioro dostatecznie gruba powłoka lodowa i dopisała pogoda, na wyspę podążali liczni turyści i spacerowicze, dla których ruiny Zamczku były celem takiej wycieczki. Obecnie rygorystycznie egzekwowane przepisy o ścisłym rezerwacie spowodowały całkowite odcięcie odwiedzających Wielkopolski Park Narodowy od możliwości obejrzenia ruin Zamczku.

Zameczek na wyspie Jeziora Góreckiego wzniesiony został, według badaczy dziewiętnastowiecznej architektury Wielkopolski, przez Tytusa Działyńskiego dla jego siostry Klaudyny z okazji jej ślubu z Bernardem Potockim w roku 1825. Budynek, jeśli kiedykolwiek był używany (a co do tego mogą się pojawić wątpliwości), to zapewne bardzo krótko, gdyż Bernard i Klaudyna Potoccy wyjechali w roku 1831 do Warszawy, by wziąć udział w powstaniu listopadowym, a po jego klęsce zmuszeni byli udać się na emigrację, z której już do kraju nie powrócili. Także i Tytus Działyński sprawą Zamczku zająć się nie mógł, gdyż za udział w powstaniu rząd pruski jego dobra obłożył sekwestrem trwającym do 1838 roku. Po powrocie z wygnania osiadł Działyński na stałe w Wielkopolsce dopiero w roku 1842. W tym jednak czasie jego zainteresowania architekturą skoncentrowane już były bez reszty na przebudowie zamku kórnickiego. Jak głosi tradycja, w okresie Wiosny Ludów w roku 1848 w Zamczku stacjonować miał sztab wojsk powstańczych, co stało się powodem artyleryjskiego ostrzału wyspy i Zamczku przez Prusaków. Od tego czasu, uszkodzona zapewne wówczas budowla trwa w stanie postępującej nieuchronnie ruiny.

W tradycji, że to Tytus Działyński Zameczek dla swej siostry Klaudyny wybudował prawdopodobnie zachowały się dwa istotne dla historii tej budowli fakty: 1) Tytus Działyński wybudował Zameczek, 2) Zameczek użytkowany był przez jego siostrę Klaudynę po zamążpójściu za Bernarda Potockiego w roku 1825. Jeśli jednak dokładniej przyjrzymy się źródłowej podstawie tej legendy, to zmuszeni będziemy do wprowadzenia pewnej korekty: jest

mianowicie możliwe, że Tytus Działyński wybudował Zameczek dla siebie i po nim przejęła go jego siostra Klaudyna. Do takiego wniosku skłaniają nas następujące fakty. Po śmierci Ksawerego Działyńskiego - ojca Tytusa i Klaudyny - w 1819 roku Tytus przeniósł się z rodzinnego domu w Konarzewie do majątku Głuszyna pod Poznaniem, gdzie zamieszkał w wyremontowanym przez siebie dworze. W końcu roku 1821 wyjechał do Paryża, skąd przez Drezno, a może i Pragę, na wiosnę 1822 roku powrócił do Głuszyny. Na początku 1823 roku przebywał w Warszawie, w drugiej połowie roku podróżował do Szwecji. W listopadzie tegoż roku przez Stralsund i Księstwo Poznańskie powrócił do Warszawy. Jeszcze w tym samym miesiącu 23 listopada, z powodu trudności w dokonaniu ostatecznego podziału majątku po Ksawerym Działyńskim ustalono podział tymczasowy, w wyniku którego Tytus otrzymał w użytkowanie majątki Trzebaw i Granowo. Do końca marca 1824 roku Tytus przebywał nadal w Warszawie i dopiero późną wiosną lub latem przeniósł swoją siedzibę do dworu w Trzebawiu. Jeszcze w tym samym roku rozpoczął budowę Zamczku na wyspie, zapewne w związku z planowanym małżeństwem z Celestyną Zamoyską córką ordynata Stanisława i Zofii z Czartoryskich. W zapowiedziach przedślubnych jako miejsce zamieszkania Tytusa Działyńskiego podana była wieś Trzebaw. Ożenił się z Celestyną 19 listopada 1825 roku w Puławach należących do Czartoryskich. Po ślubie mieszkali w Warszawie, Poznaniu i zapewne także, przynajmniej latem 1826, w Trzebawiu. Tymczasem w dwa miesiące przed ślubem Tytusa i Celestyny odbył się ślub Klaudyny z Bernardem Potockim, o którym to zdarzeniu współcześni pisali: „nowożeńcy po ślubie konno prosto z kościoła odjechali do Trzebawia, gdzie zamieszkali na pięknej wśród jeziora wysepce” (Z. Ostrowska-Kęmbłowska, Siedziby wielkopolskie doby romantyzmu, Poznań 1975, s. 51). Jest możliwe, by - przy niewielkiej skali założenia - budowa Zamczku została zakończona w ciągu dwóch sezonów budowlanych. Nie musi to świadczyć, iż Zameczek planowany był od początku dla Klaudyny.

W końcu roku 1826 sytuacja prawna i majątkowa uległa jednak zmianie. Po załatwieniu w lipcu 1825 roku roszczeń do części majątności kórnickiej ze strony spadkobierców Ignacego Działyńskiego, brata Ksawerego, możliwe stało się dokonanie ostatecznych podziałów spadku po Ksawerym Działyńskim. 5 listopada 1826 roku podpisana została umowa, która przyznawała Tytusowi majątność kórnicką wraz z zamkiem, Trzebaw natomiast wraz z Zamczkiem na wyspie przypadł Klaudynie, która rok wcześniej poślubiła Bernarda Potockiego. Jak pisze Z. Ostrowska-Kęmbłowska, na podstawie „Ekspensy Pieniędy na Wyspie przy Pałacu”, pewne prace wykończeniowe we wnętrzach prowadzone były jeszcze w roku 1828, choć równocześnie wykazy wydatków świadczą, że budynek był już od pewnego czasu zamieszkiwany a nawet podejmowano drobne reperacje. Z. Ostrowska-Kęmbłowska, nie znając Zamczku z autopsji, nie była w stanie tych informacji odnieść do materialnie istniejącej architektury. Sugeruje bowiem, że budowa ciągnęła się w jednej kampanii do roku 1828, a mimo to był Zameczek już zamieszkiwany od roku 1825. Analiza istniejącej architektury wyraźnie pokazuje wprowadzone wtórnie zmiany, co możemy określić jako przebu-

dowę, która mogła mieć miejsce w roku 1828 na życzenie aktualnych już użytkowników: Bernarda i Klaudyny Potockich.

Jeszcze przed podpisaniem ugody, mając już pewność co do jej wyników, rozpoczął Tytus już od 20 października pospieszną przeprowadzkę z Trzebawia do Kórnika, którą zakończył 3 grudnia. „Spis rzeczy przesyłających się z Trzebawia do Kórnika” wymienia -poza sprzętami domowymi - także kolekcję dawnej broni. W spisie nie wymieniono co prawda zbiorów bibliotecznych, które wcześniej bez wątplenia powędrowały za właścicielem z Głuszyny do Trzebawia, ale nie było potrzeby spisywania ich, jeśli w drodze do Kórnika eskortował je sam właściciel. Pospieszna przeprowadzka z Trzebawia do Kórnika mogła być podyktowana koniecznością jak najszybszego przekazania Zameczku do zamieszkania siostrze i szwagrowi.

* * *

Przestrzenną kompozycję Zameczku tworzą trzy zasadnicze części: główny o prostokątnym planie człon usytuowany na linii wschód-zachód, do którego od wschodu przylega okrągła wieża, zaś w kierunku południowym wybiega krótsze i węższe skrzydło tworząc ze skrzydłem zasadniczym kształt litery „L”, której wewnętrzny kąt jest obrócony na stronę południowo-wschodnią.

Zachowane pozostałości ścian wewnętrznych, lub śladów ich przewiązania ze ścianami zewnętrznymi, pozwalają odtworzyć z dużą pewnością wewnętrzne rozplanowanie budynku. Wejście główne umieszczone w elewacji północnej prowadziło do niewielkiej sieni, z której otwory drzwiowe wiodły symetrycznie na prawo i na lewo do dwóch pomieszczeń: lewe, wschodnie było większe i obejmowało pełną szerokość skrzydła głównego. Z tego pomieszczenia wchodziło się do wieży a także do niewielkiej izby usytuowanej poza sienią w pozostałej szerokości skrzydła głównego. Wejście prawe z sieni prowadziło do wąskiego a obejmującego również całą szerokość skrzydła pomieszczenia zachodniego. Z tego z kolei przechodziło się do pokoju umieszczonego w skrzydle południowym. Ślady po belkach stropowych pokazują, że wnętrzem reprezentacyjnym musiało być pomieszczenie wschodnie (kontaktujące się z wieżą), a to z powodu nie tylko większej powierzchni ale i wysokości.

Rozplanowanie wewnątrz na piętrze powtarzało w zasadzie układ pomieszczeń parterowych. Podobnie jak na parterze tak i na piętrze sala wschodnia była największa i najwyższa, na co zresztą dobitnie wskazuje jej wielkie południowe okno. O pozostałych wewnątrz piętra możemy powiedzieć tyle, że widoczne w ścianach gniazda po belkach stropowych wskazują na zaskakująco małą wysokość tych pomieszczeń, niewiele przekraczającą 2 metry.

W sposobie komponowania zamku widać wyraźnie, że jego projektant zwracał uwagę przede wszystkim na efekty uzyskane z zestawienia brył jak i starannego komponowania elewacji. Ta staranność w komponowaniu szaty zewnętrznej odbiła się negatywnie na walorach użytkowych wnętrza, szczególnie górnej kondygnacji.

Wieża i krenelaż, nadają budowli charakteru zamkowego. Wprowadzenie w górnej kondygnacji po stronie południowej wielkiego okna modyfikuje dominującą tendencję zamkową o efekty belwederu właściwe dla willi, bądź też pałacu.

Pierwotna bardziej „zamkowa” koncepcja budowli nie jest

stylistycznie jednolita, przynajmniej z dzisiejszego punktu widzenia. Sama „zamkowość” nie do końca zdominowała nawet zewnętrzną stronę Zameczku. Bez wątpienia wieża, umieszczona po stronie wschodniej i górująca nad całym budynkiem, jest najsilniejszym akcentem o charakterze zamkowym. Przy rzeczywistych niewielkich jej rozmiarach, w zestawieniu z tym bardziej niewielką bryłą pozostałej części Zameczku, działa ona zdecydowanie jak donżon. Ale już i w samej wieży kryją się wewnętrzne napięcia między formą obronną a pałacową. Okrągły zarys wieży, jej wysokość, zwieńczenie krenelażem akcentują jej obronność. Podobnie dwie pary wąskich szczelinowych otworów strzelniczych wywodzą się z funkcji czysto obronnych. Ale tuż obok nich, pośrodku wschodniej elewacji wieżowej, na jej górnej kondygnacji, umieszczono znacznych rozmiarów okno a może raczej wyjście na balkonik (widoczny jeszcze na rycinie we Wspomnieniach Wielkopolski Raczyńskiego). Okno to ujęte było pierwotnie dwiema wykutymi w kamieniu kolumnkami, na których wspierało się również kamienne profilowanie w kształcie ostrołukowym. Otwierało ono z wieży widok w kierunku wschodnim na najbardziej rozległą część jeziora. Tuż obok siebie zostały zestawione otwory strzelnicowe, ujęte zresztą w pary łukami półkolistymi, z dużym widokowym oknem zamkniętym bogato ukształtowanym obramieniem ostrołukowym. Już to zaskakujące zestawienie wystarczająco informuje nas o swobodnym traktowaniu motywów czerpanych z architektury historycznej, w tym wypadku średniowiecznej. Na wieży, wysoko ponad dwiema parami otworów strzelniczych umieszczony był (na swoim miejscu jeszcze do wiosny 1993 roku) wykonany z piaskowca krzyż maltański.

Od strony północnej z kolei Zameczek ukazywał elewację wjazdową czy raczej wejściową. Sama część wejściowa wydzielona została rodzajem wieżyczek, jakby schodowych, ale oczywiście zbyt małych by taką funkcję mogły pełnić. Pozostała im funkcja wydzielenia i zaakcentowania wejścia. Jest to motyw znów „średniowieczny”. W normalnej skali w architekturze obronnej tego rodzaju wieżyczki flankujące wejście stanowiły istotny element systemu obronnego w newralgicznym punkcie bramy wjazdowej. W Zameczku mają jednak tak małe rozmiary, że nie można było na nich kontynuować krenelażowego zwieńczenia, wobec czego nakryto je pinaklowymi zakończeniami. Trójkątny szczyt ujmujący część fasady między tymi wieżyczko-skarpami jak i zawarte w tym szczytce okno rozetalne stanowią zespół elementów przejętych ze średniowiecznej architektury bardziej sakralnej niż obronnej. Z kolei zaak-



Zameczek ma wyspie jeziora Góreckiego około roku 1830, widok od północnego wschodu. Rysunek ze Wspomnień wielkopolskich Edwarda Raczyńskiego, Poznań 1842, 1844

Fot. autor

centowanie przy pomocy tych elementów partii wejściowej przeprowadzone zostało na sposób właściwy architekturze nowożytnej, choć z malowniczym przesunięciem osi fasady w kierunku zachodnim. To przesunięcie w pewnym stopniu rozładowało wysokościową dominację wieży po stronie wschodniej. Przesunięcie partii wejściowej w kierunku zachodnim pozostawiło po lewej (wschodniej) stronie dwa otwory okienne, po prawej jeden. Nad każdym z trzech okiem mieściły się kartusze herbowe, z których jeden określony został przez Z. Ostrowską-Kębowską jako herb Działyńskich Ogończyk. Na zdjęciach z roku 1968 jedna z tych tarczy herbowych znajdowała się na swoim miejscu. Obecnie i tej już nie ma.

Najbardziej jednorodną ale też i najbardziej symetryczną kompozycję prezentuje fasada zachodnia. Jej narożniki opięte są dwiema ukośnie ustawionymi, uskokowymi skarpami. W dolnej części elewacji umieszczone zostały dwa niewielkie o quasi obronnym charakterze okienka. Trzy znacznie większe i bardziej dekoracyjnie ukształtowane okna umieszczone zostały w górnej kondygnacji. W ich ościeżach wstawione były (częściowo jeszcze są) kamienne kolumniki podtrzymujące nie zachowane kamienne nadproża. W elewacji zachodniej wielkość okien górnej kondygnacji fałszywie informuje o jej reprezentacyjnym charakterze, podczas gdy oświetlają one w rzeczywistości niewysokie wnętrza.

Zwartość północnej i zachodniej elewacji pozostaje w zgodzie z zamkowym charakterem całości. Zupełnie odmiennie przedstawia się sprawa od strony południowej. Wewnętrzny kąt utworzony z dwóch prostopadłych skrzydeł Zameczku ukazuje z tej strony rozczłonkowaną, zupełnie nie zamkową bryłę. W ścianie szczytowej skrzydła zachodniego dwoma dużymi otworami okiennymi zaakcentowano jak gdyby równorzędność obu kondygnacji. O prosto zamkniętym oknie dolnej kondygnacji wnioskować możemy jedynie na podstawie rysunków — może projektowych — samego Tytusa Działyńskiego. Było to okno dwudzielne, z kolumnkami w ościeżach i pośrodku, na których opierał się poziomy gzyms nadokienny. Z kolei okno wyższej kondygnacji zwieńczone było wspartym na kolumnkach, wykonanym z jednego wielkiego bloku piaskowca, półkolistym, profilowanym obramieniem. Ten element wypadł już co prawda ze swego pierwotnego miejsca, na szczęście jego wielkość a co za tym idzie także i waga utrudniły jego wywiezienie z wyspy lub stoczenie po zboczach wzgórza do jeziora.

Funkcje belwederu uzyskało pomieszczenie na górnej kondygnacji usytuowane we wschodniej części skrzydła głównego. Wielkie okno w elewacji południowej dawało widok na dość wąskie z tej strony jezioro i stromy wysoki brzeg po jego drugiej stronie. Z tego pomieszczenia przechodziło się do sklepionego wnętrza wieży, skąd podziwiać można było wspaniały widok na najszerszą część jeziora.

* * *

Zameczek na wyspie Jeziora Góreckiego w badaniach historii sztuki nad wielkopolską i ogólnopolską architekturą wieku XIX zajął poczesne miejsce. Niezależnie od jego niewielkiej skali, z racji formy architektonicznej, a przede wszystkim sposobu jej osadzenia w przyrodzie, zyskał sobie miano pierwszego w Polsce tak całkowicie romantycznego założenia.

Główną zasługę w upowszechnieniu w literaturze tak pozytywnej opinii o tym założeniu przypisać należy znakomitej znawczyni XVIII i XIX-wiecznej architektury Wielkopolski Zofii Ostrowskiej-Kębowskiej. Piękny opis z kilkoma archiwalnymi ilustracjami ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej oraz świetną analizą formy, stylu i miejsca Zameczku w rozwoju polskiej architektury romantycznej zawarła w popularno-naukowej (w najlepszym tego słowa znaczeniu) książeczce „Siedziby wielkopolskie doby romantyzmu” wydanej w Poznaniu w roku 1975. Późniejsze na ten temat prace dotyczące bądź to architektury w Wielkopolsce, jak Jana Skuratowicza, „Dwory i pałace w Wiel-

kim Księstwie Poznańskim”, Poznań 1981, bądź też w granicach I Rzeczypospolitej: Tadeusza S. Jaroszewskiego, „O siedzibach neogotyckich w Polsce”, Warszawa 1981, korzystają z ustaleń Z. Ostrowskiej-Kębowskiej.

Stan powolnego rozpadu architektury i zastępowania jej przez naturę, czyli swoistego roztopiania się historii w naturze, a tym samym wyższości natury nad historią, odpowiada romantycznemu widzeniu relacji między naturą a architekturą. Oczywiście jest to pewien pogląd wyrażony w filozofii, literaturze, malarstwie, ale w zasadzie nie w architekturze, przynajmniej użytkowej, choć w wielkich założeniach pałacowo-parkowych niekiedy pojawiają się - w niewielkich zazwyczaj rozmiarach - ruiny w stylach historycznych, które ten sposób pojmowania relacji między historią, przedstawioną przez architekturę, a naturą, wyrażoną parkiem, prezentują. Taki punkt widzenia na stosunek historii do natury i traktowaniu tej drugiej jako stanu ostatecznego nie wymaga w tym procesie destrukcji udziału człowieka. Natura sama w końcu poradzi sobie z architekturą. Co więcej proces taki, jako w pewnym sensie obiektywny, nie musi być przez człowieka postrzegany ani też kontrolowany. Ma on bowiem charakter procesu niele dwie kosmicznego.

Aktualna sytuacja Zameczku na wyspie Jeziora Góreckiego paradoksalnie stała się jeszcze bardziej romantyczna aniżeli była w momencie powstawania projektu i jego realizacji. Romantyczność sytuacji obecnej, wynikająca z braku jakichkolwiek funkcji użytkowych, stała się wręcz metafizyczna, podczas gdy pierwotnie miała to być i była po prostu architektura użytkowa, oczywiście romantyczna w formie i przyrodniczym otoczeniu, ale jednak użytkowa. Symbolika i metafizyka procesu rozpadu, choć zgodna z duchem romantycznym, musi być traktowana jako anachronizm, a w tym konkretnym przypadku jako zaniedbanie i zaniechanie. Proces destrukcji Zameczku nie jest tylko naturalnym przechodzeniem architektury w naturę, bowiem powolny proces rozpadu podlega przyspieszeniu przez działania ludzkie, w których nie da się dostrzec romantycznych pobudek. Ta niewielka budowla ceglana niszczone przez mróz i wilgoć została ograbiona ze wszystkich ozdobniejszych elementów kamiennych, które dało się wywieźć.

Jeszcze w 1968 roku był zachowany na swoim miejscu jeden z kamiennych kartuszy herbowych w fasadzie północnej. Wmurowany wysoko w ścianę wieży krzyż maltański z piaskowca jeszcze wiosną 1993 roku był na swoim miejscu, a podczas mojego pobytu na wyspie w listopadzie tegoż roku znalazłem go już leżące na ziemi i przekazałem w ręce strażników Parku, by przechowali go w siedzibie Dyrekcji Parku. Zachowane do dnia dzisiejszego elementy oraz wykonane przez Tytusa Działyńskiego rysunki projektowe elewacji i dziewiętnastowieczne rysunki pokazujące Zameczek od strony wschodniej i północnej pozwalają w miarę dokładnie rozpoznać pierwotny detal architektoniczny na elewacjach zewnętrznych. Niestety nie zachowały się pozostałości po żadnym z licznych kominków - te zapewne cieszyły się wśród „kolekcjonerów” największym wzięciem, podobnie jak i działa, z których jedno - wmurowane (jeśli mnie pamięć nie myli) w ścianę południową — na swoim miejscu było jeszcze w latach pięćdziesiątych ubiegłego już tzn. XX wieku. Jest nadzieja, że część elementów kamieniarskiej dekoracji architektonicznej nie została wykradziona, lecz w trakcie „zabaw” wto czona do jeziora.

Pozbawiony użytkowników Zameczek powoli popadał w ruinę, zaniedbany przez właścicieli. Tak wysoko w romantyzmie cenione położenie na wyspie stało się później przeszkodą w jego użytkowaniu. Podobnie „eklektyczny” charakter budynku, jak o architekturze XIX wieku do niedawna jeszcze mówiono, nie zachęcał do otoczenia go opieką konserwatorską. Przejęcie kompleksu lasów trzebawskich w tym i wyspy na Jeziorze Góreckim przez Wielkopolski



Widok zameczka od strony południowo-wschodniej, stan wiosną 1993 roku

Fot. autor

Park Narodowy w sytuacji Zameczku niczego nie poprawiło. Niestety ze strony Parku Narodowego nie było żadnych starań o zabezpieczenie budynku przed rujnacją i rozkradaniem co ciekawszych elementów dekoracyjnych. Ustanowienie wokół Jeziora Góreckiego i na wyspie a przy tym konsekwentne egzekwowanie zakazu wstępu do ścisłego rezerwatu może zapobiec dalszemu rujnowaniu obiektu przez ludzi. W dotychczasowej postawie Dyrekcji Parku widać brak zainteresowania obiektem, co w konsekwencji prowadzi — być może — do celowego zaniechania jakichkolwiek działań i doprowadzenia czy raczej dopuszczenia do jego fizycznego w końcu zniknięcia.

Wprowadzenie dookoła Jeziora Góreckiego i na jego wyspie z Zameczkiem ścisłego rezerwatu sprawę ewentualnej ochrony konserwatorskiej Zameczku mocno skomplikowało. W jednym tylko aspekcie zdaje się istnieć pewna zbieżność interesów między chroniącymi zabytki i chroniącymi przyrodę: zakaz wstępu do ścisłego rezerwatu konsekwentnie egzekwowany zabezpiecza architekturę przed dewastacją przez człowieka. Niestety obiekt jest w takim stanie, że w niedługim czasie w przyspieszonym tempie następować będzie naturalny proces rujnacji. Zarysowane łuki w kilku otworach okiennych zapowiadają już wkrótce dalszą poważną dewastację. Sytuacja w jakiej obecnie znajduje się obiekt nieuchronnie doprowadzi do jego kompletnej dewastacji i przejścia ze stanu ruiny w stan gruzowiska, a potem — po zarośnięciu, w stan tworu geologiczno-przyrodniczego: pokryty roślinnością wzgórek.

Podstawowa jednak sprzeczność między działaniami tych, którzy chronią zabytki a tych którzy chronią przyrodę przynajmniej w ścisłych rezerwach polega na tym, że zabytek kultury różni się od tworu przyrodniczego nie tylko ze względu na swój początek. Jego istnienie jako zabytku kultury ma sens tylko wówczas gdy jest nie tylko fizyczne ale i społeczne. Sens istnienia zabytku polega więc na możliwości jego oglądania, zwiedzania, poznawania itd. Tymczasem przyroda w rezerwach ścisłych zapewne miewa się najlepiej gdy człowiek do niej w ogóle nie dociera. Czy jednak jest to rzeczywista sprzeczność?

Rezerwat ścisły jest pewną konstrukcją prawną a nie naturalną rzeczywistością przyrodniczą. Jest oczywiste, że ta konstrukcja prawna służyć ma ochronie rzeczywistości przyrodniczej z różnych zapewne względów wartej ochrony. Wprowadzenie w obręb Jeziora Góreckiego ścisłego rezerwatu wynika zapewne w mniejszej mierze ze szczególnie cennych i unikatowych właściwości tego kompleksu przyrodniczego ile z większej skuteczności prawnych instrumentów ochrony tego terytorium przed dewastacją przez człowieka. Są wśród odpowiedzialnych za ochronę przyro-

dy zwolennicy ostrego egzekwowania zakazu wstępu do ścisłego rezerwatu, są też zwolennicy takiego wychowania społeczeństwa by nieskażoną przyrodę traktowało ono jako swoje dobro. Metoda ostrych zakazów do takiego celu nie prowadzi. Nie jestem więc przekonany, że znajdujący się na wyspie w rezerwacie ścisłym Zameczek, rzeczywiście istnieniem swoim zagraża Parkowi Narodowemu i złożony być musi jako ofiara na ołtarzu Ochrony Przyrody. Trzeba znaleźć takie rozwiązania, które nie tylko uchronią ten cenny obiekt przed dalszą dewastacją, ale pozwolą przywrócić mu wygląd i formę jakie przez zaniedbanie utracił. Jeśli uznajemy za właściwą postawę ludzi, którzy odwiedzają Wielkopolski Park Narodowy, że będzie on istniał dla nich i dla ich następców tylko wtedy, gdy sami będą go chronić, to w tej edukacji romantyczna

architektura Zameczku odegrać może również poważną rolę.

Fałszywe jest stawianie w tym konkretnym przypadku architektury a więc kultury i przyrody w kategoriach opozycyjnych, że utrzymanie jednej następuje kosztem drugiej. Jest oczywiste, że architektura zabytkowa funkcjonować musi w obiegu społecznym. Jest z kolei utopią przekonanie, że poza takim obiegiem znaleźć się mogą małe skrawki terytorium określone jako „rezerwaty ścisłe”.

Nie dotykając tutaj problematyki dlaczego takie właśnie a nie inne terytorium pod względem przyrodniczym na tę szczególną ochronę zasłużyło, proponuję wyspę Zamkową na Jeziorze Góreckim uznać za teren godny szczególnej ochrony ze względu na jej wartości zarówno przyrodnicze jak i historyczne. Powinniśmy rozumieć te wartości jako wzajemnie się wspierające a nie przeciwstawne, przy podstawowym założeniu, że w jakiejś mierze muszą one funkcjonować w doświadczeniu społecznym.

Rozwój społeczny w krajach wysoko zurbanizowanych pokazuje, że naczelnymi wartościami stają się nieskażona przyroda i historyczna tradycja reprezentowana autentycznymi dziełami sztuki i architektury. Jest hipokryzją przekonanie, że można przyrodę chronić kosztem kultury; szacunek dla — nazwijmy to — spuścizny przyrodniczej idzie w parze z szacunkiem dla spuścizny artystycznej i historycznej. Jeśli się dopuszcza do niszczenia zabytku kultury, to tym samym kształtuje się podobnie niszcycielski stosunek do przyrody, nie ma bowiem innej sensownej drogi do prawdziwej ochrony przyrody jak przez podnoszenie kultury człowieka.

W dotychczasowej tradycji ochrony przyrody na terenie dzisiejszego Wielkopolskiego Parku Narodowego postaci Tytusa Działyńskiego, jego siostry Klaudivy Potockiej i romantyczna historia Zameczku na wyspie nie zostały wykorzystane. Historię WPN uprawiają bowiem przyrodnicy (i całe szczęście, że takowi się znajdują) z punktu widzenia historii własnej dyscypliny, wobec tego wymieniają osoby, które zainteresowały się przyrodą tego terenu w sposób scjentyficzny. Prawdziwa jednak historia tego Parku ma swój początek w romantycznej zmianie stosunku do natury. Z biblijnej zasady czynienia sobie przez człowieka ziemi podległą przechodzi się w romantyzmie do uznania natury za najwyższą wartość o randze metafizycznej, a prawa natury stanowią ostateczną instancję także dla praw historii.

Zameczek na wyspie jest romantyczny w podwójnym sensie: ze względu na relacje tej architektury do przyrody i do historii. Takie połączenie tych dwóch aspektów jednocześnie czyni z niego w polskiej architekturze XIX wieku dzieło pośród romantycznych realizacji najbardziej ro-

mantyczne, i to w dodatku bardzo wcześnie.

Usytuowanie na wyspie Jeziora Góreckiego romantycznego w swej formie architektonicznej Zameczku stworzyło niezwykle wartościowy zespół architektoniczno-historyczno-przyrodniczy o bardzo bogatych wręcz metafizycznych walorach symbolicznych. Na te znaczenia ogólne nakłada się indywidualna historia Zameczku jako świadka historii Wielkopolski. Twórcy i mieszkańcy Zameczku wpisali się w wielką niepodległościową tradycję Wielkopolski i całej Polski. Romantyczna forma i historia Zameczku jest najlepszym miejscem pamięci po pięknej postaci Klaudyny z Działyńskich Potockiej.

* * *

Powyższe wywody autor niniejszych słów traktuje jako - może nieco chaotyczne i zbyt emocjonalne - uzasadnienie dla bezwzględnej konieczności ochrony konserwatorskiej Zameczku na wyspie Jeziora Góreckiego. Stan zachowania, czytelność formy, niewielka skala każde działania konserwatorskie, do pełnej rekonstrukcji i zagospodarowania obiektu w sposób w miarę najbliższy jego pierwotnej funkcji, czyni możliwymi. Teoretycznie wchodzi w rachubę trzy możliwości:

- 1) konserwacja w formie tzw. trwałej ruiny,
- 2) rekonstrukcja bryły i ścian działowych we wnętrzu, nakrycie całości dachem, zabezpieczenie przed wejściem do wnętrza i eksponowanie obiektu w jego bryle do oglądania z brzegu ze stron północnej, wschodniej i południowej,
- 3) pełna rekonstrukcja łącznie z wnętrzem, wprowadzenia do wnętrza programu małego muzeum romantycznego z przystosowaniem wnętrza dla potrzeb mieszkalnych, gdyż pełna rekonstrukcja i funkcja muzealna wymagałyby stałego tam zamieszkania i opieki nad zbiorami i architekturą. Funkcja muzealna musiała by być traktowana w sensie ograniczonym, tzn. dla nielicznych odwiedzających, dla których samo przedostanie się (tylko wiosłową łodzią) na wyspę dawałoby od początku romantyczny nastrój. Obecna technologia pozwoliłaby - jak sądzę - na mieszkalne użytkowanie Zameczku przez dwie osoby i ograniczone w sensie dostępu funkcje muzealne bez szkody dla naturalnego środowiska.

Nieocenione byłyby jak sądzę wartości estetyczne, historyczne i wychowawcze takiego zespołu także i dla ochrony przyrody. Tak wykorzystany i wyeksponowany Zameczek stanowiłby bogactwem swoich także i patriotycznych znaczeń właściwy kontrpunkt dla faszyzowskiej architektury rezydencji Greisera (obecna siedziba Dyrekcji Parku),

- 4) Pozostawienie Zameczku w stanie w jakim trwa obecnie nieuchronnie prowadzi do przekształcenia się ruiny w ceglane rumowisko.

Z przedstawionych czterech możliwości czwarta oczywiście nie wchodzi w rachubę. Prosta i nieledwie oczywista zdaje się być decyzja o konserwacji w formie trwałej ruiny. Wówczas konieczne byłoby wycięcie części młodych drzewek między Zameczkiem a brzegiem wyspy, by wyeksponować jego widok z przeciwległego brzegu jeziora (obecny punkt widokowy dostępny dla odwiedzających Park).

Przed podjęciem tej najprostszej decyzji o konserwacji w formie trwałej ruiny warto poważnie rozważyć dwie pozostałe możliwości. Autor jest najbardziej przekonany do wariantów drugiego i trzeciego; a z tych wybrałbym wariant trzeci o funkcji możliwie bliskiej pierwotnej. Ewentualnie wariant drugi traktowałbym jako etap w dochodzeniu do wariantu trzeciego. Być może, że etap ten byłby uzasadniony na pewien czas ze względu na niedostatki aktualnej technologii oczyszczania ścieków (przy niezbędnej choć ograniczonej w wariantcie trzecim funkcji mieszkalnej i muzealnej). Główny jednak powód dla czasowej ewentualnie konieczności przyjęcia wariantu drugiego widziałbym w sferze świadomości ludzi działających w ochronie przyrody, dla których ograniczony program mieszkalno-muzealny może przez jakiś czas stanowić trudną do przełamania barierę psychologiczną. Ze strony humanistyki potrzebny jest dialog z przyrodnikami na ten temat. Wierzę, że i wśród przyrodników znajdują się zwolennicy przywrócenia świetności Zameczku. W istotny sposób wzbogaciłoby to Wielkopolski Park Narodowy o wielką historyczną, patriotyczną romantyczną tradycję. Zdają sobie sprawę, że są także przyrodniczy o przeciwstawnych poglądach, którzy we wszystkim co przyciąga ludzi na teren Parku upatrują zagrożenia dla chronionej przez siebie przyrody. Ważne i jak sądzę optymistyczne dla dalszych dziejów Zameczku jest to, że środowisko przyrodników nie jest w tej sprawie jednomyślne, a dyskusja o sprawie Zameczku być może przyspieszy i wyostri dyskusję nie tyle o samym sensie istnienia Parków, co do tego nie ma bowiem żadnych wątpliwości, lecz o ich społecznym wykorzystaniu czy może bardziej funkcjonowaniu.

Profesor Szczęsny Skibiński urodził się w Mosinie w 1942 roku i do dzisiaj mieszka tutaj.

Jest profesorem zwyczajnym w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz w Instytucie Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Autor licznych książek z dziedziny średniowiecznej architektury w Polsce.

Ocalić od zapomnienia

Pomysłowym prezentem na 700-lecie jest „Słownik nazw terenowych wsi Rogalinek-Sasinowo i ich okolic” opracowany przez nauczycielkę języka polskiego w Rogalinie. Jest to ciekawe studium narodzin nazw lokalnych.

Róża Maćkowiak

„Ocalić od zapomnienia” — to idea przewodnia słownika, którego celem było zebranie i opis nazw terenowych w miejscowościach Rogalinek i Sasinowo, nazw gwarowych, regionalnych, lokalnych.

Hasło słownikowe stanowi zapis nazw i krótką analizę znaczeniową. W słowniku są nazwy przysiółków, wzniesień, lasów, zagajników, pól, łąk, rowów, dróg itp.

Na występowanie nazw terenowych ma ogromny wpływ rzeźba terenu, istnienie zbiorników wodnych, lasów. Są to czynniki decydujące o potrzebie tworzenia nazw terenowych, a także ich żywotności.

Nazewnictwo terenowe informuje nas o naturalnym ukształtowaniu terenu, o świecie roślinnym i zwierzęcym danego obszaru, o obiektach i działalności gospodarczej człowieka w danym rejonie, o osobliwościach terenu.

Wśród tych nazw są również takie, które świadczą

o pomysłowości i poczuciu humoru w doborze trafnych nazw osobliwości terenu.

Nazwy powstałe na potrzeby mieszkańców określają położenie gruntów, ich kształt, cechy charakterystyczne terenu.

W nazwach ustalili też ludzie swój dorobek gospodarczy, skład narodowościowy oraz etymologię tychże, przyjętą od swoich przodków.

Nowe stosunki społeczne, gospodarcze i kulturalne zmieniają oblicze miejscowości. Wpływają powoli na zanik tradycji lokalnej, języka gwarowego. Mogą tak zmienić, a w niektórych wypadkach zatrzeć znaczną część ludowego nazewnictwa terenowego i dlatego istnieje potrzeba zebrania tych nazw, aby gwarową odmianę polszczyzny przekazać następnym pokoleniom.

Serdeczne podziękowania dla pani Grażyny Brychcy i pani Gabrieli Matuszak za pomoc przy sporządzeniu słownika.

SŁOWNIK

WIEŚ ROGALINEK I OKOLICE

- Banhof — osiedle między Rogalinem a Daszewicami, tereny zamieszkałe,
- Bioło Góra — góra pomiędzy Krajkowem a Baranowem pokryta białym piaskiem,
- Doły — łąki leżące w dolinie, zaraz przy korycie Warty,
- Dusztych — łąki położone za korytem Starej Warty obrośnięte krzakami, co powodowało, że było tam bardzo duszno,
- Dymbówiec — łąki między Kątem a Łęgiem, rosła tam wiklina na koszyki,
- Dziod — rów wodny przed Klinem w kształcie starca,
- Gaska — rów wodny między „Dołami” a łąkami sownieckimi w kształcie zbliżonym do gąski,
- Góreczkowo — łąki przy moście leżące w dolinie, na które schodziło się z góry,
- Hoffy Lasek — klin lasu na rozdrożu dróg Poznań - Babki,
- Jastrząb — łąki za Dusztym ciągnące się w stronę gorzelnii w Rogalinie,
- Kamienny Mostek — mostek z kamieni łączący łąki,
- Kąt — łąki nad Wartą między Dymbowcem a Zaświnną,
- Kijoka Dołek — stawek przy łące rolnika,
- Klin — łąki za Wartą w kształcie klina,
- Kochanówko — tereny zamieszkałe przez wielopokoleniową rodzinę Kochanków,
- w Łyngu — łąki zaczynające się od wału nad Wartą ciągnące się w stronę Rogalina,
- Odrzykoza — część Rogalinka, okolice ulicy Północnej, w której dawniej odzierano kozy ze skóry,
- Ogórek — część łąki leżąca przed Zaświnną przy rowie wodnym, stanowiąca jakby zakończenie innej łąki w kształcie ogórka,
- Piochy — teren ulicy Słonecznej, nazwa pochodzi od wielkiej ilości piasku na drodze,
- Płysy — pola przy Złodziejewie, inaczej „łyse pola”,
- Pólko — pole i stawek koło szkoły,
- Przekop — rów wykopany od starego do nowego koryta Warty,
- Rogalskie — łąki zaczynające się na terenach porośniętych dębami należące do byłego PGR Rogalin,
- Stara Warta — stare koryto Warty,
- Storka — łąki za Wartą, przed Sowincem, rosła tam bardzo urodzajna, stercząca trawa,
- Zakamyszki — pola ciągnące się za wsią w stronę harcówki,
- Zaświnna — obszar łąk położonych między zakolem Warty, dębami a tzw. Łęgiem,
- Złodziejewo — część Rogalinka, okolice ul. Słonecznej i Akacyjowej, z której w dawniejszych czasach ludzie chodzili kraść na pobliskie pola,
- Zowoje — łąki leżące nad Wartą, za „Zaświnną”, wieją tam porywiste wiatry od rzeki,

WIEŚ SASINOWO I OKOLICE

- Aleja Księżycowa — droga w lesie z niskimi drzewami, przez które dobrze widać księżyc,
- Aplaga — jar wyłobiony przez Wartę, miejsce biwakowe, znajdują się tam żeremia bobrów,
- Baza — obrzeża lasu w kierunku pól, nazwa pochodzi z roku 1966, czyli od czasu założenia bazy przerobowej na budowę szosy,
- Czarny Las — las w kierunku Głuszyny, z dużą ilością wiązów i buków, które przepuszczają mało światła słonecznego,
- Drajkund — wyraz pochodzi z języka niemieckiego, część lasu, gdzie rosło dużo malin, obecnie zagajnik będący ostoją zwierzyny,
- Gracunka — dawna działka upraw leśnych w kierunku Głuszyny Leśnej, nazwa pochodzi od czynności gracowania przez robotników najmowanych do pracy przez leśniczego,
- Góra Janosika — wzniesienia w środku lasu sasinowskiego, znajdują się tam 3 dęby, które przetrwały po wielkim pożarze lasu w 1984 r.,
- Huby — tereny położone poza obrębem administracyjnym Sasinowa,
- Jaruchy Pole — pola w okolicach Głuszyny Leśnej, nazwa pochodzi od przezwiska dawnego właściciela tych pól, Wieruszowskiego,
- Jastrzębia Góra — wzniesienie w środku lasu, gdzie dawniej zastawiono wnyki na jastrzębie,
- Korcza Dróżka — dojazdowa droga do gajówki, nazwa pochodzi od nazwiska właściciela gruntu, na którym znajduje się droga,
- Kozakowa Droga — droga w lesie, przy której rośnie dużo kozaków,
- Krzyżówka — rozstaje dróg w lesie w kierunku Warty,
- Kusajdy — dawna gwarowa nazwa wsi Sasinowo, pochodząca prawdopodobnie od tego, że Sasinowo było pierwotnie tylko krótkim odcinkiem osady stanowiącym jakby zakończenia Rogalinka,
- Las Wisielca — las blisko miejscowości Wiórek, nazwa pochodzi od tragicznego samobójstwa popełnionego tam przed laty,
- Lisie Doły — obszar w lesie z dużą ilością lisich nor,
- Na Łabędzie — wylewiska Warty, miejsca spacerowe i łowiska w okolicach Wiórka,
- Parowa — dolina w lesie na trasie do Poznania, gdzie po deszczu unoszą się opary mgły,
- Piaskowa Góra — piaszczysta góra przy parkingu w kierunku Wiórka,
- Spolunki — część lasu, teren popożarowy (pożar w 1984 r. strawił 80 ha lasu),
- Stawek Gierkiego — wylewiska Warty, nazwa pochodzi od nazwiska właściciela łąk, na których jest wylewisko,
- Szeroka Linia — bardzo szeroka droga żuźłowa w środku lasu, przy której rosło dużo konwalii,
- Szyja — pas lasu w kształcie szyi wcinający się w pola w pobliżu Sasinowa, charakteryzuje się licznym występowaniem różnorodnego ptactwa,
- Szymonowa Łączka — łąka leżąca przy szosie Wiórek — Poznań, nazwa pochodzi od właściciela Głuszyny Leśnej, Szymona Wieruszowskiego, który około 115 lat temu zmarł na niej na serce,
- Waserloch — nazwa pochodzi z języka niemieckiego i oznacza wylewisko Warty znajdujące się przy leśnej drodze w pobliżu Sasinowa,
- Zaksenfeld — pochodząca z języka niemieckiego dawna nazwa wsi Sasinowo,
- Żuźłówka — obecnie główna droga prowadząca od szosy w kierunku Warty.

REMANENTY

Drogi

Zanim, drogi Czytelniku, zaczniesz czytać ten artykuł, wyciągnij plan gminy Mosina.

W roku 1989 w naszej gminie było zarejestrowanych 6.811 pojazdów, 8 października br. — 13.824.

W tym czasie ruch na naszych drogach wzrósł wielokrotnie — widać to na zatłoczonej Szosie Poznańskiej. W ostatnich latach obserwujemy wzmożony ruch tranzytowy samochodów ciężarowych i TIR-ów z kierunku Zielonej Góry, które chcąc ominąć Poznań jadą przez nasze wsie: Dymaczewo, Krosinko, miasto, dalej Rogalinek, Radzewice. Wzmaga się też ruch na trasie Krosno, Drużyna, Pecna.



A nasze drogi, jak w całej Polsce, nie są przystosowane do takiego obciążenia. Wybudowany po wojnie w Rogalniku most zakładał nośność 20 t, a była to wówczas droga krajowa.

Obecnie na naszym terenie mamy drogi gminne, powiatowe i wojewódzkie. Wielu sądzi, że droga to tylko jezdnia. Natomiast pas drogowy to chodniki, jezdnia i całe pobocze, które trzeba zagospodarować, często łącznie z rowami.

Środki finansowe przeznaczone w budżecie na budowę i utrzymanie dróg, zawsze były przez gminę wykorzystane bardzo dobrze. Prócz tego czyniła ona i czyni nadal starania o pozyskanie środków z zewnątrz: z Wielkopolskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich oraz Powiatowego Zarządu Dróg.

Zarząd Miejski podejmował się opracowania dokumentacji na budowę dróg, chodników, oświetlenia, ronda i uzyskania pozwoleń na budowę, niejako „wymuszając” od Zarządów Dróg współfinansowanie tych inwestycji. Każdorazowo gmina otrzymywała aprobatę dla swoich przedsięwzięć, ani razu nie były chybione.

Można tu wymienić cały katalog takich inwestycji. Przede wszystkim rondo wykonane na skrzyżowaniu ul. Krotowskiego, Mostowej, Szosy Poznańskiej, gdzie przez wiele lat przed jego powstaniem zdarzały się nieszczęśliwe wypadki. Wybudowane zostało olbrzymim nakładem kosztów, bo to nie tylko sama konstrukcja nawierzchni, ale cały system mediów, który zbudowaliśmy pod spodem aby w przyszłości nie trzeba było go rozkopywać. Piękna zieleń na rondzie zdobi nasze miasto. Proszę zwrócić uwagę, że dzięki tej inwestycji została zrobiona nakładka na Szosie Poznańskiej. Ten ciąg komunikacyjny został doprowadzony do dobrego stanu właśnie dzięki temu, że gmina partycypowała w kosztach budowy łącznie z Zarządem Dróg Wojewódzkich.

Przykładem tego współdziałania jest też montaż oświetlenia na przejściu dla pieszych na ul. Kilińskiego i remont oświetlenia przy przejściu dla pieszych przy Szkole Podstawowej nr 1.

Natomiast inwestycją całkowicie sfinansowaną przez gminę było zainstalowanie świateł na skrzyżowaniu ul. Wawrzyniaka, Śremskiej i Leszczyńskiej z Mostową. Są tam w godzinach szczytu kolejkki, ale przejazd stał się bezpieczny. To rozwiązanie tymczasowe. W przyszłości trzeba będzie wybudować tutaj rondo, co będzie związane z poważnymi kosztami, wymaga bowiem wywłaszczenia terenów prywatnych.

Przy drogach wojewódzkich i powiatowych wybu-

waliśmy na podobnych zasadach chodniki dla poprawy bezpieczeństwa pieszych: w Daszewicach, Czapurach, Wiórku, Rogalniku, Rogalinie, Zabinku (powiatowa), Krosinku, ul. Koponickiej (województwa), w obszarze miasta, przez które przechodzą drogi powiatowe i wojewódzkie, m.in. Sowiniecka (powiatowa).

Miejscami remontowane są też miejsca parkingowe.

Na Leszczyńskiej, łącznie z ul. Główną w Krośnie zbudowany został chodnik i nakładka. W tej chwili powstaje odcinek chodnika w Drużynie. Robimy starania o dalszą część chodnika w Rogalniku od wiaty przystankowej do ul. Północnej. Proszę przypomnieć sobie, w jakim stanie były przejazdy kolejowe. Dopiero po poważnej partycypacji samorządu w kosztach przebudowy możemy dzisiaj przejeżdżać tam bezpiecznie.

A teraz przypatrzmy się drogom gminnym, które już w pełni inwestujemy. We wsi Mieczewo wykonano nakładkę na znacznej części jezdni asfaltowej.

W Daszewicach wyremontowano kładkę na kanałku, wybudowano chodniki na ul. Szkolnej i Piotrowskiej (służą przede wszystkim dzieciom).

W Czapurach zjazd w ul. Krętą do starej szkoły.

W Pecnej po kanalizacji deszczowej chodniki w ul. Szkolnej do ul. Wierzbowej.

Mając na uwadze dzieci oczekujące na autobusy zakupiliśmy wiaty przystankowe dla Pecnej, Sowińca, Dymaczewa Starego i Nowego, Krajkowa, Wiórka, Krosna, Drużyny, Czapur, Krosinka i Mieczewa - a w mieście przy Szosie Poznańskiej, Rzeczypospolitej Mosińskiej, Kolejowej.

A oto inwestycje na terenie miasta związane z poprawą infrastruktury drogowej:

- Po wykonaniu kanalizacji i odwodnieniu wybudowanie ulicy Topolowej.
- Most na ul. Niezłomnych był w katastrofalnym stanie. Został odnowiony w takim standardzie, że będzie służył długo następnym pokoleniom.
- Remont chodnika przy ul. Strzeleckiej.
- Ścieżka spacerowa łącząca ul. Niezłomnych z ul. Mostową (I etap budowy bulwarów Mosińskich!).
- Zbudowaliśmy drogę wewnętrzną na Targowisku. Ulica Rzeczna wraz z parkingiem wyposażonym w piękną zieleń. Nasyp zagospodarowany również zielenią, chroni sąsiednie nieruchomości. Parking zrobiony z myślą o przyszłych trudnościach związanych z ustawianiem samochodów na rynku, jest coraz częściej wykorzystywany.
- Droga do Osiedla Lubonianki z miejscami parkingowymi od ul. Targowej.



Cały czas prowadzimy prace związane z utrzymaniem dróg gruntowych. Tych dróg mamy bardzo dużo. Przynajmniej 2 razy w ciągu roku wykonujemy ich profilowanie. Niektórzy mówią, że nie powinniśmy ich równać, że są to wyrzuczone pieniądze. Gdybyśmy posłuchali tej opcji to doprowadzilibyśmy do katastrofy: powstałyby ogromne dziury i przy obfitych opadach deszczu droga byłaby całkowicie nieprzejezdna.

Inni żądają wykonania podbudowy pod przyszłą drogę. Ale nie można jej wykonać, dopóki nie ma tam kanalizacji. Podbudowa musi mieć określone parametry, musi powstać odpowiedni projekt i dopiero wówczas można przygotować prawidłowe utwardzenie. W tej chwili sporządzamy je właśnie dla ul. Kołłątaja i Poniatowskiego; mówimy tu o całości drogi - o poboczu, chodnikach, krawężnikach, odwodnieniu. Taką drogą będzie się mógł też poruszać transport ciężarowy. Wiemy, że w następnej kolejności będą Strzelecka, Torowa, Krosińska, Żeromskiego, Gałczyńskiego oraz Wodna ew. Rzeczypospolitej Mosińskiej.



Mamy na terenie miasta miejsca szczególnie zagrożone zalewaniem przez wody opadowe. Brak sieci deszczowej uniemożliwia całkowite ich usunięcie. Budowa sieci deszczowej jest bardzo kosztowna — stanowi 1/3 inwestycji przy budowie drogi. Do tego dochodzą konieczne odprowadzenia takiej sieci, a więc i odstojniki, które ją podczyszczają.

Koszt budowy 100 m drogi z okrawężnikowaniem, ale bez separatorów to 1.500.000 zł!

Niemniej prowadzimy odpowiednie działania. Przykładem jest ul. Kopernika (skrzyżowanie z Wodną) do ul. Chopina. Tam nawierzchnia została utwardzona elementami przepuszczalnymi i woda poprzez drenaże skierowana jest do studni chłonnych i w miarę ich zapełniania wypompowywana i odprowadzana z tego miejsca. Ten teren był w czasie opadów zupełnie nieprzejezdny, dziś można tam jechać, chociaż są jeszcze kałuże. Takie odprowadzenia miejscowe są w ul. Wybickiego i Jeziornej.

W ramach budowanej kanalizacji sanitarnej na terenie miasta i gminy, staramy się, o ile na to pozwalają środki finansowe, poprawić infrastrukturę związaną ściśle z drogą, tj. wybudowanie kanalizacji deszczowej czy nawet odtworzenie nawierzchni.

Przy budowaniu kanalizacji sanitarnej na terenie wsi Rogalinek ulica Północna otrzymała po robotach kanalizacyjnych nową nawierzchnię. Po robotach kanalizacyjnych odtworzona została również ul. Główna i Bieczyńska w Pecnej oraz wsie Drużyna i Nowinki.

Przy drodze wojewódzkiej w Rogalinku (ul. Mostowa) zostały odtworzone i poprawione rowy odwodnieniowe.

W mieście, tam gdzie ułożono kanalizację sanitarną i gdzie drogi były utwardzone została ułożona nowa sieć kanalizacji deszczowej: ul. Farbiarska, część Sowinieckiej, Kolejowa, Dworcowa, Wawrzyniaka, część Śremskiej no i oczywiście cała Starówka. Wody deszczowe są odprowadzane do nowego typu separatorów oczyszczających wodę zanim spłynię do Kanału Mosińskiego. Teraz gmina odtwarza nawierzchnię tych jezdni.

Po robotach kanalizacyjnych na ul. Kolejowej na odcinku od policji do Leszczyńskiej jest nowa jezdnia o prawidłowych parametrach wytrzymałościowych, z obu stron elegancki chodnik. Ul. Kasproicza (przy przedszkolu) ma nową nawierzchnię z ładnego pozbruku z dwustronnymi chodnikami.

Sowiniecka, Mostowa, Śremska i Wawrzyniaka wymagają na gwałt nowych nakładek - zabiegamy o środki finansowe.

Cały czas prowadzimy wymianę znaków drogowych pionowych i poziomych, które mają zapewniać bezpieczeństwo ruchu i być czytelne dla kierowców. Jest to bardzo kosztowne, przy czym obserwujemy tutaj zjawisko wandalizmu:

znaki są niszczone, giną po wymianie.

Wymieniamy stopniowo tablice z nazwami ulic.

Ważnym elementem dla zapewnienia bezpieczeństwa na drogach jest **odpowiednie oświetlenie**. Na wszystkich, również powiatowych i wojewódzkich jest ono dziełem gminy.

Utrzymanie dróg, odśnieżanie, czyszczenie wymaga wielkich nakładów i kiedy zima jest bardzo ostra nie wystarcza na inne prace, które powinny być prowadzone na drogach. Starsi obywatele pamiętają, że na chodniku przed posesjami porządek utrzymywali właściciele posesji: latem polewali, zimą odśnieżali. Obecnie rozmaicie to wygląda.

Niszczony są kosze przy drogach. Zaśmiecanie są bezmyślnie chodniki.

Zasadzenie i utrzymanie zieleni w mieście finansowane jest przez Urząd. Nie możemy posadzić porządných krzewów czy kwiatów na placu czy gazonie, bo zaraz giną lub są dewastowane. Jakże inaczej wyglądałoby miasto gdyby mieszkańcy nam pomogli!

W samym centrum miasta powstały nowe nawierzchnie o zupełnie nowej jakości i nowych parametrach. Widać jak będzie Starówka wyglądała. Dotyczy to Kościelnej, Kościuszki, Niezłomnych, części Poznańskiej, części Garbarskiej, Krotowskiego.

Dalsze uliczki będą podobnie odtwarzane.

Proszę popatrzeć co się dzieje na Rynku. Tu roboty idą po kolei: kanalizacja, odwodnienie - 2 potężne budowy. Udało się przeprowadzić zgazyfikowanie Rynku, wpuściliśmy tam telekomunikację, która zakłada swoje instalacje aby w przyszłości niczego nie ruszać. To wszystko wymaga czasu.

Musimy dziękować mieszkańcom za cierpliwość i wyrozumiałość.

Natomiast sam Rynek z powodów finansowych, będzie miał tylko odtworzoną nawierzchnię aby przywrócić ruch kołowy i pieszy.



Na rewitalizację Rynku będzie rozpisany otwarty konkurs. Komisja konkursowa przyzna I, II, III czy IV miejsce. Ogłoszone zostanie mini-referendum mieszkańców, którzy wcale nie muszą zaakceptować I nagrody - może właśnie IV trafi w gust społeczeństwa. Wszystko to jeszcze musi zaakceptować konserwator zabytków. Nie wiadomo czy będą tam miejsca parkingowe.

Materiał opracowany na podstawie wywiadów z burmistrzem dr Janem Kałuzińskim, kierownikiem działu inwestycji Marią Wyżuj i inspektorem ds. dróg Danutą Wojciechowską.

Nam pozostają nowe nietknięte jeszcze tereny wielu wiosek.

Trzeba zaczynać prace od podstaw i zakładać nowe stacje.

— Tak.

Jak układają się stosunki parafii z tamtejszą administracją?

— Nie ma żadnych problemów, ludzie są pomocni, a ja pomagam im kiedy zajdzie potrzeba, np. jako urzędnik stanu cywilnego, bo mogę udzielać ślubów z upoważnienia ministra spraw wewnętrznych. Kiedy udzielam ślubów w Kościele, jest on ważny jako cywilny — państwowy i oczywiście jako sakrament.

A jeśli istnieje potrzeba zbudowania świątyni gdzieś w terenie, to trzeba mieć zgodę władz państwowych?

— Najpierw trzeba iść do wodza wioski, jeśli chce się dostać ziemię na ten cel. Jeśli jest to większa miejscowość, to sprawę załatwia specjalny urząd. Kiedy jest ziemia, wszystko toczy się „europejskim” trybem — pozwolenia na budowę udziela administracja w trybie ogólnie przyjętym.

Jakie prace absorbują księdza w Botswanie poza duszpasterskimi?

— Jak już wspominałem typowa praca duszpasterska i misyjna, ale także włączenie się w szeroki program walki z AIDS. W Maun jest prawie 50% zarażonych dorosłych. W Botswanie w całej populacji dorosłych ten procent sięga 40. Nasza praca to doradzanie, kontakt z młodzieżą w szkołach, pogadanki, bezpośredni kontakt z chorymi, punkt porady, produkcja materiałów edukacyjnych, audycji filmowych itd. Mam też sporo pracy papierkowej oraz dodatkowe zajęcia wynikające z pełnienia funkcji radcy biskupa.

Ilu radców ma biskup?

— Jest nas pięciu, spotykamy się we Francistown, gdzie mieści się jedno z dwóch botswańskich biskupstw. Na takie spotkanie jadę średnio co 1-2 miesiące i wtedy mam do pokonania samochodem 500 kilometrów w jedną stronę.

Na czym polega funkcja radcy biskupa?

— Omawiamy istotne dla diecezji problemy, radzimy jak je najlepiej rozwiązać, wspieramy decyzje biskupa.

A z czego utrzymuje się parafia licząca tak mało wiernych, w dodatku biednych?

— Na początku roku otrzymujemy ściśle wyliczony parafialny budżet — część z pieniędzy z SVD z Rzymu, część od biskupa, a resztę musimy skombinować sami lokalnie, i musimy się w tym budżecie zmieścić. Nie ma w nim miejsca na żadne dodatkowe wydatki. A jeśli są, to trzeba się nieźle nagłozić z czego je pokryć.

Na przykład jakie?

— Na przykład na mój rozsypujący się samochód, który jest moim narzędziem pracy, a ma już na liczniku 300 tysięcy kilometrów afrykańskich dróg. Nie chcę już mówić w jakim stopniu od jego sprawności zależy nieraz nawet życie.

Czy pobyt w rodzinnym domu to odpoczynek od myśli związanych z parafią w Maun?

— Jestem w stałym kontakcie z moim wikarym, wiem, co się tam dzieje — przez e-mail.

Czy to nie przeskadza w odpoczynku?

— Nieraz tak, ale jak potrzebują porady to co zrobić?

A jak misjonarz spędza wakacje w domu?

— Najwięcej czasu poświęcam na przebywaniu w domu z rodziną, na „odmieszkiwaniu” zaległości, na wizyty u braci w ich domach, u reszty szerokiej rodziny, na kontakty z dawnymi przyjaciółmi i znajomymi, a także na wizyty u ludzi, których nieraz nie znam, a zapraszają do siebie, żeby porozmawiać i okazać serdeczność.

A na ukochane dęby rogałińskie, rozlewiska Warty w Krajkwie i łowienie ryb jest czas?

— W tym roku na ryby nie miałem czasu, ale na spacer pod dębami na rozlewiskach Warty w Krajkwie i w Rogalinie czas się znalazł.

Co chciałby ksiądz przekazać naszym Czytelnikom?

— Serdecznie dziękuję za wszelkie dobro, jakiego doznaję w czasie pobytu w Mosinie, za wszystkie zaproszenia, gościny i wsparcie szczególnie modlitewne. Ze swej strony obiecuję pamięć w modlitwie o ludziach z Mosiny.

My też dziękujemy za przeżywane wspólnie chwile modlitwy. Życzymy szczęśliwego lotu do Botswany, owocnej pracy duszpasterskiej i szybkiego ponownego przyjazdu do ukochanego domu rodzinnego. A także dużo, dużo zdrowia.

Teresa Kurzawa

Rozmowę przeprowadziłam w połowie lipca br.

Dziękczynienie za plony

Spożywając chleb powszedni często zapominamy, że to owoc waszego trudu. To owoc waszej pracy i dar od Boga — zwrócił się do rolników ks. Roman Turoń, podczas mszy św. dziękczynnej za plony, odprawionej w kościele pw. św. Augustyna w Czapurach. W niedzielę 19 sierpnia, po raz czwarty mieszkańcy Czapur i Wiórka obchodzili dożynki zorganizowane przez Rady Sołeckie obu wsi.

Tuż przed godziną 10, przed kościołem pw. św. Augustyna w Czapurach, stały się delegacje mieszkańców, z soltysami obu wsi: **Bożeną Dehmel** i **Antonim Nowaczykiem** na czele. Tradycyjnie już, wieniec dożynkowy z Wiórka, przywieziono pięknie ustrojoną bryczką, w asyście konnych jeźdźców z Ośrodka Jeździeckiego **Dariusza Knopa** we Wiórku.



Mszę św. odprawił, w zastępstwie za księdza proboszcza, ks. **Roman Turoń**, pochodzący z pobliskich Babek. Dożynkowe wieńce, owoce i bochny chleba, składano w dziękczynieniu Bogu za zebrane plony. A po południu, od godz. 17, na boisku szkolnym mieszkańcy bawili się na wspólnej zabawie tanecznej. Przybył na nią także ksiądz Roman, przynosząc dożynkowy chleb, którym podzielił się uczestnicy zabawy. Atrakcją, była loteria fantowa, z ciekawymi nagrodami. Między innymi, na potrzeby loterii, tutejsi rolnicy podarowali dwie żywe kaczki, ziemniaki, zboże i słoiki kwaszonych ogórków. Przede wszystkim jednak, były tańce do których przygrywał zespół Tequilla Band i robił to tak dobrze, że nawet gdy dawno minęła już północ, nikt nie chciał pójść do domu. Jeszcze 10 minut po godzinie 1, organizatorom trudno było ogłosić zakończenie zabawy. Czują za to wielką satysfakcję z udanych, tegorocznych dożynek.



Delegacje z wieńcami. Te dożynkowo ubrane dzieci, to **Monika Rybarczyk**, **Daria Szczepaniak** i **Kamil Trąbka**.

Imprezę zorganizowały i sfinansowały Rady Sołeckie Czapur i Wiórka przy współudziale Mosińskiego Ośrodka Kultury.

Tekst i fot. **Joanna Nowaczyk**

Wędką w 700-lecie Mosiny

Takich zawodów w Mosinie jeszcze nie było — stwierdził Stanisław Kosowicz, prezes Koła PZW Mosina - Miasto. W sobotę 17 sierpnia, ponad stu wielkopolskich wędkarzy zanurzyło „kije” w nurcie Warty, by uczcić 700-lecie nadania praw miejskich Mosinie. Punktualnie o godzinie 8, wystrzał z armaty Kurkowego Bractwa Strzeleckiego, oznajmił początek wędkarskich zmagania.

Ryby tego huku widać się nie przestraszyły, bo z godziny na godzinę przybywało ich w podręcznych siatkach zawodników. W to sobotnie przedpołudnie, Warta w okolicach Rogalinka przedstawiała imponujący widok. Conajmniej kilka kilometrów jej obu brzegów, oblegało 116 wędkarzy z Poznania, Lubonia, Śremu, Szamotuł, Książa Wlkp., Czempinia, Rogalinka, Mosiny. Wędkowały i dzieci, i młodzież, i dorośli, pod okiem 12 sędziów Polskiego Związku Wędkarskiego klasy okręgowej i tego najważniejszego - z klasą sędzię krajowego.

Najdłuższa wędką wśród młodzików mierzyła 11,5 metra, a wśród seniorów, aż 13 metrów. Przebieg zawodów, obserwowała liczna grupa prezosów startujących kół oraz przedstawiciele Zarządu Okręgu PZW: wiceprezes — **Franciszek Tomczak**, a także **Edward Roszak**, **Andrzej Ulanowski**, **Franciszek Grubiński** — członkowie Zarządu. Gdy w samo południe bracka armata wystrzeliła po raz drugi, rozpoczęło się ważenie ryb. Ostateczny wynik jubileuszowych połowów wyniósł 95 kilogramów, z czego **Tadeusz Nowicki** z Lubonia, położył na wagę prawie 26 kilo. Mieszkańcy Rogalinka kibicujący zawodnikom, nagrodzili rekordzistę oklaskami. Byli chyba zdziwieni, jak sądzą wędkarze, że w Warcie pływają taaa...kie ryby. Zaskoczony był również **Jan Kałuziński**, burmistrz Mosiny, który stwierdził że Warta ma już coraz wyższą klasę czystości, stąd takie zarybienie. — *Nasze miasto* — zauważył Burmistrz — *przyczyniło się do tego proekologicznymi inwestycjami i tym, że ścieki płyną już do oczyszczalni.*

Większość złowionych ryb, około 80 procent, trafiła z powrotem do rzeki, by ponownie cieszyć się jej wodami. Tylko największe okazy, znalazły się później na patelniach sponsorów, czym organizatorzy chcieli wyrazić swoją wdzięczność za okazaną pomoc.

Przed ostatecznym werdyktem sędziowskim, zawodnicy z towarzyszącymi im rodzinami, zasiedli na trawie by

uraczyć się pyszną żołnierską grochówką. A komu przeszkadzało grzejące mocno słońce, mógł schronić się pod parasolem plenerowej kawiarenki. Tę sielankę nad brzegiem rzeki, urozmaicił widok amazoнок: Agnieszki i Moniki Stawnych na koniach Knieja i Buła oraz jeźdźca Michała Szejna na Koniu Giedruj. Z zaproszeniem na przejażdżkę, czekała bryczka powożona osobiście przez sotysa Krosinka — Zygmunta Stawnego. Wreszcie, przyszła pora na ogłoszenie wyników.

Impreza była bardzo udana. Tak uważają gospodarze, a przede wszystkim goście spoza gminy, którzy podkreślali cały czas świetną organizację.

Zawody z okazji 700-lecia Mosiny, przygotowało i poprowadziło, jako główny organizator, **Koło PZW Mosina-Miasto**, przy współudziale Zarządu Miejskiego, Mosińskiego Ośrodka Kultury i dwóch kół PZW: Mosina-Hobby i Rogalinek.

— *Udało nam się, dla uczczenia jubileuszu miasta, skupić nasze koła dla*

wspólnej inicjatywy i stworzyć miłą, ekologiczną atmosferę — uważa Stanisław Kosowicz. Jego zdaniem, przyrodę trzeba chronić, ale nie może być zamkniętym i obcym dla społeczeństwa elementem. Taka idea przyświeca właśnie wędkarzom, którzy szanując przyrodę, korzystają z jej dobrodziejstw.

— *Dziękuję mosińskiemu środowisku wędkarskiemu, że po wielu latach potrafiło się skonsolidować i zorganizować wspólne zawody* — dodaje prezes.

Pamiątką po tym wydarzeniu jest puchar przyznany organizatorom — mosińskim kołom — przez Zarząd Okręgu PZW. Przez najbliższe 2 miesiące, wystawiony będzie w sklepie zoologicznym państwa Zimmerów przy ul. Poznańskiej. Potem, razem z okolicznościowym dyplomem, trafi do Izby Muzealnej.

wędkarskim zawodnikom
kibicowała
Joanna Nowaczyk
Fot. autor

* * *

Organizatorzy dziękują sponsorom: Zarządowi Miejskiemu w Mosinie, Mosińskiemu Ośrodkowi Kultury, Jednostce Wojskowej w Babkach, Piekarni Ren Mac, firmie „Szał” z Puszczykowa, sklepowi mięsnemu „Jaroszczak” a także Mosińsko-Puszczykowskiemu Bractwu Strzeleckiemu za wydanie statutowych sygnałów i jednostce OSP Mosina za zabezpieczenie imprezy.



W zawodach indywidualnych, wśród juniorów zwyciężyli w kolejności — **Dariusz Przybylski** Koło „Lubonianka” — 2720 g, **Artur Walencuk** Koło „Grunwald” — 2560g i **Jerzy Szymanek** Koło „Szamotuły-Miasto” — 2260g. Najlepsi seniorzy tych zawodów to: **Tadeusz Nowicki** z „Lubonianki” **25940g**, **Henryk Wiatr** z „Energetyka” 7060g i **Mariusz Mężydło** z „Książa Wlkp” 6720g. Wreszcie, w tych najważniejszych — zawodach drużynowych, zwyciężyło Koło PZW Lubonianka, a kolejne miejsca zajęły: Koło Energetyk Poznań i Koło Mosina - Miasto. Zwycięzcom, gratulowali burmistrz **Jan Kałuziński** i jego zastępca **Hubert Prałat** oraz **Andrzej Kasprzyk**, dyrektor Mosińskiego Ośrodka Kultury.

— *Dostaliśmy duże „lanie” od Lubonia, który zabrał wszystkie pierwsze miejsca* — skomentował wyniki **St. Kosowicz**. — *Wędkarze z Koła Mosina-Miasto obronili jednak honor gospodarzy trzecim miejscem wśród drużyn.* Mimo „porażki”, niecodzienna wędkar-

Z powrotem w Mosinie

Niedawno wróciłem z Południowej Karoliny w Stanach Zjednoczonych. Tam przez rok uczyłem się w szkole średniej Riverside High School w mieście Greenville. Sądzę, że warto porównać szkołę za oceanem z naszą polską, wzbogaconą o reformę i reformę reformy.

Przed gmachem szkoły ogromny parking na 1000 pojazdów. Można tam dostrzec 7 autobusów i wiele mikrobusów należących do uczelni.

Szkola parterowa — ze względu na bezpieczeństwo uczniów. Dwa razy w miesiącu są alarmy pożarowe, aby zapewnić sprawną ewakuację w momencie zagrożenia.

130 nauczycieli, około 1500 wychowanków. Klasy liczą 13-25 uczniów. Wydzielone są sektory edukacji: językowy, historyczny, matematyczny, laboratoria: chemiczne, fizyczne, komputerowe.

W centralnej części bogata biblioteka z 10 stanowiskami komputerowymi dla poszukujących wiedzy z poszczególnych dziedzin nauki.

W każdej klasie komputer do dyspozycji wykładowcy, telewizor, video, urządzenie do wyświetlania potrzebnych na lekcji tekstów.

6 klas komputerowych, w każdej 30 komputerów.

Na początku roku szkolnego uczniowie otrzymują od szkoły podręczniki (cena około 70 dolarów za sztukę), które nie kosztują ich ani centa, zwracają je tylko przy końcu roku szkolnego. Za książkę płacą jedynie wówczas gdy ją zgubią, zniszczą bądź chcą nabyć na własność.

Kupiłem używany, ale w doskonałym stanie podręcznik *The Americans life, liberty, pursuit off happiness* (Amerykańskie życie, wolność, wyścig do szczęścia). Piękne wydanie, waga dzieła kilka kilogramów, 1144 strony, opracowana przez wybitnych naukowców kochających swój kraj i piszących o nim z miłością. Polski podręcznik historii jest obiektywny - mógłby go tak samo napisać Niemiec czy Francuz.

Nauka w szkole trwa 7 godzin. Jeżeli nie pojąłeś pewnych kwestii idziesz do nauczyciela i mówisz o swoich problemach. On zaprasza cię wtedy na 1-2 godziny pozalekcyjne i będzie ci tak długo tłumaczył, aż w końcu zrozumiesz. Nauczyciel ma zawsze dla ciebie czas. Nie udziela się uczniom korepetycji.

Nauczyciel ma bardzo ograniczony wpływ na ocenę. W Polsce wykładowca - czasem nieświadomie - ocenia pracę ucznia subiektywnie. Tam jest to niemożliwe. Uczeń wypełnia test, nauczyciel idzie z nim do komputera, ten dokonuje poprawy, oceny i zdający ma go po 5 minutach z powrotem. Nauczyciel notuje jedynie i sumuje oceny wystawione w ciągu roku przez maszynę.

Ucznia przyłapanego na ściąganiu traktuje się jak oszusta — koledzy odwracają się od niego, nauczyciele patrzą krywo, otrzymuje najniższą ocenę ze sprawowania. Przyłapany po raz drugi zostaje wydalony ze szkoły.

Mimo kiepskiej płacy nauczycielowi bardzo zależy na dobrych wynikach w pracy pedagogicznej. Stawka wykładowcy po studiach to 33 tysiące dolarów rocznie, pełniącego jakies funkcje lub z dłuższym stażem — 45 tys. \$. Przy wysokich cenach towarów i usług trudno z tego utrzymać rodzinę na przyzwoitym poziomie. Wobec tego nauczyciele „dorabiają” w różnych firmach, podobnie jak w Polsce, muszą jednak otrzymać na to pozwolenie od dyrektora.

Pedagodzy mają w szkole swoje pokoiki, a w nich otwarte biurka z przygotowanymi testami. Jest nieograniczony dostęp do testów, ale nikt z tego nie korzysta. Istnieje ogromne zaufanie nauczyciela do ucznia i na odwrót.

Codziennie jest w gmachu policjant, nastawiony przyjaźnie do uczniów, ale w razie wniesienia do szkoły alkoholu, noża lub broni natychmiast aresztuje sprawcę. Jest człowiekiem, który wie o wszystkim co się dzieje na uczelni.

Często kiedy uczniowie mają lekcje przyjeżdża policja z psem i ten obwąchuje wozy w poszukiwaniu narkotyków.

Szkola ma zorganizowany system nagłaśniania oraz wysłuchiwanie tego, co się w klasach dzieje. W każdej sali ukryte są bardzo czułe mikrofony. Nauczyciel nie musi wychodzić z klasy aby się porozumieć z przełożonym. Z kolei komunikaty dyrekcji dochodzą natychmiast do odpowiedniej klasy.

Dyrektor ma prawo słuchać tego co się dzieje w klasie, jak nauczyciel wyklada - nie musi go o tym informować. Prócz tego mniej więcej dwa razy w ciągu semestru jest krótka hospitała prowadzona przez jego zastępcę.

Do informacji przekazywanych przez mikrofony ma rów-

nież dostęp policja, która korzysta z tego przede wszystkim w czasie imprez i zabaw szkolnych.

O godz. 12 w południe apel prowadzony przez kolegę z samorządu szkolnego. Wszyscy wstają i oddają honor fladze amerykańskiej. Podobało mi się to bardzo. Szacunek dla flagi jest wyrazem dumy narodowej i patriotyzmu. W Polsce tego zdecydowanie brakuje.

Laboratoria nie są najnowocześniejsze, ale nauczyciel opiera lekcję na doświadczeniach. Wymaga to od niego sporego wysiłku, ale ułatwia zrozumienie zagadnienia i prowadzi do dalszego zgłębienia nauk ścisłych. Nie rozwiązuje się natomiast tylu zadań podręcznikowych co w Polsce. Skomplikowane zagadnienia tłumaczy się w sposób przystępny. Jeżeli uczeń uważa na lekcji a potem zajrzy do podręcznika, nie ma kłopotów przy rozwiązywaniu testów.

Dla mnie najciekawsze były lekcje z psychologii i te o rządzie amerykańskim, oparte o wspaniałe podręczniki, filmy, prowadzone żywo, ciekawie. Tam nie ma bariery między nauczycielem i uczniem. W każdej chwili można postawić pytanie, często naiwne, irracjonalne, głupie — wykładowca odpowiada na nie z uśmiechem, często pozostawia odpowiedź kolegom z klasy, jeżeli ci nie potrafia się z problemem uporać - naprowadza ich swoimi pytaniami na odpowiedni tor.

Było sporo wycieczek jednodniowych do teatru, muzeum itp., ale niezapomniane, wstrząsające wrażenie pozostawiła wycieczka do więzienia o zaostrożnym rygorze.

Musieliśmy trzymać się za ręce, aby nie można było wyrwać pojedynczej osoby. Pilotowali nas więźniowie - każdy z nich miał zapewniony dożywotni pobyt w tym miejscu. Do oprowadzenia gości zgłosiło się 30 ochotników, przeszli ogromną ilość testów psychologicznych, edukacyjnych itp. — ostatecznie wybrano 5 najlepszych. To ludzie potężni, dwumetrowej wysokości, na nich spoczywa obowiązek obrony gdyby któryś z więźniów zaatakował zwiedzających. Prócz tego była z naszą wycieczką tylko jedna drobniutka strażniczka bez broni.

Oprowadzający nas więźniowie opowiadali historię swego życia — odsiadywali przeważnie wyroki za morderstwo z zimną krwią. Aby nam uprzytomnić atmosferę więzienia żądali abyśmy pełnili rolę więźniów, którzy siedząc na krzesle nie mają prawa odzywać się w obecności strażnika, ruszać się, muszą trzymać ręce na kolanach, odpowiadać tylko „tak” lub „nie”. Gdy chcieliśmy się po długim siedzeniu rozprostować musieliśmy prosić o pozwolenie. W przeciwnym wypadku doskakiwali blisko, a to budziło nieopisany strach.

Opowiadali o życiu w więzieniu. Pobudka o 4-tej, 10 godzin pracy do 15-tej. Żyją w stałym stresie, zwłaszcza w stółce, gdzie strażnicy mają utrudniony dostęp. Tam wrogo nastawiony więzień może zranić lub nawet zabić.

Cele małe, ponure.

Wycieczka miała być przestrożą, że należy szanować prawo, aby nie dostać się między tych ludzi i w takie warunki.

Życie szkoły to z jednej strony nauka, z drugiej sport, który uważa się za niezwykle ważny element wykształcenia. Szkoła posiada kilka boisk - największe do football'u amerykańskiego, wokół bardzo dobrze przygotowana bieżnia, trybuna dla rodziców i fanów drużyny. Płyta wielkości porównywalnej ze stadionem Lecha w Poznaniu. Dalej są boiska do baseball'u i softball'u (na tym ostatnim grają dziewczęta). Jest też specjalna hala do koszykówki.

Każda drużyna ma swego trenera. Szkoły walczą o jak najlepszego, płacą mu duże stawki, bo kiedy dzieci wygrywają rodzice przychodzą na mecze i sekcja ma zapewnione dochody, a tam wszystko kręci się wokół pieniądza. Wstęp na szkolne mecze football'u kosztuje 5\$, na inne sekcje 3\$.

Co roku odbywają się w mieście mistrzostwa sportowe. Biorą w nich również udział dzieci specjalnej troski. Uczestniczyłem w takiej imprezie. Nauczyciele ze szkoły specjalnej przyjeżdżają z wychowankami. Każdemu uczniowi zostaje przydzielone dziecko specjalnej troski. Są to świetne dzieciaki, otwarte, wesołe. Opiekowałem się chłopcem 20-letnim. Nauczyciele z jego szkoły powiedzieli mi jak ma na imię, jak się z nim obchodzić. Zaprzyjaźniliśmy się i byłem z niego bardzo dumny: zdobyliśmy 2 złote medale!

Andrzej Malcher

„Co mnie tu trzyma...?”

Jaka siła ciągnie nas rokrocznie do Lubniewic, poszukajmy odpowiedzi w słowach piosenki, którą ułożyła druha ratownik — Iwona Juszczak z Góry Śląskiej.

„... Może to przeznaczenie zapisane w gwiazdach
Może namioty przy jeziorze, które lśni
Może na niebie jaśniejąca jakaś gwiazda
Coś, co każe nam powracać tu...
Może to, zapomniana dawna gdzieś muzyka
Może melodia, którą w sercu cicho brzmi
Może piosenki i ten głos, co wciąż zanika
Może nadzieja zobaczenia się za rok.”

Pozostały wspomnienia oraz nadzieja spotkania się za rok.

Dziękuję uczestnikom obozu, którzy swoim zachowaniem, postawą oraz chęcią udziału w zajęciach programowych dali dowód, że warto dla młodych poświęcić swój czas, urlop oraz nieprzespane noce. Dziękuję kadrze instruktorskiej za bardzo duży wkład pracy na obozie a przede wszystkim za tworzenie miłej, rodzinnej atmosfery. Dziękuję przyjaciołom mosińskich harcerzy, którzy mieli duży wkład w organizację obozu. To dzięki nim koszty obozu były mniejsze, dzięki nim też sprawnie rozłożono obóz w lesie sosnowym nad jeziorem Lubiąż. Dziękuję m.in. firmom Dom BUD, MIKOLI oraz Gminnej Spółdzielni w Mosinie za darmowy przewóz sprzętu, Studio JACK za nagłośnienie dyskoteki, pracownikom „Wodociągów” za pomoc w rozbiciu i likwidacji obozu oraz Zarządowi Miejskiemu za jego dofinansowanie.

Z harcerskim pozdrowieniem
Czuwaj!
Komendantka obozu
hm Danuta Białas

Wspomnienia z biwaku

Pod koniec roku szkolnego 2001/2002 uczniowie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Mosinie pojechali na Zieloną Szkołę pod namioty do Dymaczewa. Bazę udostępnił Mosiński Klub Żeglarski.

Dzieci czekało mnóstwo atrakcji. W ciągu dnia pod hasłem zdobywania stopni żeglarskich uczestniczyły w zabawach i grach ruchowych przybliżających im tematykę żeglarską.



Największą atrakcją dnia było pływanie po Jeziorze Dymaczewskim Omegami pod sterami pana S. Tubisa i J. Szynglewskiego. Życzliwość i uśmiech sterników sprawiły, że dzieci czuły się na wodzie bezpiecznie, niektóre nawet próbowały swych sił za sterem. Obaj panowie poświęcili swój wolny czas oraz udostępnił sprzęt nieodpłatnie, za co im bardzo dziękujemy.

Uwieńczeniem każdego dnia było pieczenie kielbasek przy wspólnym ognisku oraz śpiewanie szant.

Uczniowie uczyli się samodzielności, odpowiedzialności, a także współdziałania w grupie.

Pobyt na biwaku był bardzo udany, odjeżdżając wszyscy jednogłośnie wyrazili chęć przeżycia podobnej przygody w roku przyszłym.

Z życzliwości Mosińskiego Klubu Żeglarskiego skorzystały również dzieci przebywające na leczeniu sanatoryjnym w Ludwikowie, które raz w tygodniu w miesiącu lipcu mogły żeglować po Jeziorze Dymaczewskim żaglówkami.

A. Kwiatek

Harcerze listy piszą

Na obóz w Lubniewicach, wyjechała setka mosińskich zuchów i harcerzy. O tym, jak spędzali tam wakacyjny czas, opowiadają fragmenty listów, które znaleźliśmy w redakcyjnej poście.

Drogi Czytelniku!

Piszemy do Ciebie z obozu i to nie z byle jakiego, bo obozu w Lubniewicach.

Obecnie bardzo popularne są wycieczki do tzw. „ciepłych krajów”, takich jak Grecja czy Hiszpania. Naprawdę nie wiemy co ludzie widzą w takich wakacjach?!? Można tam najwyżej nabawić się tropikalnych chorób lub dostać odleżyn od ciągłego wylegiwania się na gorących plażach. Lubniewice oferują nam o wiele ciekawszy program, jedną z atrakcji są pobudki o 7.45, można tu także biegać na zaprawie lub też poświęcać bezcenny czas ścieląc dokładnie łóżka (tzn. prycze). Każdy uczestnik obozu pod czujnym okiem druhow i druhen może nabywać nowych umiejętności.

W tym roku obóz podzielono, ze względu na wiek uczestników, na trzy podobozy. Każdy podobóz prowadził zajęcia rozwijające wybrany przez siebie temat. My, znajdując się w grupie o nazwie „Dolina Królów”, jak pewnie się domyślicie zgłębialiśmy tajemnice starożytnego Egiptu. Opiekunowie przekazywali nam wiele informacji o historii, kulturze i obyczajach ludności tego kraj. Przdawały one nam się potem podczas wykonywania licznych zadań. Większość z nich odbywała się w plenerze, zdarzały się także zwiady w mieście.

Za wykonanie zadania każdy zastęp otrzymał punkty. Oceniane były także porządki w namiotach, punktualność w czasie zbiórki i.t.p. Często przenosiliśmy się w przeszłość do czasów faraonów. Płynęliśmy rzeką Nil, uczestniczyliśmy w święcie Opet.

(...)

Podobnie jak rok temu, nasz obóz odwiedzili przyjaciele z Niemiec. Pod czujnym okiem skauta Lottara Wolfa uczestniczyli w życiu naszej zintegrowanej społeczności. W drugim tygodniu, dołączyła do nas grupa niepełnosprawnych dzieci. Zostali oni w pełni zaakceptowani przez pozostałych obozowiczów.

(...)

Całe trzy tygodnie upłynęły pod znakiem zabawy i przygody. Jeżeli chcesz przeżyć niezapomniane chwile, przyłącz się do nas w przyszłym roku.

Czuwaj!

Asia Roszyk, Hania Rzekiecka

Kochana rodzinko!!!

Gdy dotarliśmy na miejsce, namioty były już rozbite, więc szybko i sprawnie rozpakowaliśmy się ze swoich bagaży. Po paru dniach znalazłam już wszystkich... W trzecim dniu naszego pobytu w Lubniewicach wymyśliłiśmy nazwę podobozu „Zdobycy Czarnego Szlaku”. Robiąc totemy określające nazwy zastępów, przy pomocy druha Mariusza z Kicających Zajęcy, zamieniliśmy się w Icające Ające...

(...)

To nie prawda, że jedzenie na obozach jest nie dobre! Opiekujące się nami osoby jak i również te które dbają o nasz posiłek są bardzo miłe. Każdy zastęp jeden dzień spędza dyżurując w kuchni. Co jakiś czas mamy ognisko lub dyskoteki. Odbył się również dzień sportu. Na początku drugiego tygodnia przyjechali do nas harcerze niepełnosprawni. Staraliśmy się, aby było im tutaj tak dobrze jak nam. Nie będę więcej pisać, jak przyjedziecie, sami zobaczycie jak tu jest.

Pa, pa, pa, całusów 102, a jak się zmieści to 140!!!

Icające Ające

(...)

Obóz w Lubniewicach wydaje się ciągle taki sam, ale co roku jest lepszy. Wszystko coraz bardziej nam się podoba Na początku, musimy się poznać i zaprzyjaźnić. Bardzo lubimy się razem bawić. Zdarzają się dni deszczowe, ale również słoneczne i upalne. Gdy jest ciepło kąpiemy się w jeziorze, a w dni pochmurne wspólnie śpiewamy i gramy w gry planszowe w obozowej stolówce.

W czasie obozu mamy „przeгляд piosenki obozowej”, do której przygotowujemy się, aby dobrze zaśpiewać piosenki oraz „dzień sportu”. Dyskoteki, ogniska obozowe i podobozowe oraz pływy wypełniają nasz wolny czas. Chętnie gramy w podchody i „szukanie proporczyków”. Są tu jeszcze inne podobozy - zuszków („Wyspa Robinsona”) i harcerzy („Dolina Królów”).

Zapraszamy serdecznie wszystkich na obóz w Lubniewicach w przyszłym roku.

„Leśne myszki”

7 września Mosiński Klub Żeglarski zaprasza na spływ kajakowy po Warcie ze Śremu do Poznania. Zbiórka na moście w Śremie o godz. 10, liczba kajaków, którymi dysponuje klub — ograniczona (15).

Emerycy przy ognisku

7 sierpnia Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów zorganizował ognisko na placu za Domem Katolickim — i to już po raz trzeci. To ksiądz proboszcz zaproponował nestorom aby skorzystali z kręgu, który zbudowała z pni drzew młodzież mosińska.

Kiedy ziemię zaczął spowijać mrok, ułożone na środku drewno zapłonęło. Zebrani zapomnieli o kłopotach, chorobie, troskach o wnuki. Edward Górny wyciągnął harmonię i rozległ się śpiew niesiony daleko wzdłuż naszego kanału. Rozszedł się też smakowity zapach kiełbasek pieczonych przy ognisku.

Wywołałem z kręgu prezesa Władysława Sztydlowskiego aby porozmawiać o tym, co się dzieje w mosińskim Kole Emerytów.

Dowiedziałem się, że liczy ono obecnie, wraz z terenowymi kołami w Pecnej, Dymaczewie Nowym i Rogalinie przeszło 480 członków. Zaplanowane wycieczki i spotkania realizowane są w 100%. Na cotygodniowych spotkaniach przy herbatce emerycy poznają nowe piosenki. Wieczorki taneczne odbywały się co miesiąc, z wyjątkiem lipca, kiedy panowały straszne upały.

Było zwiedzanie Poznania, nowego lotniska na Ławicy, wyjazd do operetki. Mimo nie najlepszej pogody wycieczko-



wicze z koła kąpali się w czystej wodzie jeziora w Boszkowie.

Ponad 50 osób uczestniczyło w wycieczce w rejon Krynicy, Nowego Targu, Nowego Sącza. Z zachwytem wspominają spływ Dunajcem.

Wycieczki organizuje i prowadzi zastępca prezesa Alfons Piepke.

Planuje się jeszcze wyprawę do Zielonej Góry na Wino-branie, do Lichenia i Św. Lipki.

Już 81 kandydatów opłaciło swój udział w wycieczce nad morze — 6 dni! Dienne utrzymanie z noclegiem i wyżywieniem kosztuje 30 zł. Ci, co będą mieli paszporty oraz pieniądze mogą uczestniczyć w wyprawie na Bornholm.

Pozostali pojedą w tym czasie do Świnoujścia. Kierowniczką w Ustroniu Morskim organizuje ognisko i stawia wszystkim kiełbaski w ramach wniesionych opłat.

Autokary na krótsze trasy emerycy wynajmują w ZEAS-ie, na dłuższe u pana Tylczyńskiego z Zabna.

Prezes i członkowie Koła odwiedzają byłego prezesa Władysława Michalaka, który czuje się zdrowo, tylko brak nogi dolega temu bardzo żywotnemu człowiekowi. Pamiętając o jego osiągnięciach wszyscy życzą mu lepszych dni.

ZM

Rowerowy ambasador Jeleniej Góry

Noc z 17 na 18 sierpnia, Bolesław Osipik spędził w Mosinie, w pokoju hotelowym „Moreny”. Kim jest ten człowiek, aby o nim pisać?

Jest to osoba bardzo pozytywnie zakręcona, która znalazła swoją własną drogę do osiągnięcia pełni szczęścia, a także zdrowia. Bolesław Osipik, z którym miałem możliwość porozmawiać rankiem, właśnie 18 sierpnia, każde wakacje spędza na siodełku rowerowym. Jego znakiem rozpoznawczym jest koszulka typu T - shirt, a herbem miejskim Jeleniej Góry. Mosina w tym roku znalazła się na trasie wyprawy owego „rowerowego ambasadora”, której celem był zjazd rowerzystów organizowany w ramach obchodów Dni Sławy (2-4 VIII) 2002r. Pan Bolesław zdradził mi, że taka właśnie wyprawa jest bardzo ważnym momentem w jego życiu, ponieważ w jej trakcie zostanie przekroczona magiczna granica 50 tys km. Pokonanych na rowerze. Zapytałem maratończyka rowerowego, jak zaczęła się ta przygoda z dwoma kółkami. Jej początki to lata młodzieńcze, kiedy wraz ze swym bratem bliźniakiem na motorowerach podróżowali podczas weekendów po rodzinnym Dolnym Śląsku. Były to lata 70-te.

Następne wyprawy zamieniły się w podróże po całej Polsce. Apogeum nastąpiło w wyprawie braci po krajach bloku socjalistycznego, kiedy każdy z nich pokonał dystans 47 km. Z czasem jednak ta pasja została uśpiona, a jej przebudzenie miało miejsce w 1996 r. kiedy to, już na rowerze, Bolesław Osipik przejechał ze Świnoujścia do Kołobrzegu, gdzie przebywały na kolonii jego dzie-

ci. Z każdym kolejnym rokiem, wyprawy rowerowe stawały się bardziej śmiałe, a jednocześnie dłuższe. W 1998 roku, rowerem wycynowym z przekładnią, pokonał ponad 4 tys km, objeżdżając całą Polskę. Wszystkie wyprawy Bolesława Osipika odbywały się w okresie wakacyjnym, w czasie urlopu. Najgłośniejsza podróż miała miejsce w 2000 roku, po tzw. trasie Euroregionu Nysa (Polska-Niemcy-Czechy). Podróż tę odbywał na zabytkowym rowerze z 1931 r. marki Opel, który obecnie znajduje się w Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu.

Rowerzysta, każdą podróż skrupulatnie opracowuje w swym dzienniku podróży. Na podstawie jego bardzo dokładnych notatek, będą wydane dwa przewodniki dla turystyki rowerowej, a mianowicie: przewodnik po Euroregionie Nysa oraz przewodnik szlakiem zamków i pałaców Kotliny Jeleniogórskiej.

Na swej drodze pan Bolesław często spotyka się z przejawami ludzkiej życzliwości. Zapytany o plany, odpowiada iż jego marzeniem jest przejechanie ścieżki rowerowej Unii Europejskiej od Polski do Francji. Nieustraszonemu podróżnikowi życzymy powodzenia i realizacji planów, a naszym czytelnikom — zarażenia się pasją pozytywnie

zakręconą. Prosimy też, by napisali do nas o swoich rowerowych podróżach.

Tekst i foto: Szymon Gogolewski



Bohaterowie lat wojny

58 lat temu, 1 sierpnia o godz. 17, w okupowanej Warszawie rozpoczęła się akcja „W” - wybuchło powstanie warszawskie. W heroicznych walkach o wyzwolenie stolicy, brał udział jeden z mieszkańców przedwojennej Mosiny - Marian Dobrowolski. Pamiętając o bohaterstwie powstańców warszawskich, przekazujemy dziś wspomnienia Mariana Dobrowolskiego z tamtych tragicznych dni.

Marian Dobrowolski, stały czytelnik Biuletynu Mosińskiego, napisał do nas z Coronado w Stanach Zjednoczonych, gdzie osiedlił się w połowie lat 50. Pan Marian, mieszkaniec Mosiny w latach 30. i harcerz przedwojennej 19. Drużyny im. Bolesława Chrobrego, odwiedził wraz z małżonką nasze miasto w czerwcu minionego roku. *...Jeszcze ciągle wspominamy - pisze w liście - jakże miłą, wzruszającą niespodziankę w Mosinie gdzie miasto, przyjaciele i moja stara drużyna harcerska zgotaowały nam specjalne przyjęcie - spotkanie z pamiętkami, starymi zdjęciami z młodości przechowywanymi przez całą wojnę, i w dodatku z trzema jeszcze żyjącymi kolegami - harcerzami z tej drużyny...*

Marian Dobrowolski był członkiem mosińskiej drużyny do 1938 roku. Po ukończeniu Gimnazjum w Poznaniu wstąpił do Szkoły Podchorążych Rezerwy w Gnieźnie przy 17-tej Dyw. Piechoty. Latem 1939r. po zakwalifikowaniu się do zawodowej Szkoły Podchorążych Piechoty, został przeniesiony do 68 Pułku Piechoty we Wrześni, gdzie zastała go wojna. Po ucieczce z sowieckiej niewoli, znalazł się w Warszawie, gdzie w roku 1940 wstąpił do Związku Walki Zbrojnej, biorąc czynny udział w konspiracyjnej działalności organizacji. W szeregach Armii Krajowej walczył też w powstaniu warszawskim. Właśnie z tego okresu okupacji, pochodzą wspomnienia Mariana Dobrowolskiego opublikowane na stronie internetowej Polskiej Agencji Prasowej w cyklu: „Bohaterowie są wśród nas”

Bieg historii, zawiódł wielu mieszkańców Mosiny i naszej gminy w różne zakątki kraju, a nawet w odległe miejsca na świecie. Pamięć o nich, powinna jednak pozostać tutaj, wśród nas tym bardziej, że są to też NASI bohaterowie. Dlatego publikujemy dziś wspomnienia Mariana Dobrowolskiego z wydarzeń powstania warszawskiego.

KANAŁAMI ZE STARÓWKI DO ŚRÓDMIEŚCIA

1 września 1944 r. rano, po nieudanej próbie poprzedniej nocy przebiecia się ze Starego Miasta do Śródmieścia, byliśmy pewni że nie pozostanie nam nic innego, jak tylko zostać na Starówce i bić się z Niemcami do ostatniego. Byliśmy zupełnie odcięci i okrażeńi. Po 33 dniach walk na obszarze utrzymanym przez nas pozostało tylko kilka bloków mieszkalnych w których wszystkie budynki były zniszczone, albo przez naloty, artylerię lub przez ogień. Zdziwiająco, nieudaną próbą przebiecia, oddziały powróciły do swoich poprzednich stanowisk i barykad, zabierając swoich rannych i grzebiąc zabitych.

Płk. „Wachnowski” (płk.dypl. Karol Ziemiński) dowódca grupy „Północ”, która obejmowała rejon Starego Miasta, nie otrzymał jeszcze wtedy żadnych rozkazów od „Montera”, dowódcy całego okręgu Warszawa, wydał rozkaz ewakuacji kanałami do Śródmieścia ciężko rannych. Byliśmy wyczerpani fizycznie i psychicznie.

Napięcie dochodziło do granic wytrzymałości. Jedyne dostępne jeszcze wąż do kanału znajdował się na skrzyżowaniu Długiej i Miodowej, tuż przy dowództwie Grupy Północ i był nieustannie ostrzeliwany przez Niemców, z odległości czasami nie większej niż 400 metrów.

Ulokowani byliśmy wtedy w ruinach budynku Archiwów Sądów, który stał na północno-zachodnim rogu tego skrzyżowania. Około godziny 17-tej tego dnia, były pełne napięcia i nerwów momenty, gdy podsunęły się 2 „Tygrysy” (niemieckie czołgi), od północnej strony Placu Krasieńskich i zaczęły ostrzeliwać skrzyżowanie.

Zostały jednak krwawo odparte przez resztki oddziałów batalionu „Gozdawa”, który ten kierunek osłaniał.

Sytuacja była krytyczna. Wreszcie, gdzieś około godz. 21-szej płk. „Wachnowski” otrzymał od dowódcy Okręgu rozkaz opuszczenia Starówki i wydał do wszystkich pozostałych oddziałów rozkaz rozpoczęcia i porządku ewakuacji. Porządek ten był ustalony tak, aby oddziały odsłaniały obronnie od swych pozycji o określonych godzinach, podchodziły do wjazdu w małych grupach, które miały otrzymać wyznaczonych przewodników. Porządek ewakuacji ustalał również, że pierwsi szli ranni, potem część ludności cywilnej, a następnie oddziały powstańcze bez broni (w tym około 150 niemieckich jeńców) i na końcu

szły grupy oddziałów z bronią. Ostatnie grupy oddziału osłonowego „Gozdawa” schodziły do kanału 2 września między godz. 14:30 a 16-tą. Niemcy znajdowali się już wówczas około 50 metrów od wjazdu.

Wśród świstu kul i wybuchów pocisków doskakiwaliśmy do otworu pojedynczo, gdyż tylko jedna osoba mogła wejść i zmieścić się we wżazie. Schodziło się w dół po metalowej drabinie, chyba jakieś 5 do 6 metrów, wchodząc na samym spodzie w owalny kanał wysokości, może półtora metra, w który aby wejść trzeba było się pochylić. I tak szliśmy, jeden za drugim, w kierunku południowym pod ulicą Miodową do Krakowskiego Przedmieścia. Początkowo szliśmy w mazi błotnej na spodzie kanału, w niektórych miejscach prawie do kostki, w zupełnej ciemności starając się nie pośliznąć i utrzymać łączność dotykając albo trzymając się pasa jeden drugiego.

Przed wejściem do kanału byliśmy uprzedzeni przez specjalne przewodniczki aby nie odrywać się, nie robić hałasu gdyż przechodzić będziemy pod wżazami na terenie opanowanym przez Niemców, gdzie były już wypadki wrzucania przez nich granatów, gdy usłyszeli jakiegokolwiek szmeru lub odgłosy przesuwających się na dole powstańców. Kanały były używane podczas Powstania przez specjalnie przeszkolone łączniczki i kurierki do przenoszenia rozkazów, meldunków i innych wiadomości. Poza tym były tam także zainstalowane druty dla łączności telefonicznej.

Szliśmy więc powoli, przystając bardzo często, gdyż przewodniczki idące na czele zatrzymywały się przed dojściem do wżazów i same, ostrożnie, jak najciszej przechodziły najpierw pod nimi i dopiero po ich przejściu przechodziła, również powoli, reszta maszerujących w kanale. To był najtrudniejszy i najbardziej wyczerpujący odcinek marszu, gdyż kanał znajdował się pod ulicą Miodową, całkowicie opanowaną przez Niemców. Posuwanie się w pozycji pochylonej i w dodatku z bronią było bardzo trudne. Czasami ktoś ranny pośliznął się i trzeba go było podnosić i pomagać mu. Niektórzy niecierpliwili się i obawiali, że tracą łączność i zabłądzą w ciemnościach. Inni, wyczerpani nerwowo i fizycznie, nawet krzyczeli i trzeba ich było uspokajać, czasami nawet siłą.

Doszliliśmy wreszcie do połączenia, tego niskiego kanału, z dużym kanałem — burzowym, i tu można już było się wyprostować, a poza tym było w nim znacznie suszej. Dostaliśmy wiadomość, od przodu, że mamy zdwoić ostrożność i ciszę, gdyż wżazy do tego kanału są większe i niektóre podobno obstawiane psami. Liczyliśmy jednak na fakt, że było już późno i ostrożność Niemców będzie poważnie zmniejszona. Niemniej posuwaliśmy się wolniej niż przedtem aby robić jak najmniej hałasu. Odpoczywaliśmy też częściej. Przewodniczki znały trasę doskonale.

Po 3 godzinach dalszego marszu znaleźliśmy się pod wżazem na ulicy Wareckiej, przez który widać było niebo i słycać polskie głosy powstańców ze Śródmieścia, którzy czekali by pomóc nam przy wyjściu z kanału. Wychodziliśmy na zewnątrz potwornie zmęczeni ale i zdumieni widząc... drzewa jeszcze pełne liści i całe szyby w oknach budynków, czego nie widzieliśmy już od paru tygodni na Starówce. Była też jeszcze i bieżąca woda na niektórych kwaterach, prawdziwe łóżka, materace i żywność. Co za luksus!! Odpoczynek trwał tylko kilka dni gdyż otrzymaliśmy nowe przydziały, by trwać dalej w walce z wrogiem.

Nigdy nie zapomnę tego podziemnego marszu ku wolności. Kanały warszawskie zaważyły o losach życia i śmierci ponad 5000 powstańców, z którymi zdążyło przejść również kilka tysięcy ludności cywilnej.

Prawda o Powstaniu Warszawskim, a tym samym o walkach na Starówce, była tłumiona i zafałszowana przez władze komunistyczne PRL-u przez 30 lat. Dopiero dzięki ciąglemu ujawnianiu faktów i kłamstw przez Legalny Rząd Polski w Londynie, przez Radio Wolna Europa i przez wszystkie polskie środowiska kombatanckie na uchodźstwie, 2 września 1974 roku została odsłonięta, na ścianie odrestaurowanego budynku Archiwów Sądów, na przeciwko pamiętnemu wżazu, skromna, biała tablica z następującym napisem:

„Tym kanałem po bohaterskiej obronie Starego Miasta - Starówki przeszło do Śródmieścia i na Żoliborz 5366 powstańców Grupy Północ. 1944-2 Wrzesień — 1974”.

Marian Dobrowolski

Powojenna działalność Drużyny im. Bolesława Chrobrego (cz. 1)

Już w pierwszych tygodniach wolności mosińscy harcerze postanowili odbudować swą drużynę. Przyczynili się do tego zwłaszcza druhowie starsi: Zygmunt Stachowiak, Leon Strabel i Leon Sypniewski. W marcu 1945 r. odzyskali z obozu żabikowskiego sztandar drużyny. W maju przyszli do druha Koniecznego, który dopiero co powrócił z obozu koncentracyjnego, z propozycją poprowadzenia tworzącej się drużyny harcerzy. Uzyskali zgodę i od czerwca dh Konieczny stanął na czele Drużyny Harcerskiej im. Bolesława Chrobrego. Udało mu się zwiększyć liczebność zastępów, a także zainicjować pracę drużyn w Pecnej, Rogalinie. Do działalności harcerskiej włączyli się również druhowie: Kazimierz Myszkier i Zygmunt Marcinkowski.

Pierwszy powojenny obóz harcerski zorganizowano niedaleko Mosiny, nad Jeziorem Łódzkim. Komendantem był dh Zygmunt Stachowiak. Z przedwojennego sprzętu drużyny ocalało niewiele. Posiłki gotowano jednak, podobnie jak niegdyś, w kotle ze Spaty.

Jesienią 1945 r. do pracy w drużynie przystąpili kolejni druhowie związani z przedwojenną Drużyną Chrobrego. Byli to dh Jerzy Papierz, który powrócił z robót przymusowych oraz Jarosław Litke, który jako jeden z nielicznych przeżył obóz koncentracyjny.

Ważną datą w dziejach harcerstwa mosińskiego były pierwsze powojenne Święta Bożego Narodzenia. 26 grudnia 1945 r. harcerze z nowoutworzonych zastępów i drużyn złożyli Przyrzeczenie Harcerskie. Odbierał je dh Kazimierz Myszkier. Działo się to w sali opodal kościoła, gdzie później przez długie lata działało kino „Wrzós”. Podczas tego uroczystego spotkania - świącznika, w którym uczestniczyły także rodziny mosińskich druhow, reaktywowano Koło Przyjaciół Harcerstwa. Przewodniczącym KPH został Stanisław Owczarczak, skarbnikiem Florian Sypniewski, sekretarzem F. Pinkus. Opiekunem Harcerstwa dr Walentego Murkowskiego, kapelanem księdza Romana Hildebrandta. W 1946 r. mosińskie KPH wydało odezwę pt. „Harcerz zdrowy na duchu i ciele to pewna przyszłość Narodu i Ojczyzny”. Nawolowano w niej do pomocy moralnej i materialnej harcerstwu.

Panował ogólny entuzjazm. Zakładano nowe drużyny. W styczniu 1946 r. utworzono przy gimnazjum w Mosinie Drużynę Harcerzy Starszych. Prowadził ją dh Jarosław Litke a pomagał mu dh Bronisław Maciejewski. Od marca 1946 r. podjęła działalność Pozaszkolna Drużyna Starszych Harcerzy. Jej drużynowym został dh Jerzy Papierz.

W maju 1946 r. mosińskie harcerstwo liczyło ponad 200 osób. Tyłu ich spotkało się w pochodzie pierwszomajowym. Maszerowali w mundurach i strojach ludowych. Zuchy przebrane za cyganów, zbójników i Indian prowadził dh Józef Olszański.

Tego roku na obóz letni harcerze wyjechali na Ziemię Odzyskaną do Zaboru.

Było to możliwe dzięki własnej przedsiębiorczości. Dh Myszkier pozyskał z Państwowego Funduszu Ziemi kaszę, ziemniaki, groch i smalec. W ramach powojennej amerykańskiej pomocy dla Polski tzw. „UNR-y” harcerze otrzymali mąkę, oliwę i konserwy. Dh Mieczysław Konieczny załatwił dla harcerzy 150 plecaków - tornistrów wojskowych. Funkcję Komendanta obozu pełnił dh Jerzy Papierz a jego zastępcy dh Zygmunt Stachowiak. Pozostałymi Członkami Komendy zostali druhowie: Jerzy Węclawek, Józef Olszański, Bronisław Maciejewski, Henryk Rembalski, Jerzy Kisoń. Kucharzył Stanisław Szostak — dziadek piszącej te słowa, wówczas 20-letni druh.

Harcerze dobrze zapisali się w pamięci okolicznych mieszkańców. Pomagali przy żniwach, porządkowali zamek w Zaborze, organizowali ogniska z ciekawym programem artystycznym. Brali udział w dożynkach w Zaborze i Umiejewie.

W budynkach dworskich zamku w Zaborze umieszczono harcerzy młodszych. Opiekowali się nimi dh Jarosław Litke i dh Kazimierz Myszkier.

Po powrocie z obozu harcerze zorganizowali uroczyste ognisko dla mieszkańców Mosiny. Zdobyli uznanie i sympatię rówieśników i dorosłych. Pozyskali wielu chętnych do wstąpienia w szeregi ZHP. Utworzono nowe drużyny a następnie szereg harcerski i krąg instruktorski.

Przy szkołach podstawowych nr 1 i 2 działały 4 drużyny męskie, 2 żeńskie, 4 gromady zuchowe (chłopców i dziewcząt) a po-



Obóz harcerski w Zaborze 1946r. Od lewej stoją druhowie: Pluta, Konieczny, Maciejewski, Owczarczak, Kupka, Olszański, Węclawek, Papierz.

Józef Olszański, Alfred Kowalski, Bogdan Andrys, Jerzy Papierz, Stanisław Szostak.

Phm Ewelina Szydłowska

Po obu stronach rzeki



W miesiącu lipcu, w Galerii Miejskiej otwarto wystawę malarstwa Zofii Morasz-Skonki oraz Krystyny Powidzkiej - Niklewicz. To kolejna ekspozycja przygotowana z okazji 700-lecia miasta, a goszcząca twórców związanych z Mosiną i jej okolicami.

„Wspomnienie”, to tytuł części wystawy prezentującej cztery obrazy niezującej już artystki — Krystyny Powidzkiej - Niklewicz. Krystyna Powidzka - Niklewicz, związała się z mosińską ziemią w latach 70., kiedy wraz z mężem Edmundem, w okresie wakacji zaczęła przyjeżdżać do Krajkowa, by wreszcie osiedlić się tu na stałe. W zabudowaniach gospodarczych swojej posiadłości urządziła pracownię, odwiedzana licznie przez artystów i przyjaciół. Swoją twórczość, poświęciła głównie pejzażowi Krajkowa, oddającemu piękno krajobrazu i naturalnego środowiska, w którym mieszkała. Zmarła w wieku 86 lat, w październiku 1999 roku.

Wystawa upamiętniająca działalność tej cenionej artystki, nie jest pierwszą prezentowaną przez Galerię. Ostatni raz Krystyna Powidzka - Niklewicz pokazała tu swoje obrazy w roku 1998. Podczas wernisażu tegorocznej ekspozycji, Krzysztof Powidzki, syn malarki wspominał, jak wielkim uczuciem jego mama obdarzyła miejsce swego zamieszkania — Krajkowo i okolice. Wśród gości, obecna była również Magdalena Niklewicz — żona drugiego syna artystki — Piotra.

Około dwudziestu swoich prac, w Galerii pokazała z kolei Zofia Morasz-Skonka, związana twórczością i miejscem zamieszkania z Rogalinkiem. To druga, po zaprezentowanej w 1997 roku ekspozycji, wystawa jej malarstwa. Prace dokumentujące urokliwy krajobraz Rogalinka, Zofia Morasz-Skonka zatytułowała „Pory roku w Rogalinku”. Są one retrospektywą jej dotychczasowej działalności artystycznej. W niepowtarzalny nastrój prezentowanego w obrazach pejzażu, obecnych na wernisażu wprowadziła poetka Barbara Plachecka, czytając swój wiersz o Rogalinku.

Okolice Rogalinka i okolice położonego nad przeciwnym brzegiem Warty Krajkowa, w ujmującej i pięknej formie oddały dwie artystki tworzące po obu stronach rzeki. DS

Kącik Eleganta

Sprawozdanie ze skromnej działalności wakacyjnej



Zaraz po majowym konkursie Eleganta z Mosiny, wzruszony tytułową piosenką, zadeklarowałem się na piśmie w moim kąciku, że wynagrodzę statuetką cały zespół wykonujący, czyli Tequila Band.

Zadanie z różnych względów się przeciągało, a echo tej piosenki ciągle mnie goniło. Wreszcie na początku sierpnia spotkaliśmy się zgodnie w gościnnych murach Ośrodka Kultury przy pięknie zastawionym stole (podziękowanie dla Andrzeja Kasprzyka). Spotkała mnie bardzo miła niespodzianka. Otoż zespół nagrał na płycie CD we własnym studio dwa utwory wykonywane na wieczorze wyboru Eleganta.

Pierwszy to piosenka Franka Sinatry „Moja droga” śpiewana przez Andrzeja Kasprzyka, a drugi „Elegant z Mosiny” wykonywany przez członków Tequila Band. W tym towarzystwie i po tylu tygodniach brzmiały one jeszcze piękniej.



Okazało się, że pomysł na piosenkę o Elegancie rodził się dość długo, brakowało melodii, wena twórcza dopadała Marcina i Pawła w różnych, nie zawsze właściwych momentach. Aż wreszcie olśnienie zawitało na dłużej i popłynęło z nich: „Ze Mosina to miasteczko nad niewielką, małą rzeczką...”. Dalszy tekst właściwie sam się pisał. Panowie do dzisiaj nie „wstydzą” się swej kompozycji i obiecują, że na drugi rok za brzmieniem jeszcze doskonalą.

Parę słów o wykonawcach:

Marcin Lewandowski (instrumenty klawiszowe, śpiew) z wykształcenia inżynier rolnictwa, Paweł Czaiński (śpiew, aranżacja), handlowiec, Robert Kiraga (trąbka, śpiew) grał w zespołach cyrkowych, kolportuje prasę, Sławomir Falczyński (gitarę, śpiew) grał profesjonalnie, obecnie zajmuje się odlewnictwem artystycznym.

Dwaj ostatni panowie w latach 90. występowali w orkiestrze Teatru Polskiego w Poznaniu. I to byłoby na tyle w „dużym” skrócie. Jeszcze tylko pamiątkowe zdjęcie, wymiana dedykacji i część oficjalna dobiegła końca.

* * *

Nasi wspaniali harcerze w czasie wakacji wybrali się z wizytą do zaprzyjaźnionego Seelze. Wśród różnych niespodzianek przygotowanych dla rówieśników nie zabrakło też naszego Eleganta. W tym momencie zacząłem zastanawiać się na serio nad tym, aby wykonać odpowiedni napis w języku niemieckim. Zawsze łatwiej byłoby Europejczykom sens tej figurki pojąć. Może mi ktoś pomoże w przetłumaczeniu naszego określenia „Elegant z Mosiny” na inne języki. Chętnie wynagrodzę ewentualne propozycje. Myślę, że powinny one zawierać dość trudną do wyrażenia ową autoironię i przymrużenie oka.

* * *

W tym roku familia eRCze wypoczywała na Kaszubach. Co tam robiliśmy to jest tajemnica i nie mogę zdradzić, bo na drugi rok jeszcze by nam wyłowili wszystkie ryby. Po drodze mijaliśmy maleńką miejscowość MOSINY. Nie mogłem przegapić takiej okazji i zrobiłem sobie zdjęcie. Tak się poczułem jak w jakim bliźniaczym miasteczku lub innym powinowatym. Jadąc dalej okazało się, że to osada, ledwo 6-8 domów i mi wyszło, że to nie tylko daleki, ale i „ubogi krewny”. W samych Ostrzycach, gdy wypoczywaliśmy pod gruszą (czytaj wędką) zostawiliśmy u gospodarzy na miłą pamiątkę naszego Eleganta.

ERCze zanotował zza miedzy

„Idź tam, gdzie śpiew tam serca dobre mają
Zli ludzie uwierz mi nigdy nie śpiewają...”

A w Czempiniu śpiewają na cztery chóry.

7 sierpnia w restauracji „Kogucik” w Czempiniu odbyło się bardzo sympatyczne spotkanie. Powodem jego była promocja wydawnictwa pt. „Tradycje ruchu śpiewaczego i muzycznego w Czempiniu”. Redaktor odpowiedzialny za całość, elegancki Zbyszek Lewandowicz wszystkim zebrany, nie tylko przybliżył problemy związane z powstawaniem brzośzury, ale chętnie rozdawał autografy. Całość sprawnie prowadził pan Stanisław Wiśniewski, zagrzewając do zabrania głosu w dyskusji (ten sam, który lata całe przepracował w SFM Mosina).

Warunek był jeden — nie wolno było śpiewać. Wszak wśród licznych gości zaproszonych przez Czempieńskie Towarzystwo Śpiewacze „Harfa” byli ludzie kultury, sztuki, towarzystw regionalnych, a przede wszystkim śpiewacy.

O miłej atmosferze świadczy fakt początków bratania się chórów ze Śremu, Kościana, Mosiny i Czempinia.

W imieniu ziemi mosińskiej kawę piła i ciastka jadła delegacja w składzie: pani prezes chóru „Cecylia” Bronisława Dawidziuk z kwiatami i eRCze na przyczepkę.

Na rowerze i w siodle

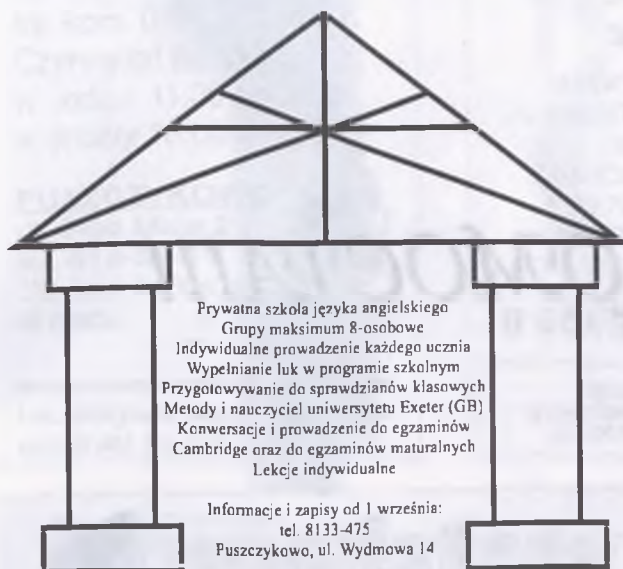
Sportowy obóz w Rogoźnie poprowadził Marian Sobocki, wuefista jednej z naszych gminnych szkół. Szesćdziesięcioosobowa grupa dzieci i młodzieży w wieku 7-15 lat, wypoczywała pod czujnym okiem komendanta, nabywając różnych sprawności.



Obóz w ośrodku „Za Jeziorem”, miał charakter sportowo-rekreacyjny. Młodzi uczestnicy prócz wypoczynku, przez sto godzin pobytu w Rogoźnie odbywali rozmaite, ruchowe zajęcia, co najważniejsze, bardzo atrakcyjne wśród młodego pokolenia. Siatkówka, koszykówka, jazda konna, żeglownictwo, paintball i unihokej, to tylko niektóre z tych atrakcji. Obowiązkowo, obozowicze odbywali kąpiele w jeziorze, a w razie niepogody — w basenie w Obornikach. Dzieci doskonale sprawdzały się w elementach szkoły przetrwania, podczas zaimprovizowanych powodzi czy leśnych przepraw. Budowały szałas, przepływały się przez bagna i polowały na „jelenia”. Oczywiście, nie obyło się bez dyskotek. Na rowerach, uczestnicy zwiedzili całą gminę Rogoźno, pokonując nawet 30-kilometrowe trasy. Zajęciom, towarzyszyła sportowa rywalizacja o atrakcyjne nagrody, a więc dodatkowa motywacja do ćwiczeń. Nad ich przebiegiem, czuwała wykwalifikowana kadra, studenci AWF w Poznaniu, a także sam komendant — Marian Sobocki.


Sportowy wypoczynek dla dzieci, organizuje on już od 11 lat. Do Rogoźna, zabrał podopiecznych po raz pierwszy. Choć obóz nie należał do najtańszych — 860 zł od osoby, bogaty w atrakcje program spowodował, że chętnych nie brakowało a nawet, jak twierdzi organizator, trzeba było odmówić aż 30 rodzicom. Zarówno komendantowi, jak i uczestnikom obozu, spodobały się okolice Rogoźna bogate w lasy i jeziora. Marian Sobocki zapowiada, że pojedzie tam z dziećmi także i w przyszłym roku.

The House of English



Szkoła Języka Angielskiego

Biuro Ogłoszeń "Biuletynu Mosińskiego"

 **8-132 355**



Czarneccy
Grupa Edukacyjna

Poznań
ul. Starołęcka 18
www.czarneccy.naszemiasto.pl

MATURA W DWA LATA

*Prywatne Liceum Ogólnokształcące
dla Dorosłych - Zaoczne w Poznaniu*

Ogłasza nabór na: I, II, III semestr

tel. 65 30 170

Diagnoza i Terapia DYSLEKSJI

tel. 65 30 172

NAUCZAM języka angielskiego



OFERTE KIERUJE DO:

- DZIECI
- MŁODZIEŻY SZKOLNEJ
- MATURZYSTÓW

Tel. 8136-174
0-503 535 560

KANCELARIA RADCOWSKA Maria Walczak

POMOC Z ZAKRESU:

- prawa pracy
- prawa lokalowego
- prawa cywilnego (majątkowe, zobowiązania spadkowe)
- prawa rodzinnego
- zakładanie, obsługa podmiotów gospodarczych, doradztwo prawne, opinie, dochodzenie należności.

środa godz. 17⁰⁰-20⁰⁰
sobota godz. 16⁰⁰-20⁰⁰

MOSINA, UL. REYMONTA 5
tel. 81-32-387, tel./fax 852-11-88

PIEC

na olej opałowy

23 Kw WOLF + dwa zbiorniki
po 1500 l z kompletną instalacją

sprzedam

cena 4.000 zł

Tel. 0-602 358 584

ZIELONY SALON projektowanie i zakładanie OGRODÓW



systemy automatycznego nawadniania

Lidia Tokarska
mgr. inż. ogrodnictwa

62-050 MOSINA, ul. Gałczyńskiego 15
tel. (0-61) 8192-193
kom. 0-606 811 862, 0-606 811 863

NAPRAWA PRALEK

- automatycznych
- wirnikowych
- wirówek
do bielizny
- chłodziarek
domowych



Syvester
Lange
Mosina, ul. Słoneczna 17, tel. 8132505

Cehave Pasze

UWAGA!

**NOWY PUNKT SPRZEDAŻY
PASZ I KONCENTRATÓW**

JARLECKI ROMAN
ROGALIN
UL. PREZYDIALNA 3
TEL. 8138-028

**PROMOCYJNE
CENY!!!**

Cehave Pasze



TECHNIKA GRZEWCZA

WIELKA PROMOCJA!!!

JESTEŚ MIESZKAŃCEM

GMINY MOSINA?

-SKORZYTAJ Z OKAZJI !!!

TYLKO DO KOŃCA SIERPNI

DLA KAŻDEGO MIESZKAŃCA

DO KOTŁA GAZOWEGO

DWUFUNKCYJNEGO

TYPU KOMFORT

W CENIE 2499 ZŁ NETTO

SZEŚCIO METROWY PAKIET

KOMINOWY Ø110 lub Ø120

O WARTOŚCI 710 zł GRATIS!!!



62-050 Mosina; ul. Łazienna 2

TEL./FAX (61) 813 28 91; (61) 813 65 25, TEL. KOM. 0 602 628 648

e-mail: lumo@lumo.com.pl; www.lumo.com.pl

PUNKT**WETERYNARYJNY**

MOSINA, ul. Sowiniecka 71
tel. 813-74-91

tel. kom. 0-602-159-763

Czynny od pn do pt

w godz. 11.00 do 18.00

w soboty 10.00 do 13.00

PUSZCZYKOWO

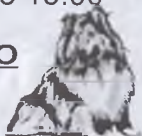
ul. 3-go Maja 2

tel. 813-39-61

Czynny od pn do pt

w godz. 8.00 do 10.00

19.00 do 21.00



Lek. weterynarii Tadeusz Blumczyński
technik wet. Wojciech Wysiadły

FIRMA USŁUGOWO-TRANSPORTOWA

“KORMAX”-HOL

TRANSPORT KRAJOWY
I ZAGRANICZNY



*SAMOCOHODY OSOBOWE
AUTOBUSY (17 osób lub 51 osób)
MIKROBUSY*

*SAMOCOHODY DOSTAWCZE
DO 2 TON ŁADOWNOŚCI
POMOC DROGOWA 24h
LAKIERNICTWO SAMOCOHODOWE*

0 601 725 693 (24h)

tel/fax (0-61) 8700749
www.KORMAX-HOL.best.net.pl
KORMAX-HOI@best.net.pl

ZAKŁAD OGÓLNO-BUDOWLANY

“ARTON”

Świadczy usługi w zakresie
ślusarstwa budowlanego:

- konstrukcje metalowe
(zadaszenia, parkany, bramy przesuwane)
- wyrobu balustrad
(schodowych, balkonowych,
tarasowych i basenowych ze stali nierdzewnej,
mosiężnej i czarnej malowanej proszkowo)
- toczenia w metalu
- spawania w osłonie argonu
- szlifowania i polerowania

**Tel. 8137-007
0-608 812 143**

Akumulatory

szeroka gama do wszystkich typów samochodów
i maszyn rolniczych, najlepszych producentów:

HELITOR, CENTRA, EXIDE, BOSCH, HOPPECKE

MOSINA

UL. POZNAŃSKA 5 (w podwórzu)

pon.-pt. 9:00-18:00, sob. 9:00-13:00

tel. komórkowy 0-602-677-486

ponadto:

bezpłatny montaż, kontrola układu ładowania
oraz komputerowa ocena akumulatora

TARTAK

Damian Kałuziński

- ☞ skład drzewny
- ☞ tarcica
- ☞ więźby dachowe
- ☞ usługi
- ☞ deska podłogowa

Konstantynowo k. Nadleśnictwa

62-053 Pecna

Tel. (0-61) 813-77-88, 813-79-13,

0 603 17 33 22

**USŁUGI
WETERYNARYJNE
I SANITARNE**



- leczenie, profilaktyka małych i dużych zwierząt
- chirurgia miękka
- badanie mięsa
- sanityzacja
- dezynfekcja, dezynsekcja, deratyzacja

Istnieje również możliwość wizyty u pacjentów



Mosina, ul. Wawrzyniaka 3
tel. 8137-139
Dyżury pod telefonem 24h
0-602 703 124, 0-602 638 487
Gabinet czynny:
pon.-pt. 15⁰⁰ - 19⁰⁰
sob.-niedz. 11⁰⁰ - 13⁰⁰

**CENTRUM NAUKI JĘZYKA
ANGIELSKIEGO
“PERFEKT”**

Zaprasza dzieci od 5 lat, młodzież i dorosłych
● przygotowanie do matury i egzaminów
wstępnych

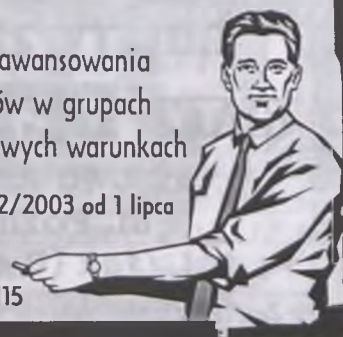
- różne poziomy zaawansowania
- mała liczba uczniów w grupach
- nauka w komfortowych warunkach

Zapisy na rok szkolny 2002/2003 od 1 lipca

MOSINA

ul. Strzałowa 3

tel. 0-501 015 463, 8133-115





WB-PROFIL
SKŁAD BUDOWLANY

62-050 Mosina, ul. Fiedlera 2a
tel./fax (0-61) 813 23 31, tel. 813 23 47

PROMOCJA !!!

Płyta G-K zwykła 12,5 x 1200 x 2600
16 zł brutto

Ponadto:

- akcesoria do suchej zabudowy, chemia budowlana
- ceramika Paradyż, Opoczno, Włochy
- cement, wapno, cegły - pełen asortyment
- pokrycia dachowe
- farby, lakiery, narzędzia, boazerie, panele
- drzwi wewnętrzne i zewnętrzne

SPRZEDAŻ WYKONAWSTWO TRANSPORT
ZAPRASZAMY

7.00-20.00, sobota 7.00-13.00

PLYTKI CERAMICZNE

WŁASNY IMPORT Z HISZPANII
ORAZ KOMPLEKSOWE WYKONAWSTWO



PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE

CERAX

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA

MOSINA, UL. FARBIARSKA 28
TEL./FAX 8137 264 i 8132 666

PROMOCJA

- ▶ płyty gipsowe i konstrukcje
- ▶ docieplenia
- ▶ wełna gulfiber w rolkach i rockmin w płytach i rynnach

DOMEX s.c.

Puszczkowo

ul. Ogrodowa 4

Tel. 8-194-359

KOMPUTERY

SERWIS ★ SPRZEDAŻ

★ MODERNIZACJA ★

KOMPUTERY
DRUKARKI
MONITORY
OPROGRAMOWANIE
AKCESORIA
SIECI



62-031 Luboń
ul. Wojska Polskiego 3a

tel. /fax 893-26-33

tel.kom. 0600-39-40-85

E-mail: biuro@masterbit.poznan.pl

[www:masterbit.poznan.pl](http://www.masterbit.poznan.pl)

CZYNNE OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU W GODZ. 10,00 - 18,00
SOBOTA W GODZ. 10,00 - 14,00

Jesteśmy z Państwem już od 11 lat!

OKNA

Z PCV

ROLETY ZEWNĘTRZNE

RATY DEPAW RATY

62-040 Puszczkowo
ul. Poznańska 73
tel./fax (0-61) 813-39-86

▶ Zawsze ciepło, zawsze cicho, zawsze przyjemnie ◀

SZYCIE MIAROWE

Pracownia Krawiecka

ANITA

polecamy:

- suknie ślubne (ceny promocyjne!)
- spódnice
- spodnie
- żakiety
- bluzki
- suknie
- płaszcze



ROGALINEK, UL. SIKORSKIEGO 19
TEL. 893 85 28, 0 603 256 114

Przyjmujemy uczennice na naukę zawodu

DROBNE:

Do wynajęcia w Mosinie 1 lub 2 pokoje
umeblowane w przystępnej cenie.
Tel. 0-606 802 632

Poszukujemy

30 chętnych osób, które chcą
schudnąć w bezpieczny sposób
bez efektu jo-jo
● w naturalny sposób
● bez utraty energii
Tel. 8636-536, 0-608 770 160

Klasyczny masaż

lecniczy
mgr rehabilitacji

Tel. 0-603 077 921

ZAMIAST SZUKAĆ W OKOLICY
KUPOJ W CENTRUM

SKLEP METALOWY

Zaprasza do zakupu artykułów
wykończeniowych w następującym
asortymencie:

- okucia meblowe
- okucia budowlane
- galanteria metalowa
(śruby, gwoździe, kołki, itp.)
- narzędzia ręczne
- bogata gama paneli
podłogowych i ściennych

MOSINA UL. NIEZŁOMNYCH 4a
przy kanale
tel. 8192630

RATY !!!

SCHODY DREWNIANE

Firma DREWMAX proponuje
profesjonalne projektowanie
wykonawstwo oraz montaż
wysokiej jakości
schodów drewnianych.

Schody w nowoczesnym
budownictwie spełniają
dwie funkcje: są
elementem komunikacyjnym,
jak również meblem, i tak
też są traktowane przez naszą
firmę.



DREWMAX
PUNKT KONSULTACYJNY
ORAZ PRZYJMOWANIE ZLECEŃ
Mosina
ul. Niezłomnych 4a
przy kanale
tel. 8192630

62-081 PRZEŚMIEDZ
ul. Wiśniowa 35
tel. (61) 8141580
tel. (61) 4923622
tel. Kom. 060520139
tel. Kom. 0504814186

lek. med. Antonina Zięba

SPECJALISTA PSYCHIATRA

Leczenie nerwic, depresji, psychoz
Rozmowy terapeutyczne
Przyjęcia uzgadniać telefonicznie



lek. med. Albin Zięba

SPECJALISTA PEDIATRA



Przyjęcia 8.00-9.00 i 16.00-17.00
Wizyty domowe zgłaszać od 7.00 do 19.00

PUSZCZYKOWO, UL. SŁONECZNA 7

813 31 47

Zapraszamy!!!



**DO NOWO OTWARTEGO
SKLEPU Z ODZIEŻĄ DAMSKĄ
"MAGRA"**

Oferujemy:

- płaszcze i kurtki firm;
ARYTION, PABIA, MODA Wrocław
- nowe fasony i kolory kożuchów
ekologicznych firmy LEDER

Ponadto:

- garsonki
- spodnie, spódnice, bluzki
oraz

dziewiarstwo polskie firm:
ANCORA, OLIMPIA

ul. 20-go Października 2

Pasaż Handlowy (Mosina) - **OTWARCIE 01.09.02**



**AKCJA SZCZEPIENIA
PSÓW**

Szczepienie psów przeciwko wściekliznie odbędzie się
od 5 do 7 września 2002 r. w godz. od 15:00 do 18:00
na terenie Straży Pożarnej.

9 września od 16:00 do 17:00 odbędzie się szczepienie
na Pożegowie.

**SZCZEPIENIE JEST OBOWIĄZKOWE I OBEJMUJE
WSZYSTKIE PSY OD 2 MIESIĄCA ŻYCIA**

Koty szczepimy indywidualnie w Punkcie Weterynaryjnym
przy ul. 3 Maja 2 w Puszczykowie
w godzinach przyjęć od poniedziałku do piątku
w godz. od 8:00 do 10:00 i od 19:00 do 21:00

Lek. Wet. Tadeusz Blumczyński

LETNIA PROMOCJA OKIEN Z PCV



B.B.Z.

wszystko co dotyczy

OKNA

w jednym miejscu

PCV DREWNO

ul. Chabrowa 12 Puszczykowo
tel. fax 819 35 35
pon.-pt. 8-16 sob. 8-12

Specjalistyczny DRZWI ZEWN. I WEWN. ŻALUZJE
MONTAŻ ROLETY PARAPETY
5 lat GWARANCJI OKNA DACHOWE
OGRODY ZIMOWE
JEDYNY PRODUCENT OKIEN SZEŚCIOKOMOROWYCH



- Proponujemy m.in. ubezpieczenia:
1. OC, AC, NW, Zielona Karta
 2. Domów od ognia
 3. Mieszkań
 4. Mienia od ognia i kradzieży
 5. Firmy - kompleksowo
 6. Wojażer I MKL za granicą
 7. Inne
 8. Otwarty Fundusz emerytalny II Filar

AGENCJA PZU S.A.
MOSINA, ul. Poznańska 11
tel. 819 14 29
tel. kom. 0 602 32 58 84



Zadzwoń - my przyjedziemy do Ciebie!

BIURO RACHUNKOWE B.P.

Świad. Kwalif. Min. Fin. 1419/96
Doradca Podatkowy 06727


Mosina, ul. Piaskowa 17
tel. 898-1729, 0-501 176 886

Rozliczenia podatkowe i ZUS

- osoby fizyczne
- spółki cywilne
- spółki jawne

Czynne:
pon.-czw. 9:00-19:00

AUTO MYJNIA

WYMIANA 
OLEJU

AKUMULATORY

OLEJE
LUZEM

P.H.U. "MIK" K. PIECZYŃSKI
Mosina, ul. Krasickiego 2
tel. kom. 0601-582010
tel. 8-137-309



**TARCICA, KRAWĘDZIAKI, ŁATY
WIĘZBA DACHOWA
USŁUGI TARTACZNE**

- impregnacja
- naprawa pomp hydroforowych

Przyjmujemy zamówienia:
**64-041 Puszczykowo
ul. Jastrzębia 2
tel. 819 38 83**

DRZEWKA I KRZEWY OZDOBNE

U producenta



Piotr Wojnowski
62-040 Puszczykowo, ul. Lipowa 10
wjazd od szosy Poznań - Mosina
tel. 81-33-226, kom. 0-602 805 672
fax 81-94-210

MOIM KLIENTOM PROJEKTUJĘ I OBSADZAM OGRODY

CHCESZ ZYSKAĆ

zdrowie, dobre samopoczucie i urodę?!

Dzięki nam dowiesz się JAK:

- przytyć do tkanki mięśniowej
- odchudzić się bez utraty energii i efektu jo-jo
- oczyścić i dożywić organizm

Bezpłatne porady
konsultacje
oraz

100% gwarancji
Tel. 0-607 444 980



**Przedsiębiorstwo
Usług
Komunalnych**
EKO
RONDÓ
rok zał. 1991
Halina i Zenon Guźniczak

Polecamy usługi z zakresu:

- ✓ wywozu nieczystości stałych, płynnych, gruzu, śmieci luzem
- ✓ wynajmu autobusów

**Puszczykowo
ul. Nadwarciańska 11
tel. 813 30 15**

AUTO-ELEKTRYK

EKO
RONDÓ
rok zał. 1991

Polecamy usługi
przy samochodach

- ☞ osobowych
- ☞ ciężarowych
- ☞ autobusach i innych

Puszczykowo
ul. Nadwarciańska 11

tel. 813 30 15

**BIURO RACHUNKOWE**

Świad. Kwalif. Min. Finan. 12710/99

Krosno K/Mosiny, ul. Piaskowa 8c/1
tel. 819-11-10, 0-600 82 44 68

- PIT-y roczne
- księgi przychodów i rozchodów
- ryczałt
- ewidencje VAT
- ZUS
- kadry i płace

CZYNNE w godz. 18-20

**Salon
fryzjersko-kosmetyczny
"ALEKSANDRA"
Solarium Turbo**

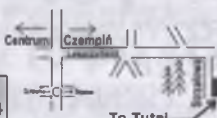
62-050 Mosina, ul. Strzałowa 10
tel. 0-604 333 782

- ▶ nowoczesna kolorystyka Ballejagu
 - ▶ najnowsze trendy strzyżenia
 - ▶ zabiegi wyszczuplające, p/cellulite:
- NOWOŚĆ: GUAM AFREDO
TIPSY**

EKSFOLIACJA

- złuszczenie naskórka kwasami AHA, BHA

Serdecznie zapraszamy
wt.-pt. 10-18, sobota 9-14

**KANCELARIA RADCY
PRAWNEGO**

ul. Mickiewicza 29
Puszczykowo

czynna:
Czwartek 16.30 - 18.30

lub w innych godzinach
na życzenie klienta.

W miarę możliwości spotkania
proszę uzgadniać telefonicznie

Tel. 0-602 532 882

BIURO RACHUNKOWE

Sasinowo, ul. Poznańska 13

Świad. Kwalif. Min. Fin. 15229/99

- ewidencja VAT
- ewidencja ryczałtu
- księgi przychodów i rozchodów
- rozliczenia podatkowe
- rozliczenia ZUS
- kadry i płace

Czynne w godz. 17-19
tel. 8938-377, 0-602 649 793



CHCESZ ZAROBIC?

Szukasz pracy?
Zostań konsultantem

Firmy ORIFLAME

Tylko **we wrześniu** super promocja
wpisowe 9,00 zł + wspaniałe prezenty

Wykorzystaj szansę. Zadzwoń!

0-605 591 319

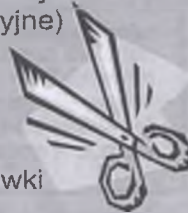
Chętnie udzielię
szczegółowych
informacji



SZYCIE MIAROWE Zakład Krawiecki "LIDA"

poleca szycie:

- sukni wieczorowych (ceny promocyjne)
- spodni
- spódnic
- bluzek
- żakietów
- drobne poprawki



ROGALINEK
ul. Sikorskiego 25
tel. 893 84 55

pon.-pt. 16-19, Sobota 9-13

Usługi sprzętowo-transportowe

koparko-spycharka Catepillar



- wykopy budowlane
 - prace porządkowe
 - karczowanie, rozbiórki
 - wyrównanie terenu
 - wywóz gruzu, ziemi, odpadów
 - dowóz żwiru, piasku, ziemi ogrodowej
 - układanie pozbruku, granitu
 - wyk. przyłączy wod-kan
- torfy i podłoża pod trawniki

PUSZCZYKOWO
ul. Jałowcowa 9
tel. 8194-883



kom. 0-608-499-951, 0-602-324-193

CENY KONKURENCYJNE

Duży wybór zestawów Pop
już od 199 zł. netto

SONY CMD J70
1 zł netto

SIEMENS C45
1 zł netto

SAMSUNG R200S
1 zł netto

ALCATEL OT511
1 zł netto

TRZY I JA - CZYLI
ROZMOWY
Z TRZEMA WYBRANYMI
NUMERAMI
ZA 35 GROSZY!!!
WOLNE CHWILE - CZYLI
TANIEJ PO 18.00 I W
WEEKENDY




**autoryzowany
salon sprzedaży**

Pajo Centrum - lok. 5
Luboń, ul. Żabikowska 66
pn. - sob. 10.00 - 21.00
niedz. 10.00 - 19.00
Tel. 899 41 25



Mosina - Pożegowo
ul. Fiedlera 2a
tel./fax 8132-331
8132-347

- ▶ kanalizacja zewnętrzna
- ▶ żeliwo drogowe
- ▶ odwodnienia liniowe (wycieraczki, korytka przedgarażowe, wpusty rynnowe itp.)
- ▶ systemy drenażowe
- ▶ wpusty podłogowe
- ▶ separatory piaskowniki oprzepompownie

poniedziałek-piątek 7.00 - 20.00
sobota 7.00 - 13.00

PALIWA PŁYNNE WYŁĄCZNIE PRODUKCJI PKN ORLEN S.A.

tel. 877-24-58, fax 875-86-06



EKO-OPAL
EKO
PRODUKTY NAFTOWE

Poznań, ul. Średzka 10/12

**AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
OLEJU OPAŁOWEGO ADDO-0036**

POLECA:

- olej opałowy **EKOTERM plus**
- olej napędowy
- benzyny
- smary
- oleje samochodowe
- oleje przemysłowe
- kosmetyki, płyny różne

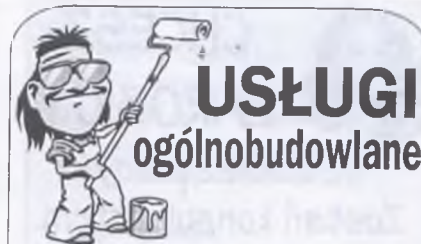
Naprawa:

▷ PRALEK

▷ ZMYWAREK

Sprzedaż:**PRALEK, ZMYWAREK
NOWYCH I UŻYWANYCH****Mosina, 25 Stycznia 48
0 601 893 331, 8 132 760****BIURO
RACHUNKOWE**Świad. kwalif. Min. Finan. 6799/97
MOSINA, UL. PODGÓRNA 8
tel. 813-22-86

- ewidencja VAT
 - ewidencja ryczałtu
 - księgi przychodów i rozchodów
 - rozliczenia podatkowe
 - rozliczenia ZUS
 - księgowość w zakładach pracy chronionej
 - prowadzenie pełnej księgowości
- Czynne w godzinach 17.00 - 19.00

**USŁUGI
ogólnobudowlane**

- adaptacja poddaszy
- izolacje wewnętrzne
- montaż płyt kartonowo-gipsowych
- montaż paneli podłogowych i ściennych
- usługi malarskie

tel. 2823-671, 0-504 392 487

**ZAKŁAD
INSTALACYJNY**

JACEK FILPIAK

ul. Podgórna 8, 62-050 Mosina
tel. 8-132-286

oferuje usługi w zakresie:

- wodno-kanalizacyjne
- c.o.
- wewnętrzne instalacje gazowe
- wkłady kominkowe
- montaż junkersów i kuchenek gazowych

STARA I NOWA TECHNOLOGIA**PRYWATNA PRAKTYKA LEKARSKA**lek. med. Andrzej *PODGÓRSKI***Leczenie:**

- chorób serca
- chorób wewnętrznych
- nadciśnienia tętniczego
- EKG
- Wizyty domowe
- Recepty ulgowe

Puszczykowo, ul. Dworcowa 97

Tel. 8133-066

Przyjmuje:

od poniedziałku do piątku
od 16.00 do 18.00**B.B.Z.**ul. Chabrowa 12
Puszczykowo

tel-fax 819 35 35

pon.-pt. 8-16 sob. 8-12

SZAFY, GARDEROBY**WNEKI****SYSTEMY DRZWI PRZESUWNYCH
ROZWIERANYCH I SKŁADANYCH****SPECJALISTYCZNY
GABINET LEKARSKI**

Mosina, ul. Leszczyńska 64

LARYNGOLOGdr n. med. Jacek Gracz, specjalista laryngolog
wtorki 17.30-18.30, piątki 17.30-18.30**INTERNISTA I REUMATOLOG EKG**

lek. med. Zbigniew Nelke

specjalista chorób wewnętrznych i reumatologii
środa 16.00-17.00**ORTOPEDA-TRAUMATOLOG**

lek. med. Piotr Ziółkiewicz

specjalista ortopeda i traumatolog
czwartki 17.30-18.30**CHIRURG**

lek. med. Krzysztof Smuszkiewicz

specjalista chirurgii ogólnej
wtorki 16.00-17.00, piątki 16.00-17.00**Porady i leczenie chorób:**piersi, tarczycy, przełyku, żołądka, dwunastnicy, wątroby, pęcherzyka
żółciowego, trzustki, odbytu, tętnic i żył, ran, oparzeń, zakażeń ropnych,
owrzodzeń żylakowych, urazów kończyn**Zabiegi:**usuwanie guzków skórnych, kaszaków, tłuszczaków, znamion barwnikowych,
ciał obcych, wrastających paznokci**BIURO PROJEKTOWANIA
I REALIZACJI INWESTYCJI****oferuje:**

- projekty indywidualne budynków mieszkalnych oraz wszelkich obiektów budowlano-inżynierskich
- adaptacje projektów typowych, powtarzalnych
- nadzory inwestorskie oraz prowadzenie budów
- pełną obsługę geodezyjno-kartograficzną
- kosztorysy oraz wyceny robót i nieruchomości

proponuje:

kompleksową obsługę realizacyjną "od projektu do zakończenia budowy" w ramach zastępstwa inwestycyjnego lub generalnego wykonawstwa

**Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe
"TRANS - BAU - PROJECT"**

62-050 Mosina, Pl. 20 Października 9

tel./fax (0-61) 819 25 87

tel. kom. 0-602 659 967

NOWO OTWARTY Sklep instalacyjny

Oferuje do sprzedaży szeroką gamę wiszących kotłów gazowych
Firmy "IMMERGAS",
grzejników niemieckiej
Firmy "KERMI"

oraz artykułów instalacyjnych (ceny konkurencyjne)

Mosina, Plac 20 Października 4

Zakład instalacyjny

Bogusław Bzdęga

Mosina, ul. Skryta 14

tel. 8132-866, kom. 0 501 064 351

Oferuje usługi w zakresie
instalatorstwa wod., kan., gaz., c.o.,
przyłączy kanalizacyjnych oraz serwis kotłów



www.studium.pl

Luboń, ul. Armii Poznań 27
tel. 8102-278 fax. 8102-046

Liceum Ogólnokształcące im. ppłk. Kiedacza

- rok założenia - 1992
- poszerzona nauka języków obcych: j. angielski i j. niemiecki
- autorski, 3-letni program informatyki
- różne formy zajęć pozalekcyjnych



Zaoczne Liceum Ogólnokształcące



- po szkole zawodowej, podstawowej lub gimnazjum
- czas trwania nauki dwa lub trzy lata (wybiera słuchacz)
- o przyjęciu decyduje kolejność zgłoszeń

Policealne Studium Informatyczne

- specjalizacja do wyboru: sieci komp. lub grafika i tworzenie stron www
- dyplom technika informatyka
- nowoczesna pracownia komput.
- stałe łącze internetowe
- nowe zawody:
- technik ekonomista
- technik rachunkowości
- technik administracji
- technik obsługi turystycznej



Twój sklep

**Autoryzowany
przedstawiciel**

Pajo Centrum
ul. Zabikowska 66
62-032 Luboń
tel. 618994143
tel. kom. 0-604605930



Tylko my to mamy!

**Siemens
MT 50**

1 zł

**Dostępny tylko
w sieci Era**



FOTO Piastyka

Studio fotografii cyfrowej i tradycyjnej

Maria i Marek Rybczyński

Mosina ul. Szosa Poznańska 2

tel. 813 28 34 fotoplastyka@hotmail.pl



Cyfrowe zdjęcia paszportowe i dowodowe w 5 minut!

Na monitorze wybierzesz to, które Ci się podoba!

Nowa, ciekawa promocja dla par ślubnych.

Specjalna oferta sesji zdjęciowych (portfolio) dla pań i dziewcząt

Chcesz promować siebie - zapraszamy.

pn-pt 9-18
sob 9-14

UWAGA! TYLKO U NAS

MEBLE

w cenie producenta i na raty

- Ponad 100 wzorów tkanin
- Możliwość wykonania indywidualnych zamówień



ZAPRASZAMY

w godz. od 10 do 18
soboty od 10 do 14

Mosina, ul. Mostowa 3
tel. 81-32-880

FRYZJERSTWO

KOSMETYKA

SOLARIUM

SPRZEDAŻ KOSMETYKÓW

ZAPRASZAMY



MOSINA

Pl. 20 Października 14

(wejście od ul. Garbarskiej)

tel. 819-24-12

PUSZCZYKOWO

ul. Langego 12A

tel. 815-59-78

od poniedziałku do piątku od 9⁰⁰ do 18⁰⁰
w soboty od 9⁰⁰ do 15⁰⁰

od poniedziałku do piątku od 9⁰⁰ do 19⁰⁰
w soboty od 9⁰⁰ do 16⁰⁰